Opr. „Starodruk" 1964 r.

7725 III

Wielmożny Panie Profesorze!

Przepraszam najuniżeniej, że ośmielam się skreślić kilka krótkich wierszy w pokornej prośbie o łaskawą pomoc materyalną, a prosząc Wielmożnego Pana Profesora, to nie w wierszy prozą, ale w następującej krótkiej formie.

Wiem, że Wielmożny Pan Profesor może mię uważać za lekceważącego, czując mi do zrozumienia, że Wielmożny Pan Profesor nie może więcej mi pomóc...

Ale niech wielmożny Pan Profesor będzie łaskaw mi darować moją niegrzeczność, którą z wielkim wstydem spowiadam na siebie.

Obecnie jestem na malowidle a że farmalnie zabrakło mi na tym i farby, że dopiero ani żyć ani malować nie mam ceremonii, nacerem, w ostatnich ale nadzwyczaj przykrych myślach śmiem się z wielką prośbą do Wielmożnego Pana Profesora.

Mam nadzieję, że Wielmożny Pan Profesor nie odmówi i w tych radosnych nerwowi, który w pocie czoła już od szesnastu

bat walcy z tym swiadem o
byt bez pomocy rodzicielskiej, a
z pomocą usilnej pracy a od czasu
do czasu z pomocą szlachetnych
ojczyzny braci.

Z wielkim się wzjawem Wielmożnemu
Panu Profesorowi powyższe z
prośbą wręczaję, ale znam pomoc
pana Hrabiego Raczyńskiego, tak
mam ale pana Hrabia Raczyński
wzjechał nie zastałem go i jeżeli
Wielmożny pan Profesor (Edvige Haskaw) to może
Wielmożny Pan Profesor i w tym
racz mi pomóc!

Zawsze z wielkim poważaniem
z Wielkim uszanowaniem Wielmożnemu
Panu Profesorowi

Karol Kuczyński

Bibl. Jag.

Wielmożny Panie Profesorze!

Przepraszam, że ośmielam się skreślić parę słów do Wielmożnego Pana Profesora. Chociaż mi jest bardzo przykro, że jestem może zbyt natrętnym Wiel. Panu Profesorowi, ale Wiel. Pan Profesor raczy mi wybaczyć, ponieważ jestem dosyć w bolesnym położeniu bo na farby i na różne przybory szkolne a nawet przepraszam, że zbyt wyraźnie, buty mam złe i nie mam zaś dać dox rewca. Oto przyjechał

po drugi raz do Wiel. Pana
Profesora ale z wielką nie-
pewnością, czy się Wiel Pan
Profesor na mnie nie obrazi
Zawiewoz jeszcze pierwszej
prozeski Wielmożnemu Pan
Profesorowi nie oddałem, a
już o drugą upraszam
Wielmożnego Pana Profesora.
Napewno nie mogł bym się
ośmielić i prosić Wiel. Pana Pro-
fesora gdym miał i niepotrebo-
wał no ale doprawdy potrze-
ba zimnii ortowiektor bodajby w
przepiec.

—

Mógł bym się udać do
Pana Dyrektora Katatora
w tej potrzebie no ale nie
mogę bo przed pani dniami
zapłacił rannie rocznie i
za mieszkanie. Mógł bym
do rodziców napisać ale rodzi-
ce nie mogliby mi nawet odpi-
sać bo ...

A teraz już nie mogę się ni-
gdzie udać jak do Wielmożnego
Pana Profesora i upraszam
pokornie Wielmożnego Pana
Profesora o łaskawe mi
pożyczenie 10 guld. ponieważ
tak sobie obliczyłem, że do czasu
nadejścia mi stypendyi staremy

Bibl. Jag.

mi. Stypendyum pary jdzie mi z końcem października drugiego szkolnego. Dokąd Wielmożny Pan Profesor byłby łaska sprolongować: a po nadejściu mi stypendyi z uwiadomieniem i podziękowaniem odsłam Wielmożnemu Panu Profesorowi razem 20 rs.——

Z wielkiem uszanowaniem
dla Wielmożnego Pana Profesora
uczeń Pana Profesora
Karol Kaczmarski.

Mój rodowód i życie —

Ojcowy jestem przez ojca Jakóba Kaczmarskiego mieszczanina Kowala a rodowy przez matkę Zofię Grzesikowską mieszczankę, córkę organisty — obywatela z miasta Opatowiec - a urodziłem się we wsi Dokolina-gminy Rzeczenica powiatu Pińczow. gubernii Kielce - 1882 r. —

Po ukończeniu trzech oddziałowej szkoły wiejskiej w Dokolinie, oddany byłem przez rodziców mnich na praktykę do gminnej kancelaryi w Rzeczenicy, gdzie przebyty przebywałem kilka miesięcy a nie więcej trzech z rzędem jako pomocnik sekretarowi P. Frankiewiczowi. —

Lecz między nie myślałem abym nie pracował na tym polu - jako myśl i duch mój zawsze dążyły do pracy praktycznej — Postanowiłem że zwiedzę Ojczyznę, która [illegible] i określić tak jak ją widzę oczyma i umysłem. —

Siła i Atrakcyjność mojego podówczas był wystawiony stary sekretarz Mastowski, który pracował więcej na mnie ile nad rodzicami; rozwijając we mi Romantyczne strony malarstwo — a w końcu dodawał „Że moi państwo — jeśli utopię jego duchowe w kontemplacyi sztuka i wyksztalcą chłopca bidnego w postaci czynownika i urzędnika dla rządu moskiewskiego. —

To niech wam Bóg nie pamięta, – ale jak to mnie was już nie chce? —

Rodzice jednak nie bali się przejść do serca, a chociaż mu wymawiali kilkakrotnie raz i on sam będzie sekretarem dla nich i rodziców — Fryc, to mogłby się nieco lepiej ubierać niż tylko w Fraki ile sam zobaczy, bo dla samego siebie —

On nie nie odpowiadając pokiwał głową, przygarł wargę, zaciągnął pięści — skinął głową — wyszedł i — już go nigdy nie robaczyłem.

Za Cierpień sobie w on przeszły czas lat 14 — opuściłem Krakowa i zabrałem się do samokształcenia mieszkając przy rodzicach, ale wiele wiele cierpiałem —

Nareszcie nadszedł czas w którym z wioski rodzinnej wyjechała kompania do Częstochowy — a ojciec mój Fryc jej jako przewodnik.

Tu — pod tej dobie ojciec — wreszcie, się uprzytomnił przestał pić zajął się z kompanią i zarobkiem się w Częstochowie — Tam opuściłem ojca i samotny — nie znając miasta chodziłem i przyglądałem się pięknom Kamieniarsko-rzeźbiarskim.

Daremny pobyt przez niemanego — bo się poznał okropnie artysta rzeźbiarz Józefa Brzozowskiego — Kornia Modelki — który zdrowiony moją odwagą samotności — wziął mię do siebie, pozwolił i powiedział (naturalnie po małej próbie rzeźbienia) że nie już nie opuści od siebie — jeno abym komunikował ojca mojego —

Znasz, że Bóg wysłuchał mojej modlitwy gorącej, bo wyjechałem z prawdziwym artystą spotkaliśmy ojca. A wtedy dopiero po długiej rozmowie ze stroną P. Prószyńskiego ojciec się zgodził i postawił mi warunki — przyrzekłem mu bardzo mało na utrzymanie, bo za naukę P. Prószyński nic nie żądał. —

Pracujących tam w ogóle; w drzewie, kamieniu i glinie i - rysunkach przez siedm miesięcy — dostałem sobie rozkaz na utrzymanie i utrzymałem jako w nagrodę; kolosalny w kształcie globusa — ale i zarazem powiedział mi pierwszy raz, że widzi we mnie zdolności wielkie i że dalej nie może mnie u siebie utrzymać ze względu, abym nie stracił tego drogiego wieku jeno jechał do Akademii Sztuk Pięk. do Krakowa i dalej dopiero rozwijał się — Napisał też po ojcu — ojciec przyjechał i długo długo rozmawiali potajemnie z sobą — mówiłem co — dosyć, że ojciec z wielką chęcią pojechał ze mną do Krakowa —

Ja w Krakowie po wielkich trudach i umartwieniach ale nareszcie się po 4 lat. dostał przyjęty mię i mogłem na kursa jako uczeń nadzwyczajny, ale byłem nim tylko przez pierwsze półrocze i dalej będąc przez pięć lat z kilkoma miesiącami na stałym w Akademii Sztuk Pięk. otrzymywałem wiele konkursów i nagrodzony zostałem dwoma srebrnymi medalami. Ojciec niezrażeni chciało rodzice moi trochę mojego zbytecznego, jak na szkoły moje się zadłużyli — więc po 7 miesięcznym opuszczeniu Akademii i pracowałem —

Na rodzicow przez dwa lat. — Zerobudziło się na nowo we mnie życia — Potajemnie uchodzę rodzicom z domu (inaczej byliby mię nie puścili) puszczę się boso, a nimosto było — przychodzę piesz do Krakowa bez grosza głodny i nowiony, udałem się do p. dyr. Tadeusza Cer. Dyr. Tadeusz jak poprzednio był dla mnie wielkim dobrodziejem, tak teraz — dosyć inowi, z rozumiałem p. dyr. Tadeusza z bulem serca rozmiałem się, gdyż mię nie zaczęli słuchać — i wyszedłem i płakałem. — — — —

A znowoczowawszy się na błoniach dzięki mojej wytrwałości — nareszcie rano ożywiony ducha i siły, ale zawiedziony się pod bowiem i dopiero p. chr. Edward Raczyński pospieszył mi wówczas z pomocą raczy uszczęśliwiony dr Tadeusz i wiele wiele — pracowałem. — A wtem sposób zarobiwszy nieco grosza na pejzaże i na portrety wykonane — p. Mozneuiskiej z Nar — Rutów i p. Ks. Kristawowej Czartoryskiej — wróciłem do Krakowa gdzie po przedstawieniu wszystkiego planu mojego p. chr. Edwardowi Raczyńskiemu, dopiero w możności byłem i na jego pomocą wyruszyć do Wiednia. —

W Wiedniu pozostawałem przez półtora roku gdzie wiele pracowałem w Kunst-historisches museum kopiowałem sam z obrazu Rubensa Szymon i Jugemir — następnie kilka portretów wykonałem z między nimi portret p. hr. Marji Krasińskiej — a także kilka pejzaży dr. Adlerowi w Wiedniu — i portret jego. —

Poczem wróciłem do Krakowa, gdzie stracony
brak materyalny krzywdy moje i nie
porwała mi Dziatek. — . . . . . .

Nadmieniając iż ojciec ojca mojego
a mój dziadek był rządzcą jego w Jakowie
Cerkowy w Cerkwicach u p. hr Pistorskiego
a że umierając nie rozstawił żadnego majątku
po sobie jeno kilkoro drobnych dziatek
babcię a matkę ojca mojego — dlatego ażi
ojciec mój nie mógł dobyć wyższego wykształ-
cenia przeto i for wiele cierpiałem, ale
Pan Bóg chciał — tak — — —
— — — — — — — —

Dowód szczerości mojej
Najdroższemu Panu Profesorowi
posiłcza nereii —

I

Z nieszczęścia skrytka moja Panie
Porwane szczątem nieszczęścia zawiele
Pan u nóg Twoich leżąc z przepowane
A łzy im Panie dają światło nadziei —

II

O! dopóty serce uczuwać mogę z mej piersi
Z mózgu z krwi żyłek wiry z mózgu z duszy mojej ...—
Ty bądź mi przyjaciel Panie, ze najszczerszej
Ci który mi oręż wobec pieśni swojej .—

III

Boże! mój Boże! wielkie Twoje dzieła
Wielki Ty Boże! wielka ludzi Twoja—
Tu moje pieśni Tworęy i anioła
Ach! nie ten Panie, nie ten dola moja

IV

Przez chmury czarne przedziera się słońce
A promień jego przynosi olśnienie
Z łan, chen-wzgórz dola obłoków-gońca—
Kryje się Pasza i natura śpiewa

V

Lecz skrzydła moje skrępowane Panie,
Porwane strzały, nicości, rozpaczy
I noc tych czasów - krwią rozdygotanie
A Ty's im Panie dał światło nadziei!...—

Kraków Karol Baermański
23 Maja 1907 r.—

Kochany Delegacie,

urzędowych listów nauczył
mnie Twój poprzednik, Korze-
niowski. Napisał mi raz taką
urocczystą odezwę, że mnie wszel-
ka ochota od konfidencyj odbie-
gła i odtąd znam mores
dla urzędu... I moją drogą
nie byłem pewny, czy Ci list mój
zastanie w Paryżu, więc za adre-

Sowiźrzałem urzędowo.
Twe Hrabiance nad Karpińskim za nic
całkiem serjo potrzebne do wyklą-
dów w tym półroczu — gdybyś mógł
i przysłał mi odbitkę z Bibl Warsz
zrobiłbyś chrześciański uczynek.
Ja tu jestem sawsze jeszcze jak
ryba na niedzinie — środków nau-
kowych brak, usychamy i głupiejemy.
„Mickiewicz" jest mym Tabu Dzis
śpiewem — o sukcesie nie mów,
bo jeszcze o tem widzami pisano.
Cieszy mnie wiadomość familij-
na o zapowiadającym się przybytku..
Życz z całego serca Twej Pani.

aby tak szczęśliwie przebyła „termina"
jak moja żona po trzy kroć.
Bywaj mi zdrów i napisz kiedy
obszerniej, jak Ci się w Paryżu
powodzi. Listek Twój obudził
we mnie stare wspomnienia
z Collegium Minus.

Ściskam serdecznie dłoń Twą

kochający Cię
Wallenberg

La Chaussée
26. Maja 1874.

Bibl. Jag.

La Chaussotte 28 VI 97

Kochany Dyrektorze.

Bóg zapłać za dobre wyobrażenie o mym „Mick u“. Dowiadujesz się z listu Ks. Ignacego Spółki Wyd., że otrzymuję mniej egzemplarzy autorskich, niż się spodziewałem; reklamuję, może co wywalczę. Tak mało otrzymuję w każdym razie, że ani sposobu obdarzyć wszystkich życzliwych, do których w pierwszym rzędzie Ciebie z Lucjanem R. żałuję. Myślę, że Spółka Wyd. przesyła swe wydawnictwa gratis Bibliotece miejskiej? Napisz, czy tak? Innym razem obszerniej napiszę, gdyż dziś walisz się na mnie parę przeziębień, pisaninа i ingresowa - wszystko to przy 30° ciepła. Serdecznie ściskam Cię - Twój Kasprowicz.

Żonę i Dzieci pozdrawiam najserdeczniej.

Carte postale

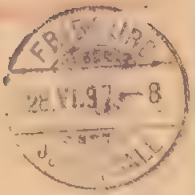

Monsieur K. M. Górski,
Directeur de la Station Scientifique Polonaise
à
Paris
6, Quai d'Orléans.

Brzesko, 19. VIII. 98

Kochany Kolego,

przyjmij wyrazy mego najgłębszego współczucia wobec czekającej a niepowetowanej straty, o której wiadomość doszła mnie dopiero dziś w zakładzie wodoleczniczym, gdzie ja kilka 24 dni bawię na kuracyi. Bądź łaskaw oświadczyć także Szanownym

Bracion swym moje najszczerszy

kondolencyg

i przyjmij serdeczny uścisk dłoni

od

kochającego Cię zawsze

Hellenbachu

Fribourg (Suisse).

La Chassotte, 180

Muralto p. Locarno
2 sierpnia 1899
Torre dell' acqua.

Kochany Kolegaciu,

otrzymałem wezwanie z B. Ordynatki, abym zwrócił Bolomolca. Zapomniałem o nim zupełnie, a ostatnia odezwa Korzeniowskiego nie wspominała o nim, tak, że byłem przekonany, iż nie mam książek z B. O. Polskiej. Bądź łaskaw naprzód dowiedzieć się, czy mam jeszcze B. O. w Lubaczowie, że wezwa-

nim jego nu no nay lepszej
chęci nie będę mógł zadość uczy-
nić aż dopiero w Kwietniu.
Chorowałem w Grudniu i na
rekonwalescencyę wyjechałem
znów do Locarno, dokąd dy
z całem gospodarstwem prze-
niosłem, zamykając Chaussotty
na cztery spusty. Nikt by tam
teraz bezemnie nie wypuścił
Bohomolca. Zatem vis major.
Posłałem Wam przed 2 laty mego
„Mickiewicza", ale rzeźbionym
dyszlem; Ktoś miał go po prze-
czytaniu oddać do Bibl. Pol-
skiej. Nie wiem, czy to uczynił.
Jeżli nie, bądź Łaskaw
donieść mi o tem, abym mógł

egzemplarz wyegzekwować.
Niedawno też, wszelkim za
pośrednictwem p. Wład. Mozk.
egzemplarz „Wyboru listów
A. M." wydanego przezemnie.
Czyście otrzymali?

Miałem o Tobie pośrednio wia-
domości przez Pana Chłapowskiego,
który tym Ludwik Kryształki-ej
we Fryburgu. Jak się Pani Zofia
obecnie miewacie? Jak się ma
progenitura?

Kiedyż to my się zobaczymy: czy
się już kiedy zobaczymy?
Że mną krucho. Bywaj mi
zdrów - i serdecznie Cię zeobaczenia
Twój stary
Kamienna

P.S.

Bądź łaskaw i wytłumacz p. D. Stowarzyszeniu, że za granicą odezwy należy znaczyć frankować, niż we Francyi. Za przypadkiem tylko nie odmówiłem i zapłaciłem „la surtaxe" — ale wiele osób nie przyjmuje takich kar pocztowych, a wtedy odezwa idzie do kosza pocztowego.

ul. Ziemiańskiego, 4.
12. VI. 05.

Szanowny Panie Profesorze,

Staramy się tu ratować jeszcze
biedne Towarzystwo Mickiewiczowskie,
które padło ofiarą zapalonej agitacyi
czy literackiej warchołów.
Na sobotnem walnem zgromadzeniu ma być odczytany akt
poważnej większości. Ten akt
postano do podpisu krakowskiej
członków Tow. Mick-go na-

nie Panów K. Górskiego i St. Estreicher a. Byłoby bardzo pożądane, aby emancypacya tą zachwieli podpisami swoimi członkowie Tow. Mick. Krakowscy, a zatem pp. profesorowie Uniwersyt. Jagiell. (i inni). Proszę nie zapomnieć o Mrozowskim. O ile wiem są w Krakowie członkami: Bełcikowski, oba Estreicherowie, Gawełek Herk, Zdziechowski, Korzeniowski, Kaz. Morawski, Hon. Morawski, O. Pawlicki, Reiter Mar., Zawiliński.

Gdyby emancypacya nasza nie miała uzyskać większości na walnem zgromadzeniu, zgłosi się byśmy zaraz wystąpienie z Towarzystwa wszystkich podpisanych.

Gdyby wszyscy Ukraińcy rozumieli
we Lwowie przybyli na powitanie
nieliczącym wystrzałom! Tu się
pokazuje po raz setny, czy Polak
po szkodzie takim samym
przed szkodą.

Serdeczne dłoni Państwa ściskam

Zawsze wdzięczny

L. Kamieński

Wenduyne, le 12 Sierpnia 1906.

Konstantemu Górskiemu

grato animo:

Żeś mnie tak pięknie do Bruges wiózł ze Śluzy,
Żeś tak żartawy zalecił rozumnie,
W wielkiejś Ty cenie i miłości u mnie,
I niech Ci za to błogosławią Muzy!

A Wam Obojgu los niech nadal służy
I niech Wam życia będzie jako struga
Która do Śluzy wiedzie tam, gdzie Bruga —
Cz[illegible] i jasna, co nigdy nie zmuży...

U końca drogi niech Wam błyszczą wieże
Wiecznego szczęścia i wiecznej otuchy,
A nim będziecie z niebiańskimi duchy,
Niech mocny Bóg Was od złego strzeże!

Z. Kamenbach

ДЖОЗЕФ КАЛЛИНАН

Warszawa dn 15/XII
1895.

Kochany Drogi
Panie!

Nasz kuzyn odstał
Panu cześć swego Stuga
Reszty odeśle w krótce
co zrobi? Stuj ma
zwłoke i wydatki ter.
Wielu wierzycielom zwłoki
wcale niemogą wypłacić
aż do czasu kiedy mój
„30 rok" ~~nie~~ zostanie
sprzedany na wydawnictwo
Berlińskiej za jakie
pare tysięcy marek.

w Krakowie był pięknym dniem,
i Pan dwugeby zapłacił
za historyję jego, gdyby Mu,
jako literatowi, artyście,
i poecie, — opowiedział.

Dowidzenia!

Proszę przyjąć słowa głębokiego
uznania i serdecznej przyjaźni
z jakiemi mam zaszczyt pozostać
pozostającym sługą Pana

Antoni Tarnowski

fotografję wyślę za parę dni
— mówiąc przy tym o wierze

Pana Starzewskiemu i —
Pethaisiemu zostaję niezmiennie
wdzięczny.

Adresować proszę: Warszawa.
Nowy-Świat 36. „Minerwa"

Bibl. Jag.

Dlatego też pierścionek
Fiołek niepostrzeżenie zabrany
swoje guldeny które mi
pożyczył (szkoda że tak mało!)

Dlatego-to cię nie mogą odwieść ludzie, którzy prowadzą
tutaj jak ja szalone życie!

Mówię Ci, że tego wieczoru
jakem się z Tobą pożegnał,
(i wziął jeszcze dwa florenty
których mi wedle abrachunku
do dwóch brakło) spotkałem się
o 12 w nocy ze starym Wolfem
w Grandzie, — pocieszyciel! tak
był zachwycony moimi
rysunkami że nie czekał się
ani minuty i pożyczył mi
25 rubli niby na kwit
przyszłych arcydzieł

Tak drogi Panie!
— byłem jeszcze dwa dni
w Krakowie !! ale już
nikt mię nie widział.

Spuściłem wszystko do dna
i wyjechałem.

Zrobiłem wszystko aby
nawet przed samym sobą
z dumą powiedzieć:

Nie uciekłem!

Tak, tak! za sytuacye
w których jestem dumny do
głupoty, i wolałbym uciec
z pola walki, z pojedynku,
z czego bądź — tylko
nie — ... z Krakowa.
a mój ostatni dzień

Warszawa 4/16
1896
36. Now-Swiat.

Szanowny Panie!

Niedawny Akcesorz
Pan przyjął przedwczoraj
Nowe Nowe, nie ciągnę
Dalej tego tematu bo
jest banalniejszy od samej
banalności.

Panna Lawodzka
jedzie do Krakowa,
przesyłam przeto
Pańską fotografję

— On musi prócz
wiedzieć adresy wszystkich
kobiet!

Do widzenia!

Ucałuję serdecznie Pani
Hanusię i proszę
z najlepszym wiersze
i sympatją Jego służę
pokłonem

Antoni Kamieński

Panom Stanewiczowi
i Pułkownikowi wyrażam
uniżoność mile uksony
i serdeczne pozdrowienia!

Jedna z nich jest
przeznaczona dla Pana
– a przedstawia Kopję z
portretu Panny W
Jeżeli Pan się podoba
wezmiesz Pan ją (platynową)
lub też zamieni Louis
na tę która jest u Panny
W. Reszta fotografji
przeznaczona jest dla
W. Ktiewicza, może
Pan będzie tak dobry
i przetrawi je, przy
sposobności wyekspedjować
do Żakopanego.

Nie fotografowałbym ani
Pana, ani Panny Z
gdyby z przyjaźni portretowej
wójkowych fotografji zapomniała
nie było tyle ambarasów.
— Racz Pan przebaczyć
w imię braterstwa duchów
artystycznych ::

Nie wiem adresu panny
Z. ale chyba że Pani
zjadła w Krakowie
o wrzenie przeciw chyba
Stanewski nie zostanie
jeszcze zabity w pojedynku?

Warszawa 24/I
1896.
52. Nowy-Świat.

Szanowny Panie!

Proszę Pana o nadużywanie Jego cierpliwości i nadużywam dobroci; —— jeszcze jedna próba: — Czy Pan Łukasz ma te fotografje, które zrzucy Mu, oddawca niniejszego — przesłać przy sposobności p. Wit-kiewicz do Zakopanego.

Mnie się zdaje że między Zakopanem i Krakowem jest ciągła łączność, jest to całkiem bez podstawy — ale mi się tak wydaje. Dlatego też śmiałem się na jasne ustosunkowanie Pana do prośby.

Jedna z tych fotografij jest niewyraźna w całej a mianowicie fotografja Matlakowskiego, jedyny egzemplarz który mi Witkiewicz pod kluczem zlecił, dlatego upraszam aby był oddany w ręce bardzo pewne

Szanowna Pani Tadeuszowa
wszystkim moim i mem
przyjaciołom głębokiej
wdzięczności i przyjaźni
z jakiem mam zaszczyt
pozostać Pani pokornym
sługą

Antoni Hoffmanowski

Pani Stanisławowa
przy zyczliwości prosi o wiadomość
gdzie obecnie.

Warszawa 12/II 1876. 25

51 Nowy-Świat.

Ach Wasz Panie!

Cóż za dziwny list! miałem
(powiem prawdę) przeczucie
otrzymać od Pana.
Smutny i zagadkowy!
Co się dzieje? co Pana
boli? i przygnębia?
— nicmogę nic zgadnąć,
a chciałbym!

Za powstanie fotografji
serdeczne dziękuję i przepraszam
za ciekawość jakiemi ją obdarzyłem.

Jeden z uczniów Pawskich
— p. Prószkowski, powiózł
jeszcze jeden pakiecik z dziesięć
fotografjami dla W. Pańskiego,
niewiem czy wręczył je Panu?
a byłoby tam jedna bardzo ważna
bo podobna jedyna jaka
została z Pani Matlakowskiej
fotografja jej ś. p. męża.

Przepraszam że nie
mogę, żem do tej pory
nie napisał się ostatecznie
ze swego długu, bardzo ciężkie
mam teraz czasy.

Dziękuję serdecznie
za list, bez tego nie mogę
uspokoić się tego nie mogę

abserwacyjny wiadomości
o Panu odbywać

Bóg Pan Tatrom przyszłe
serdeczne życzenia zdrowia
i powodzenia na wszelkich
polach, oraz stałej życzliwej
pamięci i przyjaźni z jaką
mam zaszczyt pozostać dla
Was !!

Antoni Zamoyski

Panna Walerya, upoważniona
przez zgromadzenie oświadcza
gotowość udziału.

Kamieniec 10/III
16.

Szanowny i Kochany Panie!

Mój kolega i przyjaciel
p. Zygmunt Andrychewicz —
malarz, [redacted], który przy tej
wystawie na wystawę Berlińskiej
Jest bardzo dobrze malowany
i jak sądzę że może być srebrną
medalem, w jakiej będzie wystawiony.
Przedstawia mniej więcej to —
co jest na załączonej fotografji
7/2 [illegible] tej przed wkuciem,
jeszcze na warsztacie/
Figura naturalnej wielkości,
obraz ma 273. × 160 centimetrów

Rose Lan z Tarki swej
przy widzeniu z Tatarkiem
potwierdzi mu owe fotografie
oraz zapytał kiedy ostatecznemu
terminu rozdawania obrazów
Za tydzień chciałby
wystawić kurtyn swoj — — —
„Niedokończone dzieło"
Czy byłby mógł wszystko
jeszcze dosłać czasu?
Rose Lan na te pytania
Tatarkiewicz odpowiedział i prosba=
czy za ciągłe kłopoty
jakimi Go od czasu pewnego
obarczam!!!

Doniesienia drogi Panie,
mile przyjęły odpowiedź i
o Panu autentycznych wiadomości.

Panu przyjaciół stowarzyszenia i przyjaźni serdecznej
i jakiej mam zaszczyt pozostać

Antoni Gawroński

Adresuj prosię.

18. Wiejska
Zygmuntowi Andrzejewiczowi
(dla wręczenia i t. d.)

Paris le 27/III 1878
11 r. d. Seine

Kochany! Kochany Panie!

Przepraszam Pana że

się nie mieściłem przedtem z Mo-

-tywami Twojemi, nie

ze złej woli Dobre, że cała

Pana ma niewielka, Ten

zmuszony czy na jednem kamie-

-niu całe swoje panowanie

w Sercu moje ulokowanie

Ten cal ludzi — biorę Turgieniewa
i rzucę z okna — a jakby mi
ktoś plaster gwiazdy na nos przyłożył
Czytam Turgieniewa siedzi
po nocy sama — jak chory całymi
dniami po łóżku.

Turgieniewowi — zawdzięczam
Pierwsze uczęcie o zwierzęcej artystycznej
naturze Pani Pani N.
a jakim Panu jej wiersze napisał!!!
(jednostkowość monarchijska)
i dlatego przebaczam Panu wiele
wszystko tam z powodzeniem książki
a jemu bowiem za list —
niniejszy!

Panu przyślę własne
głębokie uczucie, sympatię
i przyjaźń i jakoś mam
zaufanie przeczucie że Pani
Pani

tantica, nie mającemu my-
śl mi, aby tam z kimkolwiek
nie podzielić się z Panem.

(Rac Pan z Sarki zamię-
dzy "Inner" (Dobrowolny)
(str. 170) — niedajże

Co jaki zwierz, taki człowiek,
jak Turgieniew, który w życiu
był tak szczerliwym, prawie jak
Paniki kochanek-Setter, tak
uczony za życia i wynagrodzony
mój i zrozumiany i tak wcześnie
cierpienia artysty trzeciorzędnego,
którego prawie nie dziś nie
z naszych ziemiach!? —
jest dlatego przynajmniej,
— zrozumiałym.

A — „Dernat la Guillotine"
(w oryginale, — poprawa — „Kogucb
Pomorania") czyż nie
przynosi zaszczytu ludzkości?
A „Hamlet": Dzwonki proszę!?

(Zapisałem, i jemu tylko
jednemu, obowiązany jestem
najlepszemi chwilami. Życia
jemu zawdzięczam dużo
szczególnych myśli, i wcale
jakie się na mnie młodzieńcze
umysły wydziały świecą,
przedawiłem jej pomnik
ale to nie inna). Ty dziś, ile
razy, jestem jadem i biedny
niewolnik, skrępowany przez

REDAKCYA
Kuryera Poznańskiego.

Poznań, d. 28/11 1891
Św. Marcin 16-17.

Wielmożny Panie!

Czytał mi p. [illegible] z Kobylepola przekład [illegible] pieśni Pana Tadeusza na francuskie wiersze Mickiewicza. Jakkolwiek [illegible] mi drukowany, to wyjaśniwszy tedy mi Wielmożny Pan wielką Pańską uprzejmość do przysłania tego przekładu, [illegible] Kurjera Poznańskiego, który [illegible] w dwudziestu formie. Wracam przeto [illegible] do mojej prośby przesłanie jak najwcześniej [illegible] tekstu.

Przepraszam za [illegible], z jakiemi [illegible] mi [illegible] Wielmożnego Pana i pozostaję z najgłębszem poważaniem

Wielmożnego Pana

[illegible]

Wielmożny Panie!

Upoważniony przez Jego Pana Tadeusza Błażowskiego zwracam się do Łaskawego Pana z uniżoną prośbą aby zechciał do numeru jubileuszowego Kuryera Warszawskiego, który w dniu 31 grudnia 1895 r. skończy 25 lat istnienia, napisać jakiś artykuł. Lub wiersz jakiś. Byłoby dla mnie wielkim zaszczytem, gdybym ten jubileuszowy numer mógł ozdobić jakąkolwiek drobnostką Tak świetne pióro z pod którego w ostatnim czasie wypłynął Bibliotekarz jest wprawdzie bardzo mało, ale przy dobrych chęciach sądzę, że rzecz jeszcze na czas nadejdzie t. j. do poniedziałku 23 grudnia.

Łączę wyrazy najwyższego poważania i najgłębszego szacunku z jakim pozostaję

Sługa najuniżony

Dr. M. Kantecki

Warszawa 18. XII. 95. tymczasowy redaktor Kuryera Warszawskiego.

1902.

Wielmożny Panie Doktorze!

Zaięcam wyłączy pismo, osób ito, którym się ma portal Oderna w sprawie badań stanu edukacyjnego Polaków. Zwracam uwagę, że do Rady Szkolnej Krajowej w Lwowie trzeba będzie wystosować krótką prośbę, aby sprawę tę poparła w sposób, jaki tamta uzna za najstosowniejszy; potrzebne się w niektórych egzemplarzy celem porozsłania do grona.

Przy tej sposobności ślę wyraz prawdziwego uszanowania

Antk. Karbowiaky

Ol. Jag.

Szanowny Panie!

Potwierdzając niniejszym odbiór listu Pańskiego, mam zaszczyt donieść, iż jego utwór pt. Dobrze ułożem i biedne siłki w mechanizmie sapperskim, dobrości i bezpośrednio żadnego wpływu na działalność tych mi posiadam - Listy Szanownego Pana do 5 h dnia 5. Października, przeszły, płatowany, iż wskazówki do Sapera na ucieczce, podpisane nazwiskiem Pańskiem, nie płatowani bez chwili -

Wyrazy głębokiego Tego poważania.

Wacław Nałkowski -

Szczecin - 25/6 904.

Drogi Panie! Rozumiem telegram nie[jasny]
był odemnie, wróciwszy do domu z listem dowiedziałem
się, że drogi pan był u nas, tak daleko kiedy mnie
w domu nie było, ani wiemy. Za jeż w czwartek miałem
się nie dobrze: katar i kaszel, a przy tym ból głowy
taki, że ledwie zataczałem się itd. W sobotę rano było
mi jeż lepiej nie dobrze, ale w Poniedziałek poniedziałek
w południe widzę że mi lepiej, wysłałem telegram. i wróciłem
do Wilkowicki a zamiast wyzdrowieć, myślałem że mi
rozumienie do pomocy więc do domu ciągnąłem się
przez Poniedziałek do Pani w nadziei, i tam do
Niedzielę itd. Wstąpiłem do siebie, po drodze nie było.
Dzisiaj w bibliotece widzę zmartwiony tak [illegible]
że musiałem do wroga, że mi mogę jeż bardziej, radzi
nikogo do domu mamy, albo jak [illegible] ciągnij się
to tydzień, nie dzień. w domu ciągle pilnuj i opiekuj,
ale nie pomaga.

Mam nadzieję, że tam dobrze opis nie uszkodzona.
Długo napisać z kwiatu zdrowia Pani, a tydzień wolny
tyl. zmarnieje. Trzeba mamy być zajęty i wtedy nie ma,
Serdecznie pozdrawiam, moja poniedziałek [illegible] że dni mogą mi pomóc
i przez wtorek [illegible] [illegible] że niedziela
jest tego.

Ciepłem na zmarnowaty; Pan nad o wiele, gdy mój nie [illegible]
się comme il faut. Pozostaję mamy drogi Panie

wysokiego poważania
[illegible]

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adres

Monsieur le Dr Gorini

directeur de la Bibliothèque publique

Pau Basses Pyrénées

833

Bibl. Jan

Drogi Panie! Podzielam z najlepszemi życzeniami na Nowy Rok nadchodzący. Co do mnie, to mam się dosyć dobrze, chociaż nie całkiem dobrze, ale dyskusji Drygasiński nie gonej, o co u mnie nie trudno. Jakoś się trzymam. W ostatnim moim przeczuciu jest kilka nowości choć na gorsze, gdzie jest ciężkiej niż na dole. Jeżeli się zdany w tym roku, że znowu Pan będzie na tydzień dłużym, to bardzo przyjemnie byłoby mi odwiedzić się z nim. Co gdyby Pan jeszcze do Egzaminu i chciało Panu się na wiosnę, żeby Pan mógł odwiedzić. Chciałbym Pana zaprosić za nieznaczną opłatą, jakiej od Nowego dostałem wyjeżdżam na gruntowny tydzień, dzięki, że do Wigilii, mogę nie służyć w domu. Proszę przyjąć wyrazy najszczerszego poważania

Pana

M. Nowicki

Środa.

REPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement reservé à l'adresse

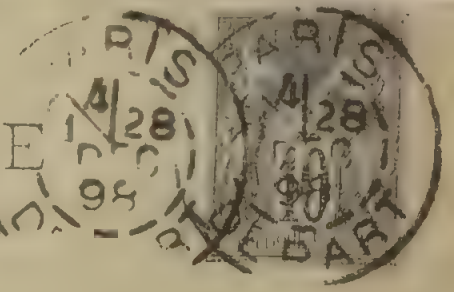

Monsieur Gorski Stanislas

Directeur de la Bibliothèque Nationale

quai d'Orléans

Paris

Wielmożny Panie!

Wiersz Paryski z dnia 18 Stycznia, za który natychmiast dziękuję, wydobył mnie z wielkiego niepokoju. Jak długo byłem w Paryżu, tak długo, aż do ostatniego dnia, czekałem na wiadomość. Przyjechawszy do Krakowa, szukałem chwili wolnej, aby pisać do drogiego Pana. Po staremu obwiniałem się, czym mi obraził Go. Ale czem? Żem nie przybył pożegnać się na Quai d'Orléans? Chętnie byłbym to uczynił, ale było to niemożliwem, bo pociągało za sobą cały dzień (albo prawie cały) bibliotecany stratę, a ja nie miałem ani jednej chwili do stracenia, a nawet przedłużyłem jeszcze pobyt o dzień jeden, bo zostały mi 3 dzieła do przejrzenia i do wypatrowania i dobrnąłem tej roboty w Sobotę o 4 tej. Więc może, żem nie dojechał na bankiet Mr Croiset'a? Co do tego dałem prawnicze niepotrzebne, ale stanowcze dowiedzenie się spodlicz z Szan. Panem i wytłomaczyć się ustnie. Bo zawsze pisać ciągle o dworzu rzeczy, ustawicznych eksplozyach kichania, trzaskaniu wcale nie melodyjnem, nie jest rzeczą delikatną, a to stanowcie mnie zepsuło owego dnia z dodatkiem bolu głowy dolegającym do zawrotu. Tem mniej stanowczem byłoby bankiet zaktóciać, zamącać takiem kos d'ouvre. To było niemożliwe. A Kataru ten brzydki

mnie jeszcze dosć długo po tem i był powodem, żeś się
mej wstrzymał pierwej. Stoi to wszystko ekcertem powodnieć przy
spotkaniu się osobistem i wtórej jesieni: o wizycie u S. Pawła
u Segre'a i2d. i2d. Miastem oczekuj dużo do opowiedzenia
dużo.

Cieszę się tedy bardzo z listu Twojego, bo jak przedtem sz.
dobył mnie z wielkiego niepokoju i walk nierównych, że postu
pisze, zwłaszcza żebym ja zaniechał. Tylko mi przykro, że teprzyjd
od Drugiego Pana i o domu jego nie otrzymuję wiadomości
i zgodnie się całkowicie na zjednoczenie aby ten nasz Rudé był
teporyzm.

Co do mnie, powoli sobie dodaję, że plon całkiem w Paryżu
zbiorę, gdzie go przeglądał przy wjeździe, oddzwoni się bardzo mocno.
Nawet gdybym był Koniem, albo mazurą, nie zwróciłym wtórej
droge z pewnem zadowoleniem wjeżdżałem do domu. Tymczasem
co się znosi. W Mieszkaniu trzeba było wyjść na dworu
i cię się powlec do stołu jadalnej; było to wiecznie z godnie jej
a do śniadania nie się nie jadło. Stanął, tobie i walizkę
mojemu zabrałem z rzeczami i postawiłem pod ścianą na Dworze.
W Mieszkaniu co chwila wyjeżdżał pociągi, tak że nie można było
pilnować bezustannie. Gdzieniegdzie się już zabrali do dalszej drogi
pokazało się, że wszystkie ubranie z wszystkiemi potrzebami
(oczy gamd z Kolbuszowej książki) nie ma. Mieszkanie się,

szkice, w saloniku paryskim prezesora. Więc coś robić? Niemiecka policja dyrektora takiej kolekcji na wszystkie strony. Na rzecz zabiję w kwadrans przez noc całą nie wiadomo co się z nią dzieje i co się dziać będzie. Wracać do domu dnia znów na policję, ale wracać trzeba było zdjęcia. Bowiem był smutny bardzo. Uspokoiłem się dopiero wtedy, gdy mi potwierdził znów do Paryża pojść i na nowo tę kwestię przez całą zgłaszać. Ale za ranę tę kapitał gorzko mi się zapłaci.

We dwa dni po powyższym otrzymuję wiadomość od policji że wskutek materiału z rękopismami następnego dnia po otrzymaniu depeszy o godzinie dość dalekiej od dworca przy ulicy Schillerstrasse 29 w sieni, u kurzystana. Zabrać się jak garson zerwałem się elegancko jungen Herr.

Chętnie więc datem regresu [illegible] ale com przeszedł, tego nie zapomnę. Przepraszam, że trudzę Szanownego Pana Boni nadzwyczaj o którym milczeniu nic mówić nie chciałem, mianowicie w Krakowie; ale coś, herefr. Prawe telegramem z dn. nachmam rozmiosła to wszystko, dodając że rękopisy warte były 20 000 marek.

Polecam się życzliwej pamięci i pozostaję

z prawdziwem uszanowaniem

Ks. Kasprzycki

Kraków w Piątek.

20/I 29.

P.S. O jednej jeszcze sprawie muszę chciałem przy spotkaniu się, a mianowicie o mój obraz na berlinek, który chciałem nabyć, przepraszając Szan. Pana bardzo za zawód mimowolny.

Bibl. Jag.

Wielmożny Panie
Profesorze!

Zakręciwszy w [illegible] i stawach w okolicy kalorze i kłucia gwałtownie się zgłaszają to mię do odejrzenia o [illegible] własności Pani emerytowskiej wdowy po kapitanie i właścicielu [illegible] skich w tej okolicy, dziś żyjącej w niedostatku granicznym [illegible].
Za dobrych czasów kiedy pani D. była para swoich mając tku ofiarowywał jej P. Daleki czyki za ten obraz 500 złt. lecz wtedy nie cenując się w potrzebie nie chciała go oprzedać jako pamiątkę [illegible] zimną, dziś chętnie by go chętnie byłaby jaką kolwiek większą sumkę pieniędzy dostać ale trudno o ama

tora tembardziej że O... starucha w dumie
swojej zupełnie odsunęła się od sfery w
której się obracała i do bogatych krewnych
zmierzem się nie udaje, ci zaś ... zapomnia-
li. Obraz jest malowany na blasze
niezle zachowany najsmutniejsze, że bez
podpisu, wielkości mniej więcej 60×50 cm
przedstawia rzeźnię z krzyża z wszelkiemi
zaletami i wadami Rembrandta, ponieważ
niema napisu przypuszczać mogę ostatecznie
R. chociaż figura stojąca pod krzyżem w
tureckim stroju i ubraniu tak często
powtarza się typowo, że trud... ... nie
uwierzyć w autentyczność. Jeśli P. Pan
Profesor zechciałby się mnie zajęcie przysłać,
bym obraz ... ta gdyby udało
go się sprzedać wyjąć kolwiek więc ko-
rzyść ostatniej się kilka lat ...
jeszcze zacnej starości pozostały.

Powiewa Pan Profesor skarżył mi kilka razy wiele życzliwości więc przy sposobności użyję się w odpowiedzi. Powiedzieć kilka słów o sobie. Mogę powiedzieć że prawie nie istnieję tak cała dusza wrosłem w memfary i stanowiska czuję wielokrotnie braki w nauce i nie mogę w żaden sposób zobaczyć na płótnie tego co mię najwięcej zajmuje, mam jednak nadzieję że przeprowadzę o tyle w przybliżeniu że odważę się po ukończeniu wystawić je na wystawę w prawdzie malowania o ramach stanowią czarną plamę na horyzoncie mego nieba ale każdy początek jakieś takie [illegible] mieszą, więc sobie powiadam: „Jakoś to będzie." Mogłe bardzo twardo życie mi płynie pocieszam się tem, że czem twardsze warunki tem przyjemniejsza victorya a tak czy tak nastąpi kiedyś dolce far niente. Żal mi

że dotychczas nie miałem zdawolnić
dobrego [illegible] rektora, fakt jest że mi tylko
twarde warunki [illegible] w tem przeszła
droty a nam dla [illegible] tyle oraz
cunku na jego prace koło szkoły jak
mnie [illegible] tego na świecie, przytem
jestem [illegible] Duszpasterzem nawet w tej za
mojemnie jak [illegible] Profesora, bytem
już kilka razy w możności oddania, ale
jakoś się [illegible] nie składało, zresztą Panie
to różnicy nie [illegible] a jeszcze się usposobnić
nadarzy.

Przepraszam jeżeli za wiele czasu
zajętem swoją osobą i kreślę się z najwię
szacunkiem i poważaniem
Eugen Kazimierowski

Barzanica poczta: Skrowica obok
Tarnopola dnia 12/9 1900.

Warszawa 23/9 901
Hotel Francuski

Kochany i Kochana Panie!

Czytuję dziś list p.
Fuchsa z Lwowa: Słuchamy i
, nie dam sprawie fizjolo-
wii z zatoki japońskiej:-
Apetyt ze p. Fuchsem;
że z pomocą wiele pół-
nych rzeczy, nie mogę
się podjąć wspólnego
recenzji o pamięci
Hokusai, automata,
niewiście etc. Resz-

wiecie, jednak brak
czasu skłania mnie
do niedokończenia danej
Sakramentu Sama obietnicy...
Że jestem Na Sama nie
zamiast, więc za to nie
pokpiwam, ale proszę
o wybaczenie, żem nie
zawiadamiał Sakramentu
Sama o przeszkodach
mych przed wyjazdem
do Królestwa. Skoro
a więc to jednak z

Nosek powodów!
1) Żem nie uczuł. czy
Kmiotowi dam ziemi na
Krakowa powrócił,
2) Myślałem, że cyrkuła
produkcja podziwu,
że ktoś moje pisma
będzie czytał w powi-
ślach i Że tłumaczą z
(za powodem z Wiednia
Francuzów Żaden.)
Na Zamiankę recenzenta
„Cras" z pewnością
dobrze będzie a nie
gorzej [illegible]

Zawsze chętnie się nerg
a nergé drugich. Dis
jestem nie mniè tak,
jakby chciał i przeglą-
dowcom z Opatowa i
Ćmielowa, gniazd ro-
dzinnych Sydamianek.
chociaż obfity, czy tylko
nie gdzie? Raz kamanny
i Boskamy Śrdła Samie
pozycie groźy głębokiego
stanowiska i wdzięczności
za życiowe mogą wskazanie
autorowi „Ciemnych życia rzeczy“
które, mam nadzieję, w tak nie dłuż-
Jezus nastąpi

Czwartek, 12.6.90

Kochany panie Konstanty

zrobiłby mi wielką przyjemność przyjechawszy jutro (w piątek) na proczesyę (po 8½ wieczorem) na mały obiadek „ecadent" u Gł. Hotelu, to mieć panią Sowadowską, P.P. inne elleve, Kasztowy, Prof Moraczewskiego i mojego sługę

Kraszka

Radbym jak na Zaborsku i inne zapisanie zadrzeć wszystkie

W Rowie

Drogi Panie Konstanty,

Widziałem Mińskiego i dużo ciekawych rzeczy dowiedziałem
z niego co do reprodukcji fotogr. Zabawny ze w
sobotę nie słyszę wszystkiego z Panem, wyjątkiem
to o Rendez-vous we Czwartek (pojutrze) o 10½.
by widzieć mieć czas przed sobą ze to dnia
jego wyjazdu (w Świętokrzyskiem, 28). Pan dziś zgodzisz
rozmowę o tem Karkonoszu Panu, abyś nie
wyjął Czwartek zarezerwował. Zabawiam się
tem wcześnie mnóstwo na objeździe – ale wolę
wszystko wyjechać, zanim wyjdę na "Tatrzańską"
i pobrzegiem

Niech zdrowieją wszyscy

Wacław

CE CÔTÉ EST EXCLUSIVEMENT RÉSERVÉ À L'ADRESSE

SERVICE TÉLÉGRAPHIQUE

TÉLÉGRAMME

Mr. Courtauld & Gorski

Quai d'Orléans, 6

PARIS

AVIS

Ce côté est exclusivement réservé aux indications de service.

L'expéditeur ne doit rien y écrire.

Le port de ce télégramme est gratuit.

Le nombre des mots n'est pas limité.

Ce télégramme peut circuler, à Paris, dans les limites de l'enceinte fortifiée; il doit être clos par l'expéditeur lui-même.

On ne doit insérer dans ce télégramme ni feuille de papier, ni objet d'une nature quelconque. Le télégramme, qui aurait un poids supérieur à celui de la feuille vendue, serait mis d'office à la poste.

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

POSTES ET TÉLÉGRAPHES

CARTE PNEUMATIQUE FERMÉE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

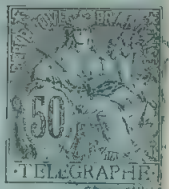

M^r

LE PORT EST GRATUIT

PARIS

AVIS

Ce côté est exclusivement réservé aux indications de service.

L'expéditeur ne doit rien y écrire.

Cette carte doit être close par l'expéditeur lui-même.

On ne doit y insérer ni feuille de papier, ni objet d'une nature quelconque. La carte qui aurait un poids supérieur à celui de la feuille vendue serait versée d'office dans le service postal.

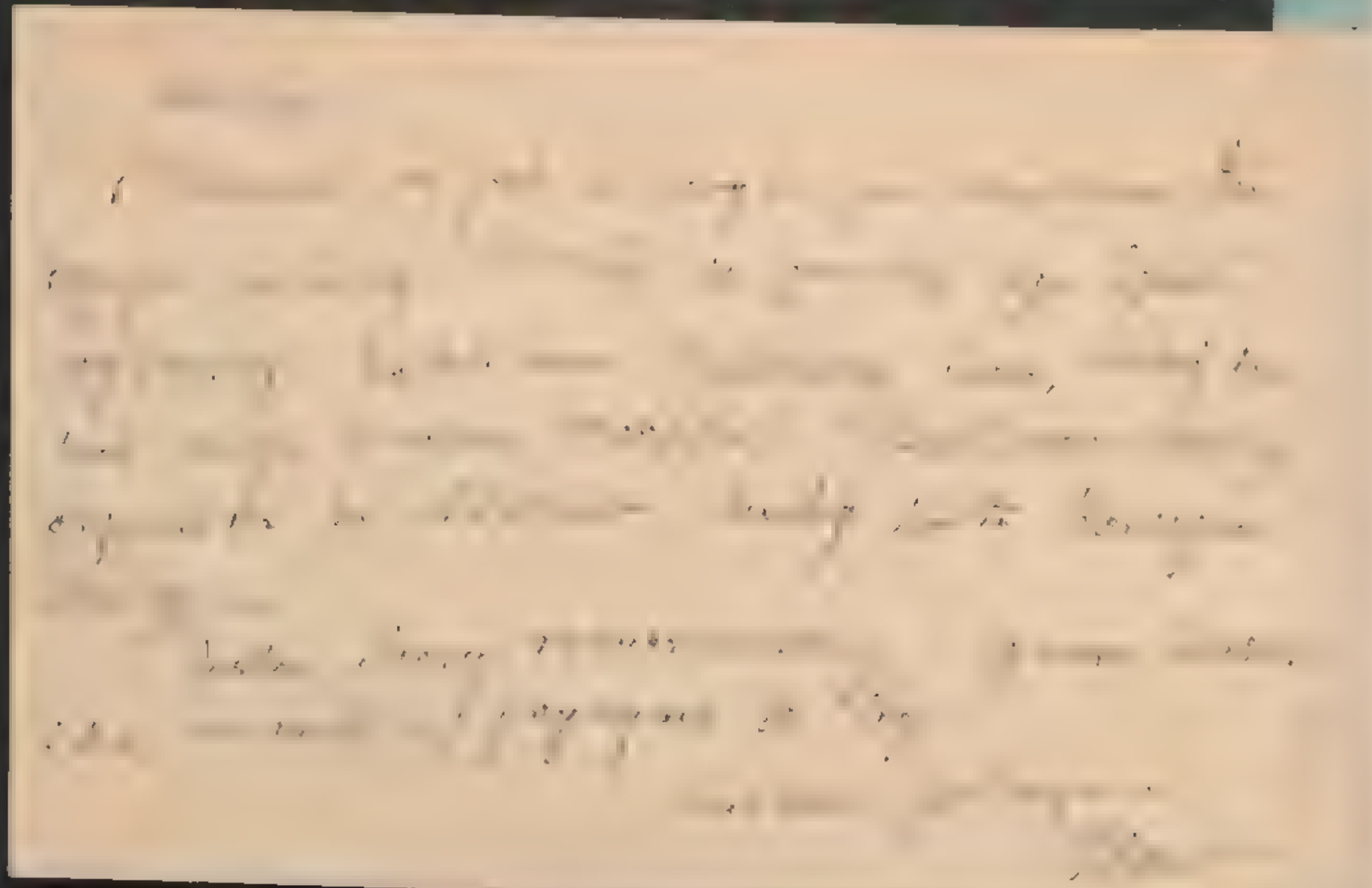

Rzym, 9 Kwietnia, 51

Kochany Panie Konstanty,

Dziękuję najserdeczniej za list i za współczucie w przykrości mi krzywdzie. Mają Pan słuszność: do rozdziału o Segnatura zadam w odpowiedzi Cicerona w jego wydaniu przytaczany fragment (reszty nie znajduję), o pracownikach przemilczających kwiat inny to rzecz: n.p. Schröder, Lachter i D. ale Cicerona najbezwzględniej przestąpił. - Sokołowski donosi mi że wydał o tej sprawie Sp Wodzyc (który dzieży i zbieżnie) nie ma w tem wiary osobistej ale zawsze porządna swoja wydanie Jr otacza: zobaczymy, co ta to odpowie, ; wedle tego ułożę skromne zastrzeżenie. Venturi powiedział mi że ma ucz pierwszą!, ma otem mijać w liście redeemo

Autorem tej niegodziwości jest niejaki Heinemann, którego tu przed 4 laty zobowiązywałem (gdyż nie wiedziałem go przez Kiliza mieszkającego za granicą) [illegible] po włosku. Na żale jego że o nim nigdy nie wspominałem [illegible]

odpowiedziałem mu temu rok, że reklamy ad usus
go nie żądam i nikomu nie robię. Wziąć mnie
za słowo: i o mnie zamilczał — ale co innego komu
reklamę robić a co innego kogo grabować! ...
Ciekawy to fenomen ducha niemieckiego ale
mimo to, zagadka to dla mnie psychologiczna
że Steinmann mógł myśleć iż ja to cudze typo-
wanie. Jeszcze w lutym b. r. pisał do mnie prospekt
żebym go swoim nazwiskiem zabrał do Syczylii, której
nie widział!! Arcymaż Schluckert!

Co szczególniej znikaj sam zagadkowany dla czego
[illegible] nie [illegible] aż moja książka jako
najpierwsza była zgłoszona i jeśli możesz sprawę
wyleczyć, pisz odrzucając pesymizm i zazdrość nikogo
i nieście tam z Lwowa swojej pracy owoców!..

Z rozkazem (przez Spitzkowera) kazałem aby
dla mnie wydano Medalia II (z okresu Bolzeńskiej)
fotograficzny. Brzeski sam fotografuje jak dyrekcja
Instytutu, tudzież robi płakietę II [illegible]
jest sam fotografem w Paryżu nie zwiedzał.

Do Kiszkego odebrałem tu list. Jak przeczy-
tywałem, kardio tam mieszczy że sam [illegible]

...żyjąc się „wzięciem Grody Juliusza II" jak się
...pańskiemu „nam krzyżacki wyraża.

...eszcze raz dziękuję za prezenta i przy-
...szłe Jaskrawości Pańskie i jam najoddańniej ucału-
...kuję

Ułaszlew

...że też bym mi nie o godzinie/biedzy...
...ia dawasz!..

Rzym, 2 maja 98

Kochany Panie Mourlanty,

Jeśli nie rozpiszę się z dziękczynieniami za Twoje pamiętanie o mnie trudy, to tylko dla tego że

"Sobie zarzucę dziękuję, nie żałuję Ci zarzucę"

Zwracam kontrakt podpisem opatrzony. Miałbym tylko do zwrócenia uwagę Twojej że cena książki w kontrakcie nie oznaczona, i że trzeba przynajmniej wstrzelić cenę na 10 fr. wstalić. 21 że nie tylko o ilość wierszy (na którą i jak na format zgoda) ale i o papier chodzi. Byle nie ten wyszczerzony zgoła papier próbki. Chciałby nie mogłem otrzymać papieru, jakiego użyto Calmann Levy, z którego model tu załączam wycięłem go z książki X. Broglie która mam w Twojem pod ręką. Rozumie się, nie chodzi o identyczne ten sam papier, ale o coś w tym rodzaju

O godzinach obserwacji jutro się rozpiszę. Co
mogę się jeszcze rozmówić z Spitzhoverem.
Ale do Bodejo naturalnie o Rydzewską Bezlwella
udawać się nie wypada. Zróbmy mu ofiarę
z 30 franków (Brown).

O za portrój tego francuza historyka literatury!
Czyż sam nie przyznawał najczęściej co sam myślał
o jego intrygowaniu? Czy nie uczyniłby w
jakimś dziennik francuskim sprawę wytoczyć,
bynajmniej nie sine ira, sine grandiloquentia?

Ściskam kochanego i drugiego Pana
najserdeczniej

Kleinbrot

Rzym, 8 Czerwca 98.

Drogi Panie Konstanty,

Dawno już od Kochanego Pana nie miałem wiadomości, a zaczynam się obawiać, czy Pan zdrowie nie opuści Turyna wkrótce i cały mój pot au lait się rozbije! W Połowie miałem list temu parę tygodni (z 23 maja) "Votre copie a été remise aujourd'hui au poste" ale egzemplarzy dotąd żadnych nie odebrałem.

Z fotografiami nam niedy. Gabrielego Tubalza[1] że Pani Załuskiej nie ma; dopiero teraz Ruder son dla moje zdanie ten detail ma zrobić; podobno już robi nawet - ale ta włoska pazienza jakaś! wstyd sto razy od niedźwiedzia Stasia.

Cliché moje z portretem M. miałem przez Daniela Vaccaro. zrobili mi robotnicy upragnionej mój pokój z dyrekcji!! Zamiast tego chciałbym lepiej dać Stucco z Loggii z Watykanu tem Rafaela i zdaje mi się że o tem Stucco, tak niedotąd dotąd, rozmawiałem z Kochanym Panem mówiłem). Od dwóch miesięcy prawie aby otrzymać pozwolenie które mi istotnie obiecał sam Kard. Rampolla. Podobno pod koniec tego tygodnia mam je wreszcie odebrać pazienza..

Ora Klasowy (Jan Dell Incendio i Della d'Eliodoro)
Serugina, Rafaela, mam; tudzież Sepultura z Uffizy.
Nie rozkazałem ich dotąd rozgeliwowaniu Pul. II, stucco.
Jak tylko te 2 odsłonia będą, postaram
wszystko razem nad Swoim adresem. ale czy
Pana przerzutna jeszcze zastanie w Rzymie?

Czy Jan widział odsłoni Zerzyt Rzeźb Venturi
tam bardzo serdecznie wyjaśnij za mną. J.p. Bode
także w Americe do Ciceronia wspomnij, o ile to
od niego zależało, krzywdy mi wyrządzona, prosz
odemnamowa.

Wszystkiego co kochanego Pana tam nie-
miłosiernie ściskuję i najserdeczniej uszanuję

Adolfo

Ja tu zostawię do 20go- jeśli nie dłużej jeszcze
Czy widziałeś Pan p. Rathaela z powrotem
z Rzymu?

Bibl. Jag.

Rzym, 22 Czerwca, 98

Kochany Panie Konstantyty,

wkrótce, prawdopodobnie z końcem Lipca [illegible] wyjadę z Rzymu lub 3go Lipca stanę w Krakowie. Mam nadzieję, że jeszcze przed wyjazdem będę miał wszystkie fotografie; i chciałbym Panu i Sobie zdać sprawę z położenia rzeczy.

Co do fotografij już zapewnionych i zdecydowanych, to jest 12: ; a mianowicie.

1) Heraldyka [illegible] w Viterbo z frizem Melozza (u Pana)
2) Rysunek Sebastiano z Uffizi (skąd wysłać)
3) Rysunek z kolekcji Brechardt (od Bodego do zażądania przez Pana)
4) Fouquieta Madonna Panny Barylla. (u Pana)
5) Deposizione z Louvre (do wzięcia z Brauna)
6) Portret Pielinara Wojownika, z Corneto (u Pana)
7) Plafon II iej Stanzy: Noe czy Mojżesz (skąd już wysłałem)
8) Rysunek Mojżesza z Neapolu (u Pana)
9) Jul II ze Mszy Bolseńskiej (skąd wysłać)
10) Rysunek Attyli z Oxford (u Pana)
11-12) Warsztat Rafaela [Loggie] (skąd wysłać)

Nrs 2. 9. i 11-12 te zabiorę Panu może, i zarezerwuję mi że przed moim wyjazdem będą gotowe. (Nr 2 z Attykiem wyczyszczonym!)

Nr 7 (Plafon z II Stanzy) przed Wielkanocą dniami Panu wskażę w dwóch formatach do wyboru. Do wyboru takiej Pana zostawiam czy wziąć dim. apparait à Noé ou le Buisson ardent. Pierwszy może ważniejszy, bardziej Michałanielski, ale mniej wyrazisty. Sztuce dzisiejszej trzebaby zaleciś aby starał się najwyraźniej oddać

Wszelki [illegible] nawet z zgrzebnością [illegible] to oto [illegible] chodzi
[illegible] niedoszłościom.

[illegible] tego Chrystusa z Szatanem wcale dawnej nie myślę
(płafon Sali Stanzy), bo przejściowym [illegible] [illegible]
[illegible] że Cavalcaselle mylnie cały [illegible] [illegible] jest to
"Rajs Opieu między Chrystusem a Szatanem" ale "poprostu
"ema Tentazione" tylko że nie [illegible] [illegible],
więc i [illegible] zmienię, a rysunkowi zupełnie dam pokój.

O Warsztacie Rafaela" (stucco) rozpiszę się obszerniej
[illegible] fotos: jeden najciekawszy to będzie illustracya
ale trudniejsza [illegible] w reprodukcyi. ale jeszcze raz, o
tem gdy corpus delicti [illegible] w całości przedstawię

Medalik Amora Daniela Volterra ~~mój~~ posiadam w fotografii
(jedynej) i mogę ją z Krakowa wysłać jeśli [illegible] [illegible]
[illegible] ją za stosowne uznasz.

Nieboszczka [illegible] z porównania z medalikiem medalion) [illegible] Muntz ma stuprocen; że kardynał Rafaela w Madrycie jest wiernością Alidosi [illegible] wielką ochotę [illegible] portret dać (foto [illegible]). Co [illegible] myślisz?

[illegible] przeczytał p. Bourdel [illegible] [illegible] o 14 rycinach [illegible] [illegible] sobie albo Mich. Anioła [illegible] Volterry) albo Alidosiego [illegible] [illegible].

Wszak pod każdym z tych rysunków trzeba będzie napisać [illegible]? (np. [illegible] II dauer la Messe de Raffaëlle. Index (de [illegible] Paris [illegible] de S. Cecile d'après Foucquet etc etc). Cały [illegible] zupełnie rozwój, nie warto[illegible] dodać [illegible]?

Ściskam najserdeczniej

Marcin

Adres mój odtąd:

Kraków, Ul. Smoleńska

P.U. Jag.

CIRCOLO DEGLI SCACCHI

Arym. 25 Czerwca 98

Drogi Panie Konstanty,

Wysyłam dziś pod adresem Paryskim fotografie Stucco z Loggii. Wszyscy co je dotąd podali (Müntz, Dollmayr etc) kopiowali rycinę bardzo niedokładną Sana di Bartolo a oryginału nie znali; Müntz (który osobne dzieło o fot. wydał o Loggiach) sądził mnie dziś nawet nazwisk: Constantyn co Stucco czyta Done? Sam zamiast § dał tylko 4 gorzeni; wszyscy leją za nim, a Dollmayr nawet na tem oparł swój wywód za Raf. całych tylko miał negliżów. Najwięksi Krytycy t.j. Rafaela samego, wszyscy opuścili, bo go Stucco nie dał.

Pozostaje dziś wszystkich pięciu fotografie nie myśl dawać, lecz tylko trzech: dwie t.j. J Raf. samego i 2gie negliżów (ablong). Co Pan o tem sądzisz? Chciałbym Szczerze Pana zdania. Ja, tam gdzie wspominam o negliżach i współpracowniczce Rafa (w rozdziale do Secondo Stanza) myślę dodać ustęp który zamieszczenie fotografii usprawiedliwi.

Andersen obiecał mi gonerstać Sam Sepulchrum (z Uffizi) i Jul II ze Nuszy Watykańskiej, i to w pierwszej połowie Lipca

We Środę wyjeżdżam stąd wprost do Krakowa

Mój serdeczny uścisk

Waclaw

Kraków, 17/7. 98. 61

Kochany i drogi Panie Konstanty,

nie chciałem Kochanego Pana turbować w czasie Villegiatury morskiej; ale dziś, po naradzie z p. Maryanem, muszę jednak przerwać Panu milczenie far niente. Maryan jest zdania, że ze stucco (atelier de Raphaël) dać trzeba całość, t.j. to foto podtynkowe które wszystkie ornamenty sceny obejmuje, tembardziej że daje wyobrażenie o pomieszczeniu i całości układu. Zadrodzi tylko trudność że format podtynkowy a redukcya niewygodna. Maryan znajduje wskazanem wykonanie jednej tablicy, naturalnej wielkości, ale złożonej: wtenczas miejsca dwóch zamienionych osobnych, dać trzeba jedną podwójną.

Nie wiem czy Panu przysłali już z Rzymu 2 foto obiecane (t.j. rysunek sepultury i Jul. II ze Mszy Wolfeńskiej). Sepulturę, ostatecznie, ja sam przestać mogę (wyjmując ją z ram); takie to samo z robię z portretem Mich. Anioła przez Daniela da Volterra.

Odtwarzam żywszej idzie, niż Kochany Pan przypuszczał, bo już 20ty arkusz skorrygowałem i oddałem. Ma się już wizja dla końcowi.

Życzę Panu wszelkiej swobody myśli i pogody duszy, i najmocniej przepraszam o zabłąkanie kuracji moimi sprawami.

Śpieszę najserdeczniej

Wasz

Marzyło mi się, żeby Pan do nas przyszedł [illegible] ale rozumiem z tego, że [illegible] nie pojawi się [illegible] Z serdecznym uściskiem

oddany

Zakopane, 10 Sierpnia 98

Skodzyska.

Kochany, Drogi Panie Konstanty,

O bolesnej stracie którąś Pan ponósł, dowiedziałem się tutaj z czasu; ale dopiero wczoraj, dzięki pani Paszkotowej dostałem adres Pański, i dla tego tak późno przesyłam słów szczerego żalu i współczucia. Znałem ś.p. Ojca Pańskiego z Borbina jeszcze i zawsze w wdzięcznej i miłej go zachowałem pamięci. Dam Kochany Panie, przy sposobności oświadczyć tamże moje współczucie Szwagrowi Szanownym. Gdybym wiedział gdzie Pan ś.p. Konstanty, pisałbym do niego.

Pani Paszkotowa, która tu od dwóch dni dopiero bawi, robi nam jakoś nadzieję że Pana może tu pospotkamy w Zakopanem. Wiosna, mówią to jakby strzępiasta dla tych co szukają, pałacyu i ulicy ale po wielkich wstrząśnieniach duszy...

Maryan Sokołowski mnie prosił abym pisał do Pana i o jego współudziale w niepowetowanej Pańskiej stracie wspomniał.

Niech Bóg Pańskiemu Panu pocieszy i pokrzepi!

Serdecznie przywiązany

A. Lutzko

Kgl. Jag.

Zakopane, 11 września

Kochany i drogi Panie Konstanty,

odbieram w tej chwili uprzejmy list Pański z 7-go i spieszę
zaraz odpisać.

Nie rozumiem jak Pan nie odebrał zwitku II-ej Stanzyi, ja
sam fotografia wysyłałem!

Czy zaszła fotografia Juliusza II z Missy Bolsenskiej!?

Na duplikatach utrzymuję spis sztychów z oznaczeniem stronicy
przy której każdy ma być umieszczony. Nie wiem na ile ich
Mann ostatecznie p. Bourdel przystanie; stosownie do tego
trzeba będzie ten spis zmodyfikować. Obstawałbym tylko
najmocniej przy Stucco gior. Ja Udine (Rap. i jego uczniowie)
i to w całości t.j. wszystkie 4 ryciny podwójne z 4-ma kompozycjami.

W spisie także jest rycina Belwederu (№ 6. p. 167),
którą trzeba wziąć w Lataroullly (Vatican), bo z Kabl.
Corpus ja produkować nie stanie czasu. Sakolowski
uważa tę rycinę za niekonieczną dla zrozumienia tego co
tekst mówi.

W razie gdyby przyszło zmniejszyć liczbę rycin,
można z niej wykreślić № 9 i 10 (portrety Ale do siego
i Compra Colonny), a w potrzebie i № 5 (portret Michała
Anioła) chociażby nie tego wszystkiego żal było.

Proszę raz przeprzeczeń za mitręgę i całego

serca Pański

Adres mój
Kraków Ul. Smoleńska, l.

P.S. Żałuję bardzo, że zamiast
Dieu devant Noé" postanowiono brać Bunsen
ordent, bo pierwszy ważniejszy akt w każdym
razie prosi o jak najwyraźniejsze oznaczenie
Der Bogenbund der Thiere (p. 394).

Wrałów, 3/10 98 67

Kochany i drogi Panie Konstanty,

najserdeczniej dziękuję za list tak obszerny i wyczerpujący z 28go. Wreszcie wiem co się tam dzieje w Drukarni, i mogę polecić tamtejszą ac księgarnię ich niebawem okaże. Jeno Wam Księgi najserdeczniejsze!

Wymieniłem 16 rysunków, bo w niedziałalności tego co raz Pańskiej doszło. Dodałem 4 nadliczbowe pour boucher les trous, zostawiając wybór Panu. Gdy teraz widzę ze, z wyjątkiem trys. Bechevaikha, wszystkie inne, pierwotnie zgodnie, są w pogotowiu, zupełnie się pisze na zdanie Pańskie: nra 13-16 kompletnie mażę ze spisu rysun. Nie rozumiem, że Pan wczył Depeture florencką z Bramą; przecież ja Panu zdjęcie Pańskiem fotografii Alinarego bardzo jasną (posłałem ją zaraz po powrocie włoch, razem z fotografią portretu nieznanego przez Vockerra: o zwrot tych 2 fotografij bardzo upraszam bo zdjętem je ze ściany mego apartamentu, i ów Wojciech lamentuje że tam zupełnie taraz salon wygląda).

Na przypadek gdyby Pan jeszcze nie miał rysunku Bechevaikha przesyłam Panu sous-bande Nr. 122 Zeitschr. für bild. Kunst, w którym się znajduje; z którego można go reprodukować, bo należy już przecie do domaine publik. Już w roku 1893 Symonds (Life of M.A. I, p. 138) jego reprodukował.

Cieszę się bardzo ze Jul II ze Mszy Kalksteńskiej się udał, wiem go Panu przysłano z Rzymu?). Oby Warsztat

(10-11) różnie się udał, bo to jest jeden z cloues moich
rycin!

Kolor obwódki Dzieła kostaviam gustowi Państwa
Nowych wydatków (co do 4 nadzwyczajnych rycin)
w żadnem sposób robić nie chcę; nie tyle z oszczę-
dności, jak żeby jeszcze bardziej wyjścia książki
nie opóźnić

Od rycinami zdaje mi się nie potrzeba żadnych
napisów, bo Spis ich jest na początku Dzieła

Ściskam Pana najczulej, najserdeczniej

Juliusz

Wielmożny Panie!

Proszę mi wybaczyć, że Jo późniejszam się, w czasie wakacyjnym nawet, załatwianie sprawami, jak widzi Wielmożność Wielmożny. Sama jednej wiadomości mi dowodzi powtórzenia mi tego list.

Środki mianowicie z wynagrodzeniem, ręki duchownego przy katedrze na Wawelu. Jak Wielm. Pan raczy wiedzieć, mianowanie to zależy od Konsystorza przy którym Pan Ksiądz dawno już gotów, a sprawa ta od dwóch lat blisko załatwiona. I razu mógł wynagrodzić Ks. Kanonik Wodzicki, potem ks. Marianek, ale do tego przyjdzie kolej [illegible]

kiewiczu nie wystarczy. Od ks. prałata Przeździeckiego - od którego koniecznie wszystkie inwentarze, wypisy kościoła p. Marii - wiem, że Kardynałowi chodzi dużo o tę sprawę - chciałby zostawić je w Wilnie Muzeum urządzone. Prałat Przeździecki radził tedy, ażebym ewentualnie się bliżej do Kardynała udał i sam porozumiał się z Muzeum. Mówił także, że - o ile ma całą sprawę - Kardynał prawdopodobnie się na to zgodzi. Tylko musi mieć od kogoś stałe się z nim mającego pełnomocnictwo.
Pan Tomkowicz, gdym mu to przedstawił, poradził mi, ażebym się zwrócił do Wielm. Pana prałata pełnomocnika, gdyż on - jak mówił - w ciągłych stosunkach z kardynałem, i że przeto jego opinia poważna mi może zaszkodzić, nie zaszkodzi.
Idę więc - prosić Wielm. Pana, ale

by był tak Sarkow napisał mi list pełen pogardy niedowierzającej mnie w moich nie przychylnem świetle. A takim listem tak wysoko stojącego mo że piórem na ręce kapitulacji. Sro ży się bardzo, gdyż Wiel. Pan uważa pomnie będzie Sarkow nie wro mniwie, jemu był przyjacielem p. Sokołowskiego - dla wiadomych Panu powodów - a mnie piękej że nie był przyjacielem faz. tuw. jak historyk sztuki. Zadzwonię je, dnia koło 15. sierpnia mogę bez mieszkanie wyjechać do Warszawy na 2-3 tygodni, o ziemiom się prze szć - jeśli to możliwe - wyjazd mój do tego czasu przypuszczalnie ustawy list polecający. Proszę również o zachowanie całej sprawy w tajemnicy, gdyż do jej załatwienia.

Przedwczoraj dr. je Wiel. Pan nie odmówi mi i sprawę tę zaleci Sarkowowi mieć na względzie Kon cy i zdaje mam

Wyrazy prawdziwego poważania

pozostaje oddany

Kraków 3. VII. 08. Franciszek Klein

P. S. Pozwalam sobie równocześnie
przesłać numer „Architekta" z art.
kursem mym w sprawie odlewu
wyrobów. Pielęgnuję, jak Pan
Pan zapewne wie ta sprawa
czy odlew trwałość, czy nie

Adres: Breslau, n. l. d. Gertrud 2.

REDAKCYA „CZASU".

Kraków, dnia 21 stycznia 1913

Szanowny Panie!

Uprasam najuprzejmiej o łaskawą odpowiedź czy Pan będzie Łaskaw dobry napisać o wystawie pani Materlinckowej dla nas felieton?

Wiadomie proszę usilnie, gorąco, żeby Pan koniecznie napisał to i jak najwybitniej. W Panu jedyna moja nadzieja. Sądzę, że na całym sposób ścisły mogę na Jego uprzejmość. O dzień odpowiedź proszę uprzejmie

z prawdziwem poważaniem
i życzliwością

Zbigniew Zenkiewicz

Proszę uprzejmie popa-
dzyować mi do imie-
nia 21/3 o 5-ej wie-
czorem (1a nagroda
z wyróżnieniem
Wiktor Weiltzer

Jaq.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Zbliża się chwila stanowcza, pomnik Mickiewicza dłuta p. Prof. Rygiera ustawiony w Rynku krakowskim, ma być ostatecznie przyjętym i zatwierdzonym. Nie jest to zwyczajny monument, wzniesiony by zdobić plac jakiegoś miasta i interesujący głębiej jedynie to miasto i rzeźbiarza, który go stworzył.—
Pomnik Mickiewicza świadczyć powinien nie tylko o wielkości naszego wieszcza, o wdzięczności narodu, który pomnik ten wzniósł, ale także o stopniu cywilizacyi, o wyżynie artystycznéj i umysłowéj, na któréj społeczeństwo nasze się obecnie znajduje. Ma też ten

pomnika bardzo szerokie i doniosłe znaczenie, mają,
bia jedność narodowego ducha i jego ideałów.
Komitet, prowadząc się jedynie względami na
dobro publiczne i pragnąc, by dzieło podjęte w
celach tak szlachetnych, a ofiarami Ogółu
urzeczywistnione, i celom tym i zamiarom
ofiarodawców godnie odpowiadało, zwraca
się do grona polskich znawców i miłośników
sztuki z następującem pytaniem:

Czy figura Mickiewicza ma być przyjętą-

lub:

czy figurę tę należy odrzucić?

Upraszamy w razie Waszych Wielmożnego Pana za tak
ważne uczucia obywatelskie, upraszamy go naj,
usilniej o piśmienną odpowiedź na to pyta,
nie, w szczegółowem umotywowaniem wyra,
żonego zdania, a równocześnie bylibyśmy bar,
dzo wdzięczni za wszelkie uwagi i spostrzeże,
nia któreby nam Waszych Wielmożny Pan
raczył nadesłać, tak co do całości pomnika,
jak i co do pojedyńczych składowych jego
części, figur, atrybutów, napisów, piedestału,
proporcji, i.t.p. -

Pomnik będzie odsłonięty przez miesiąc od daty obecnego pisma, a to w celu, by osoby zapytane orzdanie przyjrzeć mu się mogły, modelzaś pomnika roboty p: Prof. Rygiera wystawionym będzie przez ten sam czas w salach Towarzyst. wa Sztuk pięknych w Sukiennicach dla zdania sobie sprawy, o ile pomnik wykonany modelowi temu odpowiada lub od niego się różni.-

W nadziei, że Pan w Wielmożny Pan w sprawie, tak nadzwyczajnie obchodzącej społeczeństwo nasze, zechce wesprzeć Komitet Swem światłem zdaniem, radą i wskazówką, mi

zostaję z najgłębszem poważaniem
W Imieniu Komitetu

Mączewski. L. Rauguś.

W Krakowie dnia 15. Lutego 1895 r.

Upraszam o możliwie najszybszą odpowiedź, czy

Ksiądz Wielmożny Pan w zasadzie zechce zadowolić, uczynić prośbie Komitetu, opinii zaś oczekujemy do 15. marca br.-

Koszta podróży zwraca Komitet.

Dla umożliwienia nam Księdzu Wielmożnemu Panu zdania sobie na razie sprawy z wyglądu Pomnika, pozwolimy sobie przesłać Mu 4. fotografie zdjęte z 4. stron Pomnika skoro tylko takowe z pracowni fotograficznej otrzymamy, co niebawem zapewne nastąpi.-

Adres: Komitet pomnika Mickiewicza do rąk Edwarda hr. Raczyńskiego, Kraków, Rynek pod Baranami.-

Łaskawy Panie.

Zgromnie by mnie Pan zakaniegał, po-
pierając zgromną kandydaturę Mlawej
Delegacji na posadę nauczyciela,
w mającej się kandro jui wyleto
otwartej klassie malarstwa
za kalicz, w Krakowskiej
Akademii Sztuk Pięknych.
Delegacja jest inicjatora akcji
zgromnej, która trafnie i we
właściwej [illegible] wzięta, wydała żad-
nych rezultatów. Sama ini-
cjatywa świadczy o energii
znacznej części inteligencji, która
akcji zakonu i wspomnianych zabiegów
niejeden pożytek przyniesie mie-
dzej inteligencji. Pozostaje więc Panu

Bibl. Jag.

Zawdzięczam pomoc w tej sprawie
jedynie temu, że mi
Pan pomocy tej nie odmówił.

Serdeczne podziękowanie!

Maryja Konopnicka

Gross Hilmsdorf 1 Kr. 13.

8/II. 10.

Wielce Łaskawy i Drogi Panie!

Wobec uprzejmości i dobroci Pana przychodzi mi na myśl, czyby nie można ze stacji na [illegible] [illegible] przeto tatwiejszego, jak wyjazd ka[illegible] i pustoc[illegible] pod rekomendowaną opaską, Z natury [illegible] [illegible] i myśl, jak [illegible] [illegible] [illegible]

…ziem zapomniał Panu za pamięć i za pokarcia
…rdecza i nadzieja. …ziękuję bardzo za bardzo za
…ę, warunki wyborne: grecką lubię, mam nawet pra…
…ce jej …ra… …walenia …ię …
… zbroi, metodę archeologii klasycznej, jaką lat temu
wszystkiego słuchałem, dyrektor mnie nie prasza, prze…
…ie …e, wyjdę ze bardzo rozumny i dobry bę… …
…ięćdziesiątego od niego prawczyby się mówiła, ale siły
… i wiadomości: Włochy, Grecja i Ruś - bez tego nic.
Nie wątpię że Cesarz stypendyum mi na wyjazd
kraju na rok przyszły zatwierdzi. 26 lat mam, zawsze
sam mi się pamykać, gdy pragnieniem mojem porozgla-
dnąć się po szerokim świecie co, nie Pan, dużo mnie
zaparcia się siebie kosztuje. Nie wątpię, że Pan mnie
zrozumie i wybaczy. Pod. chciał także tego, kto
rozważywszy przeszłość, wystąpił w świat. — —

Dygresya w rzeczy pod wpływem ostatniej roz-
mowy, wybaczy ją Pan łaskawie. Wracając do punktu
wyjścia t.j. do stanowiska jakie zajmuje Świętny

Zarząd Biblioteki Polskiej w Paryżu o wypożyczenie na jeden a najwyżej na parę dni:

1°. stron 71 — 103, tomu III roku 1883-1884: art. „Z dziejów Odrodzenia w Polsce, studya i notaty."

2°, stron 201 — 221 oraz 531 — 554. z roku 1886-87, tomu IV. art „Z dziejów Gymnazyum Starego." Ta ostatnia praca nie tak mi potrzebna, jak pierwsza.

Gdyby P. Zarząd był uprzejmy [illegible] to pracą mając pracownia kwarta przeszytki. w takim razie muszę odmówić sobie tej przyjemności z pracą prof. Morawskiego w Krakowie. przypełnie moją reputacyą ku wielkiej jej stracie. Gdyby zaś [illegible] to kosztować więcej, niż 1 fr. 20 c. tj. jedną marką ku wielkiemu żalowi mojemu Zarząd naszej przeszytki pozbawić. Mam jednak nadzieję, że Przegląd jeszcze nieoprawiony. —

Jeszcze raz ostatecznie dziękuję za pamięć i do-

Bibl. Jag.

Brat Paulina.

Piszą [illegible] papiery [illegible] i [illegible] [illegible]
nia i jak najspieszniejszej [illegible] [illegible]

[illegible] Hopera.

[illegible] Berlin. dn. 30 maja 1809.

81

DR. FELIKS KOPERA

DYREKTOR MUZEUM NARODOWEGO.

Uprasza się polecić p. d'Amalio
z Neapolu autora znanej
publikacyi o Pompei Hatcy.

KROWODERSKA 21, I p.

że sam nic dla niego, niestety,
zrobić nie mogę.

Przepraszając za niedbałe Pana
tę sprawę
zostaję szczerze oddany
i pozdrowienia śląc

T. Kopera

Zakopane 15 stycznia
"Uroboita"

Szanowny Panie!

Proszono mię o protekcyę do p. Wiceprezesa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych za obrazami p. Marii Niedzielskiej, które w tych dniach miały być zgłoszone do "jury". — Z całą świadomością, iż taką protekcyą nie rozporządzam, muszę jednak zpełnić przykrego i zwrócić uwagę Sz. Pana na te prace. Oczywiście daleki jestem od chęci czy próby wpływania na sąd Pana o tych rzeczach. Uważam tylko, że sprawiedliwości

obszerny kraj, którego granicami są
surowość i pobłażliwość — i do tej
ostatniej właśnie pozwalam sobie od-
wołać się. Robię to tem śmielej, że
wybitny czynnik „Sztuki" umiał
wczytnie te prace p. Niedzielskiej
za które powyżej minimum przy-
słego w konkursie, a niektóre
nawet bardzo dobremi nadmieniam,
że interesowana artystka nic nie
wie o tej mojej „akcji", a zatem

sprawa cała jest zupełnie wolna
od pierwiastków drażliwości osobistych
Łączę uprzejme ukłony i wyrazy
poważania

M. Kopernicki

TOWARZYSTWO
NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH
WE LWOWIE.
ul. Skarbeckiego l. 5.

Wielmożny Panie!

W załączeniu mam zaszczyt przesłać do korekty odbitkę z „Kwartalnika", którą Akademia ma zamiar wydać własnym kosztem. Zastrzegam sobie stanowczo umieszczenie napisu „Odbitka z Kwartalnika" na przedniej lub tylnej stronie karty tytułowej, ewentualnie — gdyby nie mógł być karty tytułowej — na pierwszej lub ostatniej stronicy tekstu. Zastrzeżenie to dlatego czynię w tak stanowczej formie, że poinformowano mnie w drukarni, jakoby W. Pan nie życzył sobie umieszczenia podobnego

napisu na okładce. Nie mogę niestety za-
dość uczynić temu życzeniu; to jedno ustęp-
stwo mogę zrobić, że napis „odbitka z Muze-
um" może być umieszczony w miejscu
mniej widocznem.

Proszę uprzejmie o rychłe ~~stanowienie~~
odesłanie Korekty (z podaniem liczby
egzemplarzy) gdyż pisma tego ma drukar-
nia niewiele a skład stoi już miesiąc.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku,
z jakimi zostaję

powolnym sługą
prof. Wincenty Kopia

ADMIN. STACYA CZASOPISMA
„MUZEUM"
we Lwowie

We Lwowie 10/6 1901.

Warszawa 29/IX 05. 86

Szanowny Panie Profesorze!

Rejent Warmbrzychski polecił mi upro-
sić Pana o przybycie jutro nie
o 1½ popoł., jak było między nami
umówione, lecz o 2ej, o tej bo-
wiem godzinie ma Pana w kance-
larji rejenta oczekiwać.
Przy tej sposobności pozwalam sobie
przesłać Panu dokładny wykaz
istniejącej powiatki Tow. Kred. Z. na
dobrach Karnkowo i Rolankowo
jak również wykaz projektowanej
powiatki dodatkowej —

Nadmieniam, że tutejsze Panie Profesore
na obudwóch majątkach jest zahip-
-potekowana i że pożyczka, tak zwana
dodatkowa, składa się z dwóch pożyczek,
przedwojennej a powodem umorzenia
regisiowego; do tej właściwie ustępstwa
Państwiego nie potrzeba, właściciel ma
prawo zawsze podnieść je nie pogarsza-
-jąc praw Pana. 2/ z właściwej dodatko-
wej a bytnie nowej, wyjętej takty.-
Wskazie projektowanego nowa będzie
wogóle o pożyczce dodatkowej, ponie-
-waż rozdzielanie ustawowe byłoby bydło-
-potliwe, a do niczego nie zmierzające
Ponieważ Pan Profesor wyraził życzenie
życzenia powzięcia stanu Rachunkowe-
-ktadnie podaję, że z powodu projekto

-wanej pożyczki jest upoważnić bez po-
-trzeby jazdy do Płocka zapoznanie się
ze stanem majątkowym p. Karnkow-
-skiego, mianowicie w Dyrekcyi Głów-
-nej znajdują się akta w sprawie
pożyczki i w każdej chwili mogą
11-3 ppot mogą być przejrzane.-

Karnkowo.

Pożyczka istniejąca.

No 1	—	20,600 r.
No 1 a III		3,400 r.
No 1 b III		42,350 r.
Ogółem		66,350 r.-

Z tego umorzono 7,200 r.

Nowa pożyczka składać się będzie:

1) z 4% umorzonej	—	7,200 r.
2) dodatkowej 4½%	—	24,500
ogółem		31,700 r.-

Kalenkowo

Bibl. Jag.

Pożyczka istniejące:

№ 1 — 3,950 r.

№ 1a — 1,000 r.

№ 1b — 7,900 r.

Ogółem 13,350 r.

Z tego umorzono 1,550 r.

Nowa pożyczka składać się będzie:

1) z umorzonej — 1550 r.

2) z dodatkowej — 10,850 r.

ogółem 12,400 r.

Wiadomą jest jest, że z powodu różnych zamian gruntowych z włościanami w hypotece nieuregulowanemi suma 10,850 r będzie zmniejszona przynajmniej o 4 tysiące rubli. Co do Kalenkowa decyzja niema, ale [illegible] zawsze coś obetnie. — Wakacja ustępstwa wynikiem czysto cathowite. Kogdy wyrok wypowiedziany [illegible] Waga Fed Korsaka

P U .38.

XX

E. Korytko
8. Rue Say.

Paris. le 28/9. 1899.

Szanowny Panie!

Dziękuję Panu uprzejmie za pamięć o mnie. Powinszowania tyczące szczęśliwej podróży z zapewnieniem Pana, że zachowam zawsze miłe wspomnienie z pobytu tego na Litwie otrzymałem i z całego przyjemnego spotkania się, w sprawie po Żydowskie Krawiectwie.

Żona i synowie pozdrawiają wraz ze mną Szanownego Pana i Pana uprzejme przedwieczne.

Z całą życzliwością i szacunkiem

E. Korytko

Lwów, Uniwersytet,
3 października 1896

Kochany Panie,

Bardzo było mi miło dowiedzieć się otrzymał Pan list. Ja również w mym wyrażam mieniu Pana uprzejmości i nawiązuję prosząc tą nadzieję, o której Pan pisze, obrócić w pewność, że mam dla Pana osoby, jego duszy i talentu dużo dobrego, prawdziwego i przyjaznego uczucia. Nie umiem tych uczuć wyrażać a jak wyrażam robię się to, jakże mi się, niezgrabnie, — ale trzeba wierzyć, że tak jest i że wolę zawsze czynem jakiemkolwiek bądź to wypowiedzieć niż słowami.

Pani mej jeszcze kochany Panie polecam się za jej uprzejmą pamięć

i jawnem przeproszę, jem się w
dniu odjazdu osobno nie pożegnał.
Nie mogłem, poprostu; zapsł i bez
jakiejś było w ostatnich dniach
dużo i byłem tak przykrony, że nie
chciałbym się w tym stanie poka-
zać.

Mam nadzieję, że Pan się tutaj
zaaklimatyzuje w Paryżu i polubi
to stanowisko. Daje ono dużo zajęcia
dużo drobnych kłopotów, ale
daje też swobodę, niemal nieograni-
czoną, i ogromne wyrabia człowieka
przez odpowiedzialność moralną
która doń jest przywiązana.
Prawda, że w pierwszej chwili wszy-
stko strony przemiot przed oczami,

Gorąco w pracy odczytuję wiele
wzruszające dodatnie, a pokój nie milknie.

W każdym razie, za pomoc pozy-
tam kochanemu Panu mowę
życzenia „Długie Boże!" i proszę
być Pan o mnie nie zapomniał
a w razie potrzeby bez ceremonii
zawsze pomocy się mną. Ja zaś
jestem proszę i gdzy wrócę - z miłą
chęcią w miarę środków będę
pomocą i radą służył, choć z daleka

Załączam najlepsze pozdrowienia
dla obojga Państwa a mnie
wierzch dla Pana

Oddany sługa
Stanisław

Lwów, Uniwersytet.
3 Stycznia 1897.

Kochany Panie,

Z nowym rokiem przesyłam obojgu Państwu najlepsze i najserdeczniejsze życzenia wszelkich pomyślności. Pod kilkoma dniami powróciłem z Krakowa, gdzie mi p. Smolka mówił o pańskiej reklamacyi względem wydawnictw Akademii a zwłaszcza „Bulletin International". Co roku najmniej dwa i tym razy upominałem się wtedy skutecznie o to i rozmaitym sposobem. Dobrze, że pan od samego początku zwrócił o to uwagę.

List pański z 17/XII 96 l. 152 otrzymałem wraz ze spisem dubletów.

Przyznaję, że i p. Lemkowicz i ja
umieliśmy trochę zawodu na widok
skromnej liczby i treści podanych
w spisie dzieł. Przede wszystkim
wytłomaczyłem p. L. i sobie za-
pamowie w porządku nie uzyska-
rali najlepszych, lecz najbliższe
dublety, żeby miejsca trochę
zyskać i składy uporządkować.
Sam zapoznałem się gruntownie
z tem, co już tutejsza Biblioteka
posiada. Stosunkowo mało co
z tego pierwotnego spisu pozo-
stało nam, ale zakomunikuję go
wkrótce, celem uwolnienia Biblioteki
Polskiej od tego niepotrzebnego ba-

Lastri. Ale, drogi panie, proszę nie ustawać w tej pracy i jak najrychlej przysłać nam ten drugi, obfitszy i lepszy. Wiecznej pamięci nie waha się umieszczać w tym piśmie i nazwy obcych, byle nie kiechot bez wartości. Przypomnijmy sobie np. że w skład pod obrazem stały Elémens de paléographie Natalisa de Wailly. Zaraz wybierzemy to dzieło z księgozbioru. Prosimy o katalog polonica) XVI° wieku. Macie tam duplikaty Biblii Radziwiłłowskiej, jest Novocampianus, są Alloquia Orzechowskiego - i wiele innych. Za kilka dni napiszę znowu wymieniając żądane z dubletów dzieła.

tymczasem zaś dodaję, że proszę
mię o wymienienie w państwowem biórze
broszury, którąś naturalnie przysłała
nie warto. Czegobyśmy nie wzięli,
ustępujemy 10% rabatu albo
w ostatecznym razie kłopotu z
tutejszymi antykwarami. Proponuję
cenę jednostkową po 10 centów od
sztuki, czyli za 464 broszur 46 fl. 40 x.
ale to na wiosnę dopiero sprawdzić
należało. Dla ostrożności trzeba będzie
przysłać razem z dubletami za zboże.

Ze swojej strony zapewniam odsyłam
równocześnie, przekazem pocztowym,
należytem panu, za prawdę, które
mi pan na ostatniem podyktował, za
pranie, że trochę późno, ale... ale
nadejdzie wreszcie. Proszę napisać
mi co o tobie i pozycie. Kresy ślęga
[illegible]

Lwów, 7 Zielona 11.
28 Sierpnia 1898.

Kochany Panie,

I ja tej pomocy tem [illegible] dla serca mego stratę, smutku mi oszczędzenia mogła od najwcześniejszych lat mych i drugiej matki, p. Falkenhagen. Jaśnika, który Pan kochany, gdzie mi się, gnał trudy w Kalwarji. Tem więcej jestem i tem głębiej współczuję w Pańskiej głębokiej boleści, w nieszczęściu tym. Wiem - z doświadczenia niestety - jaką to się herbaciastą pustkę odczuwa, gdy się tem drugi węzeł pierwszy, wszelkie Pan pamiętki kochanej, gdy ci się kot wspomni, że mnie i współboleję z Pa-

nem i w ogóle czuło, bardzo często myślę o Panu — chociaż tak nadto pisuję. I w Paryżu kłopotów musiał Pan mieć dużo z powodu niedawnej śmierci ojca Księcia, o której się dopiero dowiedziałem.

Jak Pan znajdzie wolniejszą chwilę, proszę napisać mi słów parę, zrobi mi Pan tem wielką i prawdziwą przyjemność. Kiedy Pan wróci do Paryża? Mówiono mi, jakoby Karol Sobkowski miał być Pańskim następcą. Czy Pan opuszcza Stanisz kanbowską? Może obejmuje Pan majątek i gospodarować będzie? Proszę przypomnieć mię Pana żonie

i przyjaźni wiecznej wielkich Słowian od
oddanego sługi
Stanisława Wolskiego.

Lwów, Uniwersytet, 26 Sazd. 1901.

Kochany Panie.

Pan D^r Eugeniusz Barwiński, nominat-amanuens Biblioteki Uniwersyteckiej lwowskiej, prosi mnie w tej chwili, bym dał Panu o nim świadectwo, rzecz, bym go Pańskiej uprzejmości polecił. Żądanie całe niepotrzebne, a wytłomaczone tylko u kogoś, kto Pana osobiście nie zna i nie wie, jaka w Panu anima cortese tkwi. Życzenia p. Barwińskiego sięgają jednak i tam, więc mam zadość jadowi, że to mi da sposobność kochanego Pana najserdeczniej pozdrowić i zapewnić, że o mej mierzi pamiętasz.

Oddany Leo Wenzlowski.

Mettez moi aux pieds de Votre Queen!

Szanowny i kochany Panie Konrady. 38
Dziś wieczorem p. Kozmiński, Redaktor Wolnego Polskiego słowa odwiedził mię po domu
ręki. Proszę Pana o zekspedjowanie mi tej
sprawie - a proszę Pana i jako Kolegę i jako
starszego wieku do każdego mam absolutne zaufa-
nie. P. Kozmiński mienka płace dela
lorosome 3 bis. Drugim moim zekspedjowaniem
jest p. Reymont (Rolin, 12) który chciał
opuścić od Pana wieści i koniecznie jutro
cały dzień wolny, oprócz od 1ej do 3ej.
P. Reymont, mówiąc, mi bardzo dużo opra-
wy dobrze powiedzenie i mówi o mojej
całego dzieła nieporozumienia. Ale wydaje
jest zrobiony. Pozostaje mi tylko odbić
moją korektę w poniedziałek rano, co też robię z
całą uprzejmością, i za pozwoleniem Pana Kolegi
zgrzeszę tak, abym za wyjściem z
stołem wszystko było.
Drugim moim zekspedjowaniem jest Pan

17306

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

POSTES ET TÉLÉGRAPHIES

CARTE PNEUMATIQUE FERMÉE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

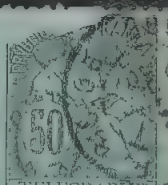

Monsieur K. Gorski
Directeur de la Bibliothèque Polonaise
6, Quai d'Orléans, 6.

LE PORT EST GRATUIT

PARIS

AVIS

Ce côté est exclusivement réservé aux indications de service.

L'expéditeur ne doit rien y écrire.

Cette carte doit être close par l'expéditeur lui-même.

On ne doit y insérer ni feuille de papier, ni objet d'une nature quelconque. La carte qui aurait un poids supérieur à celui de la feuille vendue serait versée d'office dans le service postal.

15. X. 11.

Szanowny i Kochany Panie.

List Pański sprawił mi wielką radość. Wiem że Pan się na wierszach zna, otrzymawszy więc Pańskie pochwały czuję się bardzo podniecony i zpodziewam sobie ranek na reklamowaniu moich rymów - głosem wzruszonym i z łezką w oku. Bardzo też Pan zaprosił na moich nerwach obiecując mi feljeton krytyczny - będzie to pierwsza krytyka i przyjęcie takowej będę umiał [illegible]

wiernej poniatam całą, katolickiej i świętej naszej młodej nauki.
To słońce pobudza uczynki we mnie wierzchołek. Cały obraz twórczy trwał u mnie wiele i zadał mnie upełnie wypracowanego. Paryska pochwała mojej formy daje mi pewne zdanie do myślenia, ponieważ w mojem pojęciu z katolickiej formy wiąże się myśl o pracy, wykończeniu, wyszlifowywaniu. Ja zaś wyrzucałem sobie to wszystko niemal bez namysłu. Bądź co bądź jest we mnie poczucie dobrej formy i jej ambicja.

Taska borka zrłapi na mnie raz jeszcze to napiszę większy utwór, za świadomością poszukując już szybkich, nieznanych, greckich linii.

Żyję w bliskości do słońca Riviery - no, i w strachu ... Bo pat się nie powtórzy już młodości moja?!

Wyjeżdżam stąd 15 listopada, naprzód do Paryża. Pomiędzy 10 grudnia a końcem stycznia przyrzekł mi Kochanowski Pan 4 do 5 feljetonów, po 300 wierszy mniej więcej każdy, na temat: Awignon, [illegible]

Nizza, Monte-Carlo, Genua. To już
moi - prawda?

Za list Pański serdecznie, ser-
decznie dziękuję.

Mocny uścisk dłoni
W. Korniłowicz
Zgoda 5

P.S. A feljeton o moich wierszach
racz mi Pan przysłać, bardzo mnie
Pan tem zobowiążesz, bo tu - nie bywają
stale w żadnej redakcji - łatwo mogę go
zmarnować. Byłaby to dla mnie zresztą wielka krzywda

Korbany Dyvelstine

Voulez Vous me faire une grâce?
Voici de quoi il s'agit Axenty
Izenbruner mon ami veut de
m'adresser quelque mots de
Jaini en me demandant de
faire acheter par la Société
son petit tableau pour n'importe
quoi. C'est une bonne chose (Aucalus
une etude de plein air parfaite
ment bien traitée et poussée.
Il lui faut quelques francs pour
~~rentrer~~ revenir dans le pays
donner lui donc un coup d'epaule
je Vous prie
Tout à Vous
Rossals

Gardone. N. III.

CARTOLINA POSTALE ITALIANA
(Carte postale d'Italie)

Austria

Łaskawy Panie,

załączam parę fotografii Pani Stanisławski Garnier-Belle. Moja ambicja fotografa cieszy się

posyłamy tak nie
wydanych fotografji
ale ponieważ z wolnem
nowych zajętości pars
dni czasu obawiamy
się, że już by Pana

w Tarzynie nie zastały
Pl może i te słabe odr
bitki wystarczą aby
dać pojęcie o dzielic.
Łączę serdeczne
wyrazy
Kostanecka

ARCHIV
DER
INTERNATIONALEN BANK IN BERLIN.

BERLIN W., den 21. VI 1890.
Behrenstr. 47.

Kochany Kosiu! Gdy odebrałem Twoją kartkę, domyśliłem się już o co chodzi, bo właśnie w zeszłym tygodniu przejeżdżał przez Berlin p. Sattan i, jak mu mówiłem tu tonę, chciał się w sprawie Nol. Kasza widzieć ze mną, ale czas mu nie starczył. Na wchodzie do pisania z góry nie zbywało, bo, jak wiesz, artykuły do „Kurjera Poznańskiego" już od przeszłego roku zupełnie zaprzestałem śledzić, a jeden raz na tydzień co tydzień czuję się, że dzień tak ciężko w Berlinie, pewną potrzebę wystawania listu pod ogólnym adresem „do ojczyzny".

To prawda, wyobrażam sobie jednak, że dodasz o artykuły treści ekonomiczno społecznej, i że artykuł uwzględniający tym tylko okolicznościom jako obraz stosunków. Według tego zdania przedstawia się ta sprawa nieco inaczej. Ponieważ nawet, mogę twierdzić, bo wtenczas w ostatniej chwili jestem zajęty pracą ekonomiczną, która absorbuje uwagę wszelkich ekonomicznych kumorków. Byłoby mi więc bardzo trudno, rzucać teraz jak z rękawa esencję ekonomiczne węgoły. Przyjdzie nie przeczę, że dużo czasu poświęcam na teatr, temu swobodne, a lotnia, że już nieraz czułem potrzebę ujęcia różnorodnych wrażeń w jedną całość. – Powstają jednak dwa bardzo poważne pytania. Czy powinienem się w ten sposób dalej poprzestać w „lotnia"[2], co najprawdopodobniej, czy nie biorąc na siebie zadania, do którego nie mam odpowiednich danych.[2] Przypuszczam się, że obie wątpliwości zdadzą

do pewnego stopnia
się najlepiej i rysuje, jeżeli moja „Kronika ber-
lińska" nie będzie zupełnie wyczerpywać artystycznej, ale
i społecznej — politycznej kb. pod zadanym wa-
runkiem: politykę muszę moim zdaniem
tylko tworzyć; dążnięja o nicy zawsze stoję
się złowy. O sztuce mowy tym nie tenczas prze-
ważnie jako ze stanowiska społecznego,
i mogłym tak postę pomoc tym tendencji: że
zaczątki estetyki jakie się obecnie w Berlinie
pojawiają, można tylko co najwięcej z tutaj-
szemi społecznemi stosunkami zrozumieć. — Natrisz
nie zaraz, co o tem sądzisz. Przeczytaj
że nieco Kurzta co to prolegomena artyk-
kolom. Od swoim zdaniem nie dam tym
na względzie powiedzmy; i bezsprzecznie.
A nie to tylko L. K. albo też jaki pseu-
donym. „Moje Inspiracje" mnie mogłoby nie
przynajmniej raz w życiem na coś przydać,
jeżeliby mi naprzykład podpisywał D. „Paweł
Krapina". Jeszcze to nieszkodzi na. —
Następnie musiałym się jeszcze kilkoma

trwałami obwarzyć. Nie mam pojęcia ile o jakich arkuszach mowa. Czy 8° czy 4°. Byłoby najlepiej, gdybym mógł dostać w najbliższym czasie jeden egzemplarz na próbę, jeżeli Bibl. Uniw. nie wydałaby w tym samym formacie co teraz. Może napisać o to wprost do redakcji? A wreszcie napiszcie mi, czy nie byłoby lepiej jeszcze z redakcją się porozumieć co do bliższych terminów i ilości artykułów? Czy zapytać się czy definitywnie ma być jedna kronika co 4 miesiące, czy też mniej, ale kroniki a częściej? Za wolę co takowy miejsce coś więcej. — Ale 8 grudnia byłaby kronika!

Teraz rzecz najważniejsza. Babcia [illegible] na Kawie, że w okolicy Potsdamerplatz mieszkam o [illegible] w sposób dramatyczny wezwana się tłumaczyła. Było to po obiedzie w środę. Ta się Pani zezwierzęciła za 2 obwarzania i oczy jej 2 złote - wyszło [illegible] to bardzo tanio przy wzroście [illegible]. Pisałam Ona sobie, Pan Konstanty nawet na imieniny biletu mi nie przysłał!!"

„...“ odrzekłem, że, o ile mi się przypomina, wspominałeś o telegramie Pani K. była jednak tego zdania, że musiałby być złożony do jej rąk. — To cała prawda. Cała długa w środę wieczór przy pannie Bukowieckiej; Borzonia „Proszę Pana czy Pan będzie pisał do pana Konstantego?“ Odpowiedziałem, że napiszę pojutrze „Ciekaw Pan będzie tak dobry napisać mu co teraz powiem.“ — Wytężam całą uwagę. — „Niż za to, że mi nie imieniny kleta nie przysłał, nie gniewam się na niego wcale. Istotnie urale się nie gniewam. Ale byłoby mi to przykro. Panu Konstantemu przesłaję jeden tylko środek, aby się ze mną pogodził, abym o wszystkiem zapomniała. Jeżeli w ogóle chce się ze mną pogodzić.“ — Tu kazałem słowo powtórzyć i wtedy. — „Niż, jeżeli w ogóle jeszcze mu o mnie chodzi, niech odpisze — dwa za karę — tu zapytałem się, ile razy mam odpisać — wierzę, których jeszcze nic nam, po owych dwóch tomikach, i mi zaraz ułatwi —

hrę dzej przyjść. Opowiadać jako tomik 30 i.
nocek nie każę, bo to mówi wreszcie kwas
będzie. Powtarzała mi to przynajmniej
trzy razy przez cząg wieczoru.
Mnie zaś nie pozostaje nic, jak wyrazić na-
dzieję, że niedługo wreszcie na Königs-
graetzerstr., usłyszymy wiersz o hybrydal-
skim ondraszku i A. D. i. v. d.
Ściskam Cię serdecznie

Twój

Tadeusz

Elberfeld. 24. II. 92.

Nie wiem, czy Ci wiadomo, mój Kocie,
że od połowy maja jestem na wygnaniu
w Elberfeldzie. Nie wiedziałem dotychczas,
co to jest samotność. – Ale nie o to tu
idzie. Ponieważ przypuszczam, że
i w tym roku z nową będziesz w Blanken-
bergu, a więc wypadnie Ci jechać przez

Kolonję – przeto zwracam Ci uwagę na to, że z Kolonii do Elberfeldu jest godzina drogi i że nawet pociąg pospieszny Berlin-Kolonja idzie przez Elberfeld. Czybyśmy się nie mieli zobaczyć? – Koniecznie trzeba uwzględnić, że w dniu powszednim jestem wolny dopiero od 7 ½ wieczorem. Wtedy natomiast wychodzę z fabryki o 4ej. Myślę więc

tak; albo wyznacz mi rendez-vous w Kolonii w jakąś sobotę po południu lub niedzielę rano. Albo przyjedź w sobotę tu-do Elberfeldu. Natenczas wyglibyśmy pojechać razem do Kolonii – a może i do Dyssedorfu, bo nie wiem, czy już widziałeś ów i miasto gdzie się Heine wchitł. – Kolonję znam już dość dokładnie. Jestem tam ~~dwa~~ raz po raz – dla oglądania sztuki i cywilizacyi. A nie wiem, czy już poznałeś bliżej całe bogactwo romańskich kościołów oraz kolońskie muzeum. Jest tam Kilka

cudów w starej kolońskiej szkole, dalej dość
dużo ciekawych prerafelitów i cały las
niepowszednich portretów z XV. wieku. —
Tu nie na - wznanie się - absolutnie nic
prócz barcho ładnej okolicy. Same lesiste
góry i ciasne doliny. Tu przypomina
się: Cisne - chuć nie tak ciężkie jak w Ko-
lonji, gdzie go się beznatannie szczęć albo -
myśleć. — Skupienia do pracy zato nie
brak tutaj. A że i na mem stanowisku
w fabryce bodę mógł w niejednym kie -
runku korzystać, więc — mogę powiedzieć,
żem zadowolony. Chuć... Przyjeżdżaj -
Kocin!

Twój Antoni

Adres: Elberfeld — Döppersbergerstr. 18. I.

Elbersfeld. 4. II. 96.

Mój drogi. Książkę Twoją serdecznie za przesłanie mi Bibliotekarza. Zaczęłam ją czytać z tem samem uczuciem, z jakiem zawsze czytuję rzeczy najlżejszych znajomych: z uczuciem w którem należytego orzekiwanie tzw. się z odcieniem ironji. Ale widzę mi, że z chwilą opowiadania o Tiernera przestaje obca —

nowa[d] mnie zupełnie. Zapomniałem, że
i co nieco[b]istego, wiszącego nad nimi w
i cały szereg szczegółów do Dania Ci. duchow
oddaskom listownie dać wyraz. Ale tego,
Frankreichu, tego co Ci zapomniałem nasz
myśliwiec o emigracji. – wreszcie stanowiska
powinszować. – Znać, że to wszystko u brzeży
musi Ci konwinsować krajobrazu widzenia
zapomniał. Słuchaj, mój drogi, krajobrazy
kiedy my się znowu zobaczymy.

Twój Laura

...no nas i wodniśmy tylko dwa ściśkie uszy,
...niwi w powietrzu. — Poza tego zniewolił mnie
...duchowego - trawa. Środowe orzeźwienie dym-
...lle tego, co [illegible] mówi o Mickiewiczu i
...em nazwiska, powiedzmy za tem tego co Cy-
...nowinka dla do metafor — muszę Ci je dać
...hrezy X, i to samo. — Na dowczy stoi jeden
...wiowego, którego Chełmoński wymalował
...krajobrazy wiosenne - to stawowo. Twoja forsa? —

...dawno

Antoni

Eberfeld 12 IV

Mój drogi

Rozumiesz mię odczytam i nasz Tamus czyta o Kubie jestem bo szczerze wdzięczny za wszystko – ale paraliż, nie tam, co ja myślę że dziś o Kubie jest, le livre a tant i że powinnaś za to nic zrobić. Raz po raz, gdy coś Kuby na mnie pracy - tam, myśli i napisz artykuł do B.M. Kawa, a potem zeszyt te artykuły przejrzym razem i ani się spostrzeżesz,

jak powstanie książka. – Z kanyą
do kolonii zechciałem z literatem, Polakiem,
który pewien szkic pewny Polaków
się że to tuż zmyślony. Reymont. Wy-
wołem to nazwisko przypomniawszy w Bill
Varsa, i wiedziałem, że ten utwory je mój,
pisze obecnie powieść o Żydach Polskich,
Kielce — chciał wiedzieć. Sama ani
przez ego wiersza nie czytałem ogłoszeń
tylko, że mało ale bardzo źle, i że ego
twarzy nabiż w każdym mnie do jednego

z wyżych artystach wiadomo, o których
mówiłem bo i zupełnie słyszy gdyż mamy
przykład na Bronisławie Chamcównie. Z tego-
grono ich ogląda zdumiony nie mogę, że talentu
niema - ale przy tym wszystkim mówienia
ogromnie mylić. — Pierwsze miejsce
zajęła bezapelacyjnie Duse
i Grube-Zarzycka, zaś nazwany i zapalony
w Paris de Bruyère — wszystko to
wyglądało naprawdę i zamiast - ale tylko
kinematograf, ale cieniowany, jak to na

bulwersuje. — Raz jeszcze daję się [illegible]
prosić o cierpliwowanie i za [illegible]
i nieprzemijającym spokojnym mianem [illegible]
mowie,

[illegible]

Mówiąc o Demonie Sokratesa nie mogłem
podobieństwa z „Samarytanem" Zabłockiego,
mówiąc o Anyjosie Tacha nie mogłem
podobieństwa z „Lucjuszem" Goldoniego
co do „Gwałtu co się dzieje" natchniony
dać, czy niema pośredniego wpływu Arysto-
fanesa. —

Charlice 8. VIII. 58

Kochany Kocie!

Najprzód przyjmij wyrazy najserdeczniejszego współczucia, które przesyłam tak dla Ciebie mój drogi, jak dla wszystkich Twoich Braci. – Mam jeszcze świeżo w pamięci chwile przebyte po stracie Matki i dlatego tym bardziej pojmuję dzisiejsze Wasze położenie. –

Obecnie jestem na czas dłuższy w Charlottenburgu. Sądziłem, że i kąpiele tu pomogą, tymczasem wróciła mi się malarja, która go już od kilku lat nękała. Wskutek tego Sądzę wyjechać z Kisingen gdzie trzeba pomału, jechać do Karlsbadu albo na południe. Bo do Ciebie to pewnie upalnej sytuacyi zabawisz w Woli dłużej niż jadąc za-mierzałeś. –

W kraju zdrowie mi się nie polepszyło.

Ściskam serdecznie Ciebie i Braci,

Twój
Antoni Kostanecki

Berlin 31. V. 1901.

Kochany Kevin!

Równocześnie z tym listem wysyłam Ci krytyki w Lokal-Anzeiger i Berl. Börsen-Courier. Są to jedyne pisma, w których dotychczas ukazały się obszerniejsze omówienia. Zresztą były tylko krótkie telegramy, mniej więcej wiadomościowe. Konstatowano wielki sukces zewnętrzny, z którym

sukces artystyczny nie zupełnie zadb
w pełne. Tylko Voss. Ldg. uważa, że, in
musikalischer Hinsicht war der Erfolg
weiter auch [illegible].

Co do korespondencyi do [illegible]
mówiłem o tem z Berwaldem i jemu
z kimś najlepiej dobrze tutejszej
kolonii. Według nich najlepiej kwali-
fikowałby się dr. Wasyliński, który
pobierał z Warszawy, tutejsi precepci
narzekano i jest precesem nowo założonego
kółka literackiego. Pan jednak na
całkiem pewne zapytanie odpowie-
dział, że nie [illegible]

cnom wiadomym mnie. Pan tego mojego
jeźnie mnie uchodzi o rachuby ku-
gustynowe, autor, książka "Nowe",
który tu niedawno od prasiło dwóch lat i
jest bezwarunkowo bardzo intelligentnym
człowiekiem. Daje się jednak, że stawia-
ków literackich, z miarowania
stosunków społeczno-politycznych,
nie ma zwrotu dostatecznie. Pan
tych nie wierzy na razie w Boga —
ale tych mieć tę sprawę na oku i w
danym razie bić Boziewa —
Pytanie nasze przesyłam dla Pani
ucałowanie rąsek, a Ks Piotr serdeczne
uściśnienia,
Twój
Artillerista H. Ł. Antoni K.

Fryburg, 18.I.1904.

Szanowny Kuzin!

Dziękuję Ci bardzo za przesłanie mi tomiku Twych poezyj. Przeczytałem je już i miałem uczucie, że czasy berlińskie wróciły. Przy niejednym wierszu przypomniała mi się dokładnie chwila, gdy mi go, zaraz po napisaniu, w Tiergarcie albo na Hindersinstrasse albo na Moabicie pierwszy raz czytałeś. Z odmalowaniem wrażenia,

którym i ja i inni podlegaliśmy
w tych latach. Był znakarz słu-
chaczy, a raczej teraz już czytelni-
ków, niemniej od owczesnych
wdzięcznych. –
Przy tej sposobności zalecam
ucałowanie rączek dla Pani,
a dla Bichie najserdeczniejsze
pozdrowienia,

Twój

Antoś K.

W tych dniach złożułam egzamin doktorski,
mogę cum laude. Bardzo mi dużo
kosztowało ~~[illegible]~~ poświęcenia. Czy-
żaby się Ci. Ruchamy Kresie
dwoiły przekazy bo w Polsce
mówią, że nadchodzą
wiadomości —

Całuję Ucałowania

Irena

. Antoni . Stankowski.

11. 11. 95.

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] definicja, wrażenia, a może
coś więcej z Pierniczka, niż jak
to Tatice opery interesują
Do widzenia Kotku! Myślę, ile
możności, dzień Twego imienin, obcho-
wujemy Cię w koniec tego tygodnia. Otóż
zapewne spodziewać [illegible] do ponowienia
Wesołego widzenia Ciebie i Ludwi.

Wesz

Kapica

P.S. Wczoraj, skończywszy Pierniczka,
mam ogromną ochotę znowu się z Tobą
wykłócić — nazbierały się znów tyciuchne
nowe ku temu materjały. —
A [illegible] o tym w liście, bo czytania
zaczęłoby [illegible] boli — lub w tym guście!

Wesz

Antoni

27. 12 88

Boże mój Kacu!

Śpieszę ci donieść pocieszającą wiadomość, że
pierwsze egzemplarze nie obiecałeś Kaziu że wy-
szły razem z twoimi listami ale nazajutrz
i w ten sposób mamy zarazem tę przyjemność,
że razem, jeden jeden, co robisz i że mimo
różnicy naszej pamiętasz o nas. W jednej
jeden osobie list Twój pisany do Bezona, wy-
pał zagadkowo, niektóre przesłane za pośrednic-
twem osób trzecich nie wypłacają, dalej o tem
i że nas mimo wszystko obie myśl nasza
lepsza chwili, gdy do Ciebie napisać i posłać
li odpowiedź, z od Ciebie nie słowa. Dziękuję

Ale drogi ojcze — Nasilji b. te rzeczy 14 roku
opuszczą wsi bl. ś. [illegible] z [illegible]
[illegible] [illegible] obiecuje! i Rozgniewali a raczej brat Rozo
gniskiego. pa. Franciszkowi mila, oczywiście,
ale nie! my [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], mianowicie Mimi i Marysia
dowcip [illegible] takie [illegible] [illegible] na-
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] z mamą
mamusi, że [illegible], wybaczy najlaskawszy.
Potem rozmowy i rozmaitych gości - mo-
ja rozmowa bliska [illegible] i mamusi,
gdzie wyborzy na [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nieobecność
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
na [illegible] z mamą. Wieczorem [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

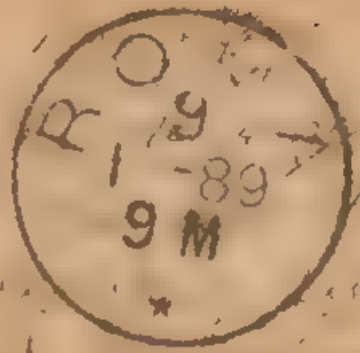
R
1 -89
9 M

DEUTSCHE REICHSPOST

POSTKARTE.

T.

BERLIN N.W. 21 6/1 89 4-5 N.

An

in

5

10

1088

17. 1 99.

Drogi mój Kazio!

Ja nie mam nic nowego do pisania Tobie, żadnej wiadomości o Ciebie, jestem zdziwiony, że zapomniałeś o mnie zupełnie i nie prosisz mnie i polecisz mi napisać do Ciebie. Pisać do Ciebie będę, ale czy otrzymasz? Nie wiem i nie mogę tak do Ciebie pisać. Jednakże nie chcę, abyś myślał, że zapomniałem i zdradzę Cię, bo nie mam żadnej innej myśli, oprócz tej, że Cię kocham i to Cię, Kazio, mnie

ale nie tylko, abś na ten stan rezy-
sai się od tego rozpusz i przenosi się
myślą do innego miejsca, nie-
chaj ciebie z obiecanej krótkiej
listy! „Ewa" [illegible] numer
nie nadszedł, ani nie wydałeś jego, co je
radzej rozerwało...? Niemożna nam-
wiem ciągle do wydania Tylko Miesiąc
ale nigdy, nie pracuje wcale; jest prawda
w humorze wcale nie jest pesymistą, a o-
ser boar z tego się powstrzymuje. Tylko
temu tylko niezgoda w Londynie,
nie haben semopat. Ze bardzo Kirkeut,
to zacznie [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [

[illegible]

[illegible] – [illegible] – [illegible] – [

1 X 87

Drogi mój Kaziu.

W sprawę expedycji wcześniej po Twojego powrocie i przygotowaniu wydatków Twoich — myślę, że Ci Tatko z wielką radością do Dalowa, gdyż cokolwiek mniejszy do Nowego. Jedynie wspomnieć, że każdej razy musiałbyś być, pobierając najlepiej z zachowaniu, zamiast 16,70 w. dawną bele naturalne sobie przyborczyła bo na kilkakrotne wydania, czy przyjęcia wcześniej nie mam wydatku, że jest wszystko wydała. Czy ja nie jestem wielki rozumu jeśli tak Twoje z wydaniem oczekiwał?

Mój drogi Kolbe zdobycie Śląska i odejście
„a Tve ostatnim liście" z pań jeszcze mnie
za mój telegram; ale je czasem mimo woli
i chęci trzeba słuchać, a zresztą pobić głupstwo,
to sam wiesz najlepiej: mutetis mutandis - to
trzeba je na wszelki wypadek przeboleć nie przy
szło, chociaż przyznaję, że nie bardzo
tego pobolewa - czas, oddalenie, to zawsze
lekarze! Spodziewany t. j. chciałbym żeby
tomu Typki poezji. Stoi nam wszystko otwarte
poprawić, gdy nadejdą; ale wiesz „wodne" stoi
dziś entuzjazmu i mnie tak podobał, inaczej
„Na dziedzińcu takie" bardziej umiejscowione?
Z ostatniego tego listu do p. Kozickiej wierszy -

Cieszy, że tak zapew z pp. Hyacenthoff. rachuje się Krzemieniec Długo jeszcze - Łuszczowie zapew
i ale Długo w Krzemieniu jakaweś? opatkałeś moje
Kindatkierzyna? Napisz nam prawdę co, w tych
myśl Siebie, czy macie wiadomości o Andrzeju,
zgorszeniu się, że nic o tej nie wiesz, ale
czy to Andrzejkowi ale na humor nie wpłynęło?
W pewnie tygodniu przyjechała matka pana Józia wszyst.
wie, ale w jakiem stanie, tylko Ciotki nie ma.
Pani Kon wyjeżdża 22go do Poznania na bal, na
którym ma być wszystko i stanęło tanie do
Warszawy, gdzie pewnie będzie cały czas zabawi. Ostatnimi
czasy p. Kon. dużo wydawał pieniędzy inspektata z jego
nieobecności i wydatków niepotrzebnych trzeba, żeby

by Reinhardt, Pójdę ot[ę], wszystko jest z poprzedniego roku, tylko Cielę nie ma, - Ten sezon [illegible] zapełniony Operą - Balety i Schiller Theater na Juliusz Cezar. Zawsze znakomity choć nierówny jak wszystkie nie-sperforowane. Deutsches Theater, Król Henryk IV., zawsze znakomity, to Bernhardowi jako Falstaff bardzo dobrze robi, Lato przygotowano dla Goethe, ale nie [illegible] już go jego historia wyklarić. „Frau von Meere" Ibsena jest tutaj z olbrzymiem powodzeniem - Klara Meyer nie do wiedzenia! - Moje list, że Meyera dostanie się do Schauspielhausen, Herr von Rath, który [illegible] pokaże się w Berlinie, już po cichutku prosił Bassermana o pozwolenie kłopotania, że poprzedzenie go Hochbergowi sprawia, że Tamie do Schauspielhausen, ale lepiej tam, jak wcale. Pozdrowienia chorej, reszta zdrowa!

Serdeczny Cię Twój Kazimierz

Mój dari Komi! Ades Autoria.

Berlin N. 13, III, Schillerstrasse.

Kiedy Twoja Dari u Kahana przyjęcie?

Wtorek czy też w 2 tydzień, nazajutrz

przyjęcie, zaraz wstaniesz.

Twój Ci Mayer

WELTPOST-VEREIN (UNION POSTALE UNIVERSELLE.

Correspondenz-Karte (Carte Postale)

(ADMINISTRATION D'AUTRICHE.)

Nur die Adresse darf auf dieser Seite geschrieben werden.
(Pour la correspondance et l'adresse.)

Monsieur

A. M. Górski

Paris

6, Quai d'Orléans 6,

Berlin Alt. Moabit 125, III.
3/10.

Drogi mój Tatusiu!

To też Ty sobie o mnie myślisz musisz że przez dwa miesiące przeszło ani znaku życia nie dawałem! Jestem niepoprawny nawet nie usprawiedliwiałem się za przesłanie mój praca, co ci pewnie nie inaczej zresztą wytłumaczyło. Dziękuję ci także za list pisany do Barbie, chociaż z podanego adresu korzystać nie mogłem, gdyż w pierwszej połowie września nie byliśmy w domu, a przeczytanie wystane po powrocie listów się zupełnie spóźniło.
Miałem ci napisać o sobie, skoro o mnie

mam list od Waldeyera - otóż pisał
do mnie dopiero w końcu Września; żeby
mieć przyszło miejsce zagubienia u nie-
go, oczywiście zupełnie pewnie nie wątpiłem,
gdyż list to jest pewne stanowisko, ahcże
mieć adjunkcję, chcąc, o ile pamięć, powie-
dzieć się czyto nowej kazjce w anatomji
Byłbym rotem mógł spokojnie siedzieć
spokojnie na wsi, ale Waldeyer nagli, abym pre-
jechał jaknajprędzej dla korrektu mojej pracy.
Z otwarciem tego pięknego działania w Krakowie,
bibljoteco w trakcie tego wielkiego zajęcia,
wprawdzie Waldeyer robił już pierwszą korektę,
ale Falzey działanie tymczasowe mnie
mniej, aby to, czego on nie dojrzał,
poprawić. Praca robiła się długsza, cie-

jeli myślałem – około, a może i przeszło
100 stron.
Że prajowych jest tylko Polergiński, który parie
równocześnie z nami przyjechał, spotykany się
codziennie na obiadach u Müllerki; po wszel-
kich do Paryża, Londynu i. t. d. zrobił
się teraz ogromnie zilyzyn, ale humor na-
gwałtowity, bezpośredni. Kredykowicki. –
Czuimo bardzo różnionego repertuaru teatralnego. Bę-
dziemy tylko w Bonnay – Kaata nie wypuszcza Hasserga,
przeczy repertuar wcale nieponętny. Hasse wyste-
puje w czterech bardzo ładnych komedyjkach i co-
prawda tylko rolę w pierwszej prawie nie zauwa-
żonej. Za to w przyszły piątek będzie grał na
Judas Maccabaeus Händla, a następnie na
Götterdämmerung!

Kur Ty tam porabiesz, mój Kotku? Czy kontynuujesz Twoją pracę już nadszpitalną i kiedy wyjdziesz przyjedziesz do Melina? Żyłkowskiego powinno wydostać się podobno 12go, po roku zamknięcia, podobno habilitować w Krakowie i nowin, nalnie być Docentem, wprzódzie jak wybiera się, podobno do Paryża. A Ty czy zgoła nie odjedziesz do Paryża? Podobno na zimę wybierają się tam Dembiński, Kallenbach, Myciełski, jak Polczuch opowiadał, a że i Winklerowie swoje pojadą, więc cała młodsza generacja Krakowskiego uniwersytetu tam się opatrzy. Mój drogi Kocie, niechaj mi tak długo nie czekać na Twój list, jak na mój czekałeś i donieś mi obszernie o sobie, tymczasem najserdeczniejsze uściśnienia dla Pietrzi i Ludwika od Autora

i od Twego

Kaz

Najserdeczniejsze życzenia dnia
dzisiejszego! W najbliższych dniach wyczekuj
mej do Ciebie obszernej listy.
Z Bogiem. —
Z Bogiem najserdeczniej ślę.
Całuję ręce Mamusi!

Chorbia 11. 3. 95.

Kochany Kolku!

Wczoraj dopiero przyjechałem na kalacje
z Rolicza — przyjechawszy przed południem
nie zdążyłbym nic szybkiego ci listu wczoraj
wieczorem dość wczesnie, abyś dostał w dzień
Twych imienin do Krakowa. Pomimo to
rad bym przesłał ci choć opóźnione życzenia
listownie, aniżeli nakładowe Twój
wczoraj telegraficznie? powinszowań, któ-
re Twoja matczka nazwała „dobre be-
gemot“. — Dziękuję ci serdecznie za

upielone mi wiadomości co do mojego posłania ... przed dwoma tygodniami, a może i więcej, miał Waldeyer list od Teichmanna, w którym mi donosił, że posłanie moje nie mogło być uwzględnione — i że jeszcze dotąd nie otrzymał odpowiedzi nie mam. Chciałem nawet wnieść podanie moje o czas być wysłuchanym (się) i tak o stypendium to rzecz, aby na przyszły raz mieć pierwszeństwo, nie wiem tylko, kiedy stypendyum to mnie dla przyrodników przeznaczone, czy za rok, czy też dopiero za dwa; czy nie byłby tak dobry, Kotku, dowie-

Dziać się [illegible] i to?
Faustyna Kowalska powiedziała w Vaticano
a raczej pani Block przyniosła nam
nieco wiadomości o Polsce, na które
długi czas napływ spektakli nad
czem ostatnie pracujesz, i celu ka
nibalizacji i klęski Zagnieżdżonej w katedry
uniwersyteckiej nauczać? Opowiadali
nam, że trzeba mieszać popularne
polskie [illegible] Nam pacjent — ale oczekiwał
to słyszał tylko chwilowo, na krótko,
żeś o nauczyć [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
niesłychany, aby człowiek, jak Ty, powo
łany do spełnienia powinności i powinno-

nie mamkogdi gadań mieszkać czas twój
na apostołowanie między wspaniałomi
państwami, a poczęść pewnie i zgoła
nie. — Dowiesz się zapewne o Andrzeju
i Antonim, cóż prawią, ... Żal mój
u Mulhouzy opuścić mi, i w Bazylei
się z Kalasie, odprawom dobrym ostro z bie-
dnie nie na ani słówka wątpności,
ostrej sprawie mimo literaryi przyjaciół. —
nie mogą sobie dobre z Krakowie zgo-
bzić opieszałego traktowania sprawy!
Antoś pojechał z Zalucie, przed wejściem
pewnie przyjechać nie może mógł na sala
się ostatnim Cię zabawić, Pewnie Matka

Twój Kazimierz

[illegible]

Δυο μύθοι Κάτω

[illegible] ένα μικρό
[illegible] ήταν ο μύθος, ένας
ο Dimitri θα πάει, αλλά
[illegible] να μείνει, αλλά
[illegible] μικρός μύθος
[illegible] Τους
[illegible] τους μύθους. Τους
[illegible] μύθους
[illegible] μύθοι
[illegible] μύθους
[illegible] μύθοι
[illegible] μύθους
[illegible] μύθοι

Kuję jeszcze w hotelu! Rzeczywiście
powiatowy, a nawet sam z kajetą
wpisałem, aż mi list z ewidencji
adresowej – ale jest to taki prosty
hotel, śliczki pokojczyk mię, że
nie pójdę do Dworcowej, że nie
spieszę się kamu nieporządkowi
dokończenia pisania – bo, wtedy
się nie wybiorę do Dworcowej.
A dobrze, bo pan dr mówił
o naszego wyjazdu tak chętnie

Linda - 28, 10, 91.

Droga mojej Lodzi!

Jeszcze przed tem nie wyjmiesz mi za to, jeśli nie dam się Ci przez dłuższy czas, dłuższy czas i wszystko to: Wiesz, że przeglądam [illegible] do skończenia [illegible] Lodzi, a skończenie [illegible] wczorajszego, więc nie mogłem [illegible] Dziś wyjątkowo nie [illegible] Dla przyjaciela przez Ciebie i Heichemana [illegible]

Po tej jest nijaki d rozkazu stępenfuhrem SA Kommunistów. — Oby-
wanie tego stępenfuhrera wielkiej
że mnie niespokojnej nastroje!
Muszę otworzyć na te sztuczną zam-
ku przyciepiesz, bo widzę, że się wy-
bierasz na szpacer do Oślina i stąd
musisz na Dworcu iść. Przecież
powiększej mi i takim tepie nie
potrzeba? Gdzie to prawdziwie miło-
siernej nocnych odwiedzić takiego pustel-
nika jak ja!
Zielone krzaki oprzędzą Oślinę,
odetchnąłem pełni tamtej ciszy

[illegible] dowiedzenia — tam wszyscy
z dobrych intencji i serdecznej za-
ufanie jest. Kościelscy jadą do nas z wie-
czora tamtem. Tych [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wasz
wieczór. —
Pozdrawiam Cię jak [illegible] wy, wasi [illegible]
Kocia, pe Cię [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible].
Ściskam Cię

Twój

Kapeluszu

Środa 8 lipca.

Mój miły Kocie!

Dziękuję Ci serdecznie za wczorajszą tę depeszę. Byłbym Ci nie lepiej wiedział przez pośpiech pomowne pożarcie wczorajszego, ale ważnie dotknęło się płacenie nowe mojej pracy, której oczekuję, jak rzekłeś, za 2 tygodnie więc, mniej więcej, dowiem się... Sobie Kocie. Pisz mi nie wiem, czy ta ilość mi wolno, ale stypendium za prozodię...

ny do Sumaniston. Wszystkie artykuły
w tutejszych gazetach nie obchodzą ogło-
szenia konkursu – mogę wszystko
jeszcze tak długo mieć długi ołówek
wypisany, nie dowiemy się nic o tem,
jakby tej o semestrze nauki
pokazu. I wszystkie tej strony li się
spodziewać dowiedzenia się wprost od
Szwolki lub Sanczewskiego bo po
nie jest na posiedzeniu Komisji
o tem mówić musieli.
Dlatego mogę dopiero do pojutrze
jeśli o tem nie nic nowego!
Teraz nie wszystko kiedy pro-

[illegible] — Lieber [illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]

Chanlice 29. VIII. 86

Mój Drogi Kocie!

Wiem dobrze że nie masz obecnie czasu na czytanie długich listów, więc kilka słów tylko pozwolam, aby Cię pozegnać. Że na ślub pozwolenie przybyć nie

mają. Jestem bezpośrednio
nią mocno związany, a na
parostatce, w około 15 mi
konie dla wyścigania rozpoc
ny [illegible], mają [illegible] kon
najszybsze, najzręczniejsze

kie po drugiej Kisielem która
na pamiątkę nie wiele czasu mi
wyjścia chciałbym już być w Ks
oprowadzić Pana. Ściskam Jakuba
Kochany Kocin, przesyłam Ci
najlepsze życzenia!

Twój stary

Kazimierz.

Leopol 1 III. 97.

Mój drogi Kocie!

Ślę Ci moje życzenia,
niech najszczęśliwsze przeżyjesz
Ci i Twoi parokroć święta.
Wiadomości o Tobie wyjedzali
nam różni z wyżyn z Krakowie — aż do jednego pisarza

[illegible] Kiedy [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

pokrzepia Tu je 4 tygodnie - póki
co, jest tu pani Zofia z Wenią,
ale idzie za tydzień z Rzymu.
Chciałbym z Nią pojechać
na tydzień na Sycylię, ale z powodu
niepewnej pogody nie wiadomo czy
uskutecznię to zamierzenie. Prawdopodobnie
pozostanę tutaj do Wielkanocy,
a potem pojadę jakiś czas w Ty-
rolskie, a na 1sze maja muszę
być w Krakowie.
Przejrzę i Twój Panie i Tatkowy
list pozostawię Tobie niepotrzebny,
uściskam Ciebie Ziuka i Tolusia
Twój stary
Kaj

Kissingen 13. VIII.

Mój Boże Kochany!

Zazdroszczę Ci ognia i rozdroży Twoim oczom! Wiesz, że jesteś złodziej i Katyo ciągle bym się bawiło, a boję się, tak samo i Karol, gdyby to mate

bobo lato jakiejprzejść na st
tam i jego rozpisór pobycha
rozpięczność i niepamięć, s
o tém mówimy... Z tutaj je
którzy tę wiadomość przyjęli ob
co ci specjalny przemówił o
Skoro Pani Twoja przyjdzie
tracha schowasz, pamiętaj

na stałe w Krakowie. A tak nam
chyba! Nie skarżko się na nie.
ji, gdyż miał stopeń, jak często
tej jest mianowo Trzech znajomych,
di wszystkim: Tawo Kocia — także
ról oprac, p. Kontanej Wiśniewska -
ję wyjechać do siebie i chce zna
ienić Koniecznie wyjechać gdzie, Gdy

Na wyjazdzie - pojedź do Zako-
panego - wszak Ci to z gorszego
ich takie wyleci, ale mam na-
dzieję, że zabawisz się w Ka-
kowie na jakiś czas - w wyższem
lepsze tam już Ktoście, że przy-
jadą około 20 września, dlatego
tak wcześnie, ponieważ 25 muszę
objąć dziekanat (obecny rok w życiu
Najcierpliwiej mój Stary Trzy
niedźwiedzie, Na Łąkowej Twój Mieli
i Pani matuni ręce
Twój Stary Kaz——

Kochany Kacu! Niezmiernie się cie-
szę, że rodzice się na Kurację Kiedu-
cu. Przypominam Ci o dwóch rzeczach, które
mają za bardzo ważne 1/ abyś o ortalnik
dbał Kuracji otoczenie gruntownie dozę; te-
abyś o ortalnik ręcznik mógł oprzeć pod głowę
zgiętemu, albo na ręce zgiętemu 2/ abyś był
bardzo ostrożny, przeczyć dbał po ka-

wszyscy i nie chcą się ożenić w Krakowie - najlepiej jeżdżą na stancjach obco i na stancjach w pensjach chcieliby mieć [illegible] żony, aby mieszkać u nich za darmo.

Wczoraj przyjechał brat mój Antoś, który ożenił się z Karolą - brat mój Stanisław nie przyjechał do Zieleniec niezawodnie [illegible] jak wyżej w Villa Zakamna.

Czy Twoja Pani jeszcze jest w Turvi.[2] Kupiłbym dla niej pelerynę nieprzemakalną, opłacam na akcyzę, aby ją przesłać. Gdyby Cię nie [illegible] Twój Kaj

30 VI 07

Mój Kazi Kocie!

W tej chwili Rekolekcjom Twoj pacierz
y list i zaraz odpisuję, aby i Ciebie
i Twą panią uspokoić
Pierwszy ogarnął pierwsze
obecnie dopiero to, co my tutaj
z p. Lutosławskim Kazimierzem i Jackiem

w roku już wspieliśmy. Jak ku
yle oparach mówić, to Ty sam z
yhalisiny tyle, że w Kupjew
tór — jeby suma sama spez
To stało w wakacyjnem czasie. Kaz
mi kaz jest w takowem, nie
dowzięć bo licbowie z mim
Wszyscy najlepiej i j. p. Cinbrik, Wor
my i nie dawcy mu mieszy wsby
my nerfiejs, że się zdaktoszyni
cie rlaigt — a wonpes Rlepe Mrat

k ciężko jest z Karolem o jego finanso-
em rzemieślnik, jeśli koraj ostrożnie
jego czasu nie płacę mu procen-
przepadła, bardzo wątpię, chyba jakby się
. Karola nijakiem jest strona tzyskać.
ie, nie ciężko mi jest coskolwiek się
mim o tem mówić jest niemożliwie.
, Wacio, Jacek i Ulanowski o niem myśli-
ą ostrą zgrozę. W najbliższym czasie ma-
zgrzeje - wyprawę i t.d. jest. Jechać-
Karolis z swej Lazerge nauczyć szybko

i z największego latrowiska prób. Obecnie
projekt o potrzebie posady konser-
vatora manuskryptów w Akademji
(jakiś nowo utworzona) z płacą 600 zł
do dania jest na kilkanaście kandy-
datów, aby oprócz finansowo dobrze
płatnego tutejszego adwokata,
do uregulowania kwestji tego nowo-
cześnego zawodu nie znaleziono
nikogo z tego grona. Karol Irzykowski
dał, wiem, już odrzucenie niektórych
stron pracy, ja i jeden kolega dostał
poprawić.

Kissingen d. VIII. 98.

Mój drogi Kocie!

Przed dwoma dniami dowiedzia-
łem się tutaj o śmierci Ojca Twego,
której już w Krupczycach czasu ob-
wieszczony się. Mój drogi, czytelo

mijeky jestem pory Was wszystkich, sa
ke kobosem chwile i niem dobrze
wejrzyć się i jeszcze. A pogorsze
Obawiam się, je bezpieczniej musiał bez
mógł pojechać nad morze na wypoczy
nalejeć. Jeżeli bezpieczniej wracać na
już wszystkich, bo wtedy, ukó popel
Tak sama już nie wiadomości
Liczymy na to, je za tak już na ok

ich; sam tak niedawno pozechorzeliśmy
dobrze, jak to boli i jak ciężko prze-
chorzenia się z takiej strachy.

ad tear porozstać na wsi i nie będziesz
wypoczynek, który tak bardzo Ci się
ał na Kraków do Rzymu, zaczęłaś na
przed końcem września wrócić do Rzymu.
ieszę się, a tyle mamy do omówienia.
ie złe do nas przyślesz i co na

Pol. Jag.

pewne. Żołnierz wszystko i wszystkich takich samych jak dawniéj.
Mój Kochany, nie dziwuj się tej tęsknocie chwilowej, ale pamiętaj o Ojczyźnie Twéj Matki, ale pamiętaj i Jéj i bracioni Twym wspomnień o mnie.
Najserdeczniéj mój Kochany Kazimierzu ściskam Cię i całuję

Twój

Kazio

Kochany Kamie!

Dostałam Ci telegram Wukomierzowa. Spróbuj bodaj się starać zobaczyć się z Aktem. Tomczem, potem wpadnę do Ciebie rozmówić się, co dalej robić.

Lubię Cię

Klara.

„Wukumierz", telegramie jest bezsensu!

Kochany Kazio!

Wczoraj na Sylwestra jest z przyjaciółmi
Wójciakami ale z Wesołowskimi o 7mej
obecnie dostałem od niego list, który
przeczytam.
Córka jutro, że przyjedzie mnie
Jerzy pozdrawia. Sobie tego telegrafuję
jutro rano do Antonienia, że kiedyś
na jesień mnie pożądanie kieszonkowe

Serdecznie Cię

Kaz

Můj dobrý Kouři!

Sabata skapala se, že
mi dopisky
kilka nepostrádá, které ozna-
číš Kouři na pondělí
Tak. Čí Tabi, mi dobrý, jsi
ten dopisky? Bože Taskar chá-
ráteri sač odpovězí.
Jsili tak, to epekam Čí

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

Kochany Kolego!

Mam ogromną prośbę: akcja pocztowa w przyszłą środę zakończy się w Kole Rozwoju i jest stąd konieczność - jeśli to tylko możliwe - żeby Kolega przyjechał do nas. Przygotowany Cię będzie, jeżeli późno przyjdę, bo musiałem przetłumaczyć ogłoszenie Cichi na Zgoda, ale jakoś [illegible] prosto mi pewnie.

Serdeczne Cię Twój Kaj

Stokrotnie Ci dziękuję
mój Kaji i kocham.
Wczoraj nie jestem specja-
lnie, że ta gazetka kosztuje,
o której mi wiadomo
chodzi, jest że mnie
specjalnie podziwiam.
Całuję Cię mój Kaju i całuję
Twój Kaj

Mój Drogi Kocie!

Beskę w Szkole ogł. p. wdrożyć międzywodne rozprawy członków Komitetu balowego (z mini słuchany jestem do Komitetu nie należy). Otóż zdałem im jest kilku kolegami spisowób, którzy dostałem w pani Daszkiewicz na zaproszenie zaproszeń. Z tego mieli wybrać ogłoszenie nazwisk tych pań i panów, których mieli zaprosić na Gospodę.

Tymczasem, jak słyszę, pobiegła się do [illegible]
pochwalić córkę panu i tej [illegible]
pani X i mówić jej, że pani Y po
dopatrzyła i przejrzała, ale [illegible]
Mój Boże, wstyd to, moje [illegible]
Tem, gdybyś spęd całą gospodzi
na kilka godzin po dniach lub [illegible]
Żona mówi, że w ostatnich czasach
pięknie gospodzi - Moje i co do
roby ich trudno wytrzeć (co do zgrzeb
mam zaufanie do nich po
fornalkowi.
Serdeczne ucałowanie Cię

Kochany Kocie!

Skandalicznie długo nie mi
wpadło. Czy nie byłbyś tak dobry
przyjść do nas we wtorek (9) o godz
7½ na kolację. Mają być jeszcze
Potkański, Tetmajer, Przybyszewski.
Mam nadzieję, że do wtorku!
Serdecznie Cię ściskam

Twój

Kaz.

KAZIMIERZ KOSTANECKI

PROF. KOSTANECKI

Kraków

Ul. Batorego 16

Mój Stary Kamrat!

Jeżeli już przeszłość
Tobie chwil, albo jeden
ich nie bierzesz za-
tak, bierz tak dobry
przykład mi ostatni

Zeszyt „Bibliotek". Moje
w pewne Lubiche Veil
mnie, i takie rzeczy przy
Serdeczne

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

17:

Kochany Kocie! Posyłkę książki
spostrzeżenia ze wzgl. na je na przepo-
dany przez Bibl. Jagiellońskiej, które ci Cichi
kiedyś kiedyś pożyczyła. Skoro o tem już
wspomniałeś, ale nie wspomniałeś przykry zamiaru
odstąpienia ze względu przeprowadzenia.
Twój Kazio,

poniedziałek

Kochany Karolu

Pani Górecka [illegible] Tacharza obiecała pan[illegible]
ić [illegible]ko, że [illegible] opracuje Karolcio na
nas wieczór. Boję się [illegible]ego, [illegible]
ale [illegible] tak [illegible] jakoś [illegible] na nas [illegible]
y wieczór – [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible]. Moje [illegible] mi [illegible] [illegible],
że nie [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] po-
[illegible] Komisji [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] na 8 a [illegible]
na 7½.
[illegible] T. [illegible] Kaj

Kochany Panie,

[illegible]

[illegible] o [illegible] adresu,
czy [illegible] gazda [illegible] na wy-
stawienie [illegible] wiza, oraz o
[illegible] wiadomość, jakiej potrzeb-
ni [illegible] musiałby być tu
[illegible] program wizyty w ogóle
[illegible].

[illegible] jak [illegible]
[illegible] do [illegible], przyjmuje wizy
[illegible] codziennie [illegible], [illegible]
w [illegible].

[illegible] przybyć, [illegible]
wizy, [illegible] [illegible]
[illegible]

Stanisław [illegible]

Kraków 15 lipca 1898 r.
Plac [illegible] 3 b.

P.S. [illegible] ulicy [illegible], [illegible]
ks na Quai d'Orléans, 9 w niedzielę, [illegible]
[illegible] zostanie [illegible].

Szanowny Panie,

W imieniu Komisyi mam zaszczyt zaprosić ś. Pana na posiedzenie Komitetu „Kościuszkowskiego", odbyć się mające w niedzielę, d. 13-go b. m. o godz. 2½ po poł. w mieszkaniu p. Korytki przy ulicy Sapiehy 4.

Umyślnie, że mi ś. Pana nie zawiedziono z Lichenia w żadnym sprawie o posiedzeniu projektowanem Komisyi; tak jestem w chwili obecnej zawalony pracą, iż nie zawsze jestem w stanie sprostać

wszystkim zobowiązanym, jak
widzę tam na tej dobrowolne
kłóte nastawiam ich parafjan.

W tem przeświadczeniu jestem
z wielkiem uszanowaniem

Ks. Proboszcz
Kaźmierski

Poręba 9. XI. 98.

Jś. ma Lanmande!

Kilka słów pisnę, dziś o te
żnie mówiliśmy z Ojcem o tém,
żeby pomoc uprosić o odzyskanie
dziny utraconej, z obroną świętych
m - o trakcie - na mocy prawa
ym Ojcu emigrantów. —
W tych chwilach czytam, że Lech d
czy k Jezio. Jan miał o Tobie"
Czy nie byłby jam Tobie po
bójcę po dla naszego Kościoła

/.

Kowalskiej zawiść. —
Wszyscy byliśmy bardzo, żeby
mama już nie odmówiła
i zgodę dla Obojga
skończyła prośbom uprzej-
mie czytaną

Przesyłam Motorbinka

12. II. 903.

w pokoiu – i przyszedł mnie
tym sposobem dwie monety;
nie mówiąc już o tym, że
od pewnego czasu nigdzie bo-
dźca – nie ma, które
radowałoby mię. Oczy-
ściła oczy by jeszcze dosko-
nie widzieć, lub inny
dzwonek, bo już od rok

Kraków d. 7 Kwietnia 1896 r.

Szanowny i Łaskawy Panie!

List Pański sprawił mi wielką przyjemność. Chociaż jako literat zajmuję się Krytyką, mam jednak zawsze grozę czeń dla twórczości, bez której Krytyki by niebyło. Najpierwszem zadaniem Krytyka, nadto u nas spotrzebowanem jest zrozumienie intencyj autora. Z listu Pańskiego widzę że tym razem udało mi się odgadnąć duszę dzieła. Spodziewam zresztą więcej obowiązek z tej wysokiej pozycje-

mnością, jaką tak rzadko dowiadcza
Krytyk, gdy go dzieło zajmie trochę
do głębi. Tyczę teraz belletrystyki
naszej aby „Bibliomani" był poczci-
wiem a starszym bratem dalszych
płodów pańskiego szlachetnego
i wytwornego pióra. O wszelkich
pretensyjach moich do Szanownego
Pana jako Krytyka dawno za-
pomniałem. Zresztą nam dla
siebie jestem zawsze tym samym
i nienależę do innych gemus.
Moja teatralna działalność w Kra-
kowie została zupełnie sparaliżo-
waną przez bezprzykładną złą
wolę. Z niezrozumiałych dla

mnie powodów, sprowadziwszy mnie
do Krakowa Dyrekcyja niedała
mi nigdy nawet a pozwie pokazać
tego, co mogę zrobić. Oprócz tego
zrana przeniesiony w nową atmosfe-
rę miałbym ją do niej obsocować,
i wdrożyć do sposobu pracy, do które-
go na pierwszej polskiej scenie
niebyłem przyzwyczajony. Szano-
wny Pan nieznałeś mojej pracy
warszawskiej, a jako Krytyk
niebyłeś obowiązany brać w ra-
chubę nieznanych tobie okoliczno-
ści obcasych., „Makbeta" nie gra-
łem o trzech próbach, z których jedna
była zamówioną na niedzielne
przedstawienie matynkie. W tych
warunkach aktor może co najwy-

Bibl. Jag.

szej wdzięczności obszernych obrazów.
Wielu ról wystudjowanych w których
miałem powodzenie w Warszawie —
grać mi tu nammyślnie i złośliwie
nie dano. Jeżeli pomimo to, wiedza —
ceren kredytu artystycznego, to muszę
przypisać to pozostałemu sercu pu-
bliczności Krakowskiej, która mo
dobrą pamięć. Wolno mi Szano-
wny Panie, że w tych warunkach
moje pretensyje mogą być mi-
nimalne i dawno utrzymuję szczerą
sympatyę dla pisarza i znawcy
sztuki. który wysoko trzyma
sztandar swego powołania —
Łączę wyrazy szczerego
poważania i głębokiego
szacunku z jakim zostaję

Pana pełne wielkiej radości

J. Kotarbiński

12/I 900

Szanowny i Kochany
Panie!
w Paryżu
Jeżeli Pan będzie miał Romanesques "Rostand'a, proszę o takową informację:
1/ Jakie Kationy będą w Comédie Française i jakiej opery?
2/ Jaka obsada dobra?
Głosy pana grają u nas Pożerskiego i Tarasiewa.

Hrabiotel'a czy Sobka
czy Roman?
Dwojgiecone?-
Z całego serdeczne podziękowanie —
i wyrazy głębokiego ha —
czenia.
Z Krotoszyna.

Chciałem z kaźdą rzeczą iść do Was
ale bałem jakoś rozmowy
z Wami. —

Drogi Profesorze

Proszę mnie zgodzić [illegible] z prze-
wiekiem (niby to) przestępcą znajdującym
się w [illegible] Związkowskiego [illegible]
w Zarębach, należącej [illegible] [illegible]
i wsłoty [illegible] Wilnowa, zgodzić
się [illegible] nie znajdzie z nim nic
nadzwyczajnego, niewiem [illegible]
co [illegible] w wieku [illegible] lat
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

tego czyn do Kinac · to ty dy
wiat · wiedz twym bliskim
to o mi idzie — ale
prosic ty · tylko wstawmiec
w miłości

[illegible]

[illegible] i [illegible]

wybrał [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

i rzetelnością podtrzymywał mego ciągle chor[illegible]

[illegible] [illegible] ducha [illegible] [illegible]

profesorowi że były nie dwóch – trzech ludzi którzy

[illegible] ale mimo swoją prostotę i szczerość ora[illegible]

[illegible] (chociaż im ich stanowisko czasem tego bro[illegible])

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] 31 gr 3 lata

w takiej atmosferze jak Krakowski sześć intryg, kłamstwa,

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Prawem siedzę tu na 3 lata w swoim małym oczywistym

kim niemieckim pokoiku i miewam przez

[illegible]

[illegible] małem liście [illegible]

[illegible] przekonał [illegible]

o mnie zapomniał. [illegible]

[illegible]

[illegible] tego listu do Pana Profesora

Konecznego do Lapinskiego ale [illegible]

niedałem bowiem [illegible]

i istotnie [illegible]

Pan Profesor zapytuje mnie o jego adres – prosi

[illegible]

[illegible] pokoju [illegible]

[illegible] Profesor [illegible]

[illegible] Profesor [illegible]

[illegible] zachowuje się [illegible]

uczniowie zas mało mogą korzystać, gdyż nie [illegible]

profesor [illegible] o [illegible] powiedział

[illegible] i skutek tego

[illegible] o czasie spędzonym na wykładach
[illegible] 3 lata temu anatomii plastycznej
[illegible] Wegrzewski — lubiałem
[illegible] wiedzę [illegible]
[illegible] ale [illegible] że
w szarym banachijskim tonie.

[illegible] Dürerowi, Schönpauerowi, ulubionemu memu
[illegible] Tu jego portret [illegible]
ja tak lubię i innym — przypatrzyć się Włochom
[illegible] Tu [illegible] widzę [illegible]
Szarfo tu Leb. d. pismo i inny czarem u nich

[illegible] 2 i 25 XI 9[illegible]

Drogi [illegible]

bez granic jestem wdzięczny za przysłane mi 50 m
[illegible] egzemplarza moja w Monachium wskutek tego iest
zaaresztowana na czas jakiś - jednego tylko tego lekarza
a mianowicie że jak mi nie dadzą wrócić [illegible]
to nie będę mógł nikogo się z długu w należyty
sposób - boję się też czy Pan Profesor nie
zrobił sobie wpisu w skutek wysłania mu tak
wielkiej sumy pieniędzy. 14 b. m. wysłałem razem
z Panem list urzędowy do Dyrekcji szkoły Krakowskiej
z zawiadomieniem że [illegible] powinni
przez sekretarjat K. Akademii w Monachium
[illegible] Tutaj [illegible]
przeciągu mi Pan to będziemy wyjaśniać

[illegible]

[illegible] Pana Profesora obiecuję fotografję swoją
przesłać w ramion krótkiego Pana Profesora jeżeli
tylko Pan Profesor będzie fotografować się.

[illegible] Profesora

Przed dwoma tygodniami napisałem list [illegible]

[illegible] Profesora prosząc o natychmiastową odpowiedź chociaż w skromnej formie – odpowiedzi do tej [illegible] nie było może albo ciągłe zajęcia nie pozwoliły Panu Profesorowi mi [illegible] [illegible] natomiast przeprowadzenie musiało mnie zmusić adres tego [illegible] zatrzymującego na poprawienie mojej [illegible] [illegible] które z góry wdzięczności zapewniam prosząc o zrewidowanie tego tego nie robił [illegible] [illegible] zdawaniu [illegible]

Zdaje mi się adres dla tego że dziś wyjeżdżam do Ojcowa i gdyby przypadkiem Pana Profesora nie było w Krakowie pieniądze zostałaby zwrócił [illegible] [illegible] [illegible]

Nie mogę [illegible] robię Krok nierozważny kupując [illegible] z tak małą sumą pieniędzy i to [illegible] [illegible] ta suma) zarobek Też stawiam wszystko na Kartę będąc [illegible] przekonanym że [illegible]

Bibl. Jag.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

akademii Villarassi, [illegible] pokazuje, [illegible] widzi ich nie [illegible] ludzie mogli [illegible] [illegible] [illegible]

iebie i szczątków nie zostało, to kremacja musiała by się odbyć dość szybko, gdzieś około 3-4 wieków gdzie natężenia ta bestia przestrzeni i w naturze i w rzeczach która nie dała by się w żaden sposób wypełnić a nawet powiązać by się nie dała przestrzeń z tą rzeczywistością. Ten ciągły ruch, to gonienie i jakieś tak się wyrażę i na oślep i wszędzie ciągle a ciągle pobudza chęć by, jak szybciej całościowo tak do rozumienia się i pospieszania za innymi. Znalazłem się w swojem żywiole! Dał by Żydka Bóg aby się można było utrzymać jak najdłużej. Chciałbym bardzo wiedzieć co Dyrekcja postanowiła (a czy co postanowiła) po odebraniu mojego badania abym choć jestem przygotowany na najgorsze, jednak mam jakąś nadzieję że nie będzie tak źle jak myślę. Na tego to chciałbym choć co bądź dowiedzieć się jak prędko moje podanie, jeżeli Pan Profesor co słyszał i rozmawiał mi choć w paru słowach donieść był bym Mu nie zmiernie zobligowany za najmniejszą wiadomość o tem Kierunku.

Dziękuję bardzo za obiecane konwersacje i [illegible] i sienigrami a tem więcej jestem wdzięczny za szczerość. Ja też jeżeli bieda za mocno przyciśnie udam się wprost do Pana Profesora i całą otwartością a Pan Profesor będzie rozsądny i odpowie mi tak jak będzie można - ja też za nic się nie obrażę.

Dziękuję za życzenia pomyślności z całego serca też życzę Panu Profesorowi wszystkiego [illegible] Pana Profesora i [illegible]

[illegible] Krasicz a Pan Krasicz odpowiedź jeżeli czas i okoliczności pozwolą odpisze

awsze Kochającej uczennicy

[illegible]

P.S. Widzisz mi Pan Profesor że dziś dopiero odkrzesałam, i nie mogłam czasu wcześniej na napisanie listu gdyż od 8 do 12 przed połud. i od 1 do 5 po połud. [illegible] w Rad. Kollorum od 7 rano i do 10 w nocy rysuje akt po [illegible]

kiem Rollena w Rad. Vitti ale to zależy
się ten nieszczęśliwy tylko tak będzie złożone
twoje to że dziś jest o mnie złe
zdrowie. Do przyjazdu do Cannes 2 tygod.
stanowisko tylko na oglądanie miasta i
muzeów.

Jeszcze raz proszę o odpowiedź czy
kwoty najwyższej, ale niedługo że Pan
Profesor mało u nas czas. Nie należy
nic niepokoić adres mój:

Paris

Avenue du Maine 14.

Kraków [illegible]

Drogi i Kochany

[illegible]

Żałuję niezmiernie że nie mogę [illegible]
przed wyjazdem zobaczyć się z Tobą
dziś [illegible] nie mogłem się wcześniej
gdyż miałem [illegible] do załatwienia
[illegible]. Całuję Cię tem
serdeczniej i jednej tylko
rzeczy sobie życzę abyśmy się
zdrowo zobaczyli w tem zatrutem
nowem Babilonie — życzę prawdziwej
zdrowia i wszystkiego najlepszego

z Dyrektorem rozmawiałem inte
resy z tej sprawie że mi
chciał wszystkie zaliczyć tygodnie
się z mojej Papisi wyjścia do Rzymu. I
O mojem dzisiejszem wyjeździe nikt
zgoła ze szkoły nie wie skryłem
to by nie szerzyć z płytkich
głowach niepotrzebnych domysłów
z tego powodu proszę też i Dyrekcję
ją w tej sprawie. Dyrektorowi
powiedziałem o U. zamachach
rękami i potem bardzo cenny by
mule rozbiły. Jeszcze raz
jeszcze Drogiego i bardzo
Drogiego Profesora uścisk
wesołych świąt całuje
jeszcze raz [illegible]

Kiev 1-I. 96.

Drogi i Kochany

Panie Profesorze!

Z wyczojem starym jak świat zastałbym przy tem nowym choć pięknym roku swoje życzenia ale wszystko jest tak mylne nie tak, nie rzeczne na tem świecie, więc poprostu nie wiem czego życzyć aby to było dobrem, bo co każdy prawie człowiek lepiej ma swoje pragnienia i lepiej wie co przynajmniej w danym momencie dla niego jest potrzebnym, więc chciałbym żeby Bóg zechciał wszystkie pragnienia Pana Profesora niespełnione, spełnić - byłbym szczęśliwym!

Rok nowy się zaczyna, nie wiem co on nam nowego przyniesie - w każdym razie nic nowego, jak każdy przeszły dał nam zawodów, najmniej radości, trochę zgryzot, parę dni jasnych

i tyle. Jakie ty tam niespodzianki nie
przyszły, zawsze nic to nie będzie nowego,
wszystko dawno przeżyte i stare - inne o
imię (nawet nie nowej) odmienne. Życie
człowieka przedstawia mi się zawsze jakąś
ciemną, wilgotną dziurą, która jest zamknięta
na całej swojej długości - i gdzie gdzieś daleko
wysoko widnieje światełko, co się rozpala
tym celem - zapełnieniem tej życia, działalności - trzeba się do niego dopiąć po
tych murach które zamykają ową dziurę
- przychodzi się do ściany i widzi się
czasem i temi biedakami co się po niej
dopiąć chcą, ale stromą, obrzydliwą, nie pewną,
stromą drogą, na której tylu karki złamało
całi - brzydki widok! Ręce się opuszczają
i nadstawia się strasznie dyżonie jak widmo,
jak, jaki strach paraliżujący, pytanie:
"po co?" "dla czego?" nie warto to wszystko
znosić dla winiary, obiadów i odzienia

gorszych
na lepsze. Byłto by k. okropne gdyby
nie było czegoś wyższego ale... czy i to
wyższe jest rzeczywiście wyższem!
Tych ludzi widziałem z tem „wyższym"
w pierwszych tak „go" nosili by li dumni
z tego i... powrócili wszyscy do
tych codziennych ich utartych sfer ludzkiej
egzystencji, bliźniej zapominając o tem
„wyższem" Wszyscy ludzie z jednej gliny
dosyć tego - dokuczyłem pewnie ale
atoli i skończyłem - przed jednym
tylko ostrzeżeniem w świecie Tj.
Przed Panem Profesorem mogą
myśli swoje żywić wypowiedzieć
choć właściwie nie wiem na co Pan
Profesor ma drzeć ucz swoje odczyty-
wanie. Tak ich dumnych „bliźnich".

P. Jadat papierosów mi nie nadesłał,
i myślę że i nie nadeśle - jestem

z tego szczere zadowolony bo
nigdyby nie dogodził swem sposobem
malowania i tem samem skompromito-
wać mego Kochanego Dobrego Profesora
ra, jako swego protektora z tej
Krakowskiej, oraz bym tej musiał by
marnować z jakie półtora miesiąca
przy tej, choć bardzo dla mnie miłej
madonnie, zostaje jeszcze tu z
jakie półtora tygodnia, bije moje
to papiery owe Dyrektor jeszcze
nadeszle Kto wie? naturalnie że
się nie odmówię od danego słowa.
Mamy tu Fijorę dochodzi 30° po
ulicach palą się stosy drzewa w
całym mieście, po nimo to
w ciągu dnia 31 st. n. st. zamarzło
10 ludzi w mieście na ulicach
mieniu jako to będzie podług
Zarobić nic się nie dało, ale

wypoczynek świąteczny przydał mi się bardzo, gdyż wskutek ciągłej siedzenia dostałem pewnej choroby która wymaga spokoju, i nie siedzenia, aby się z niej można było wyleczyć.

Podróż do Rijeki kosztowała mnie trochę więc z owych 200 ret nic nie straciłem i z którem nie bardzo wyruszam z podróż.

Czy się zobaczymy „Tam?"

Kończę to wszystko opisywanie mało ciekawych i zajmujących rzeczy jeszcze ten ciągle wszystkiego czego sobie życzę, i Kochany Profesor żyty

całuję najserdeczniej

serdecznie kochający

L. Ludwik

P.S. Czy dostaje się moje „maridła"

na wystawę we Lwowie, nie
wiadomo? na obraz Rock podobno
nasz Romański.
Zostaję tu jak już mówiłem
wyjeżdżam do jakiego 12 stycznia n. st.
więc mógłbym tutaj jeszcze otrzymać list od Pana Profesora
gdyby był pisany wkrótce —
jeżeli zaś nie to adres
Paryża napiszę

adres mój Kijowski

Russland via [redacted] Radwotoczysk,
Rieff

L. Kowalski

Tatarski pr. 10.

Werchna jurkowica

[illegible]

[illegible] Cesarowe. *

[illegible] kiedy otrzymuję listy Profesora, jak tylko zobaczę adres znajomy, jakaś cicha uciecha [illegible]

[illegible]

* pamiętając ustęp z pisma św., Co Boga Boga, co cesarskiego, Cesarowi" nie mogę odstąpić mniemania [illegible] Profesorowi Profesorowi."

[illegible] moje w szkole krakowskiej, te medale, dwukrotne stypendja, dwukrotne pojechanie do Zarzecza na tak krótki czas! przecież to wszystko zbędne jest cena drogą i dobrze o mnie lepiej jak komu innemu wiadoma [illegible] Pisałem [illegible] biednej [illegible] [illegible] [illegible]

Trzy lata życie z stypendyum ojca Matejki wynoszące
1100 rs. v. a. na rok, więc miałem równo 11 rs. na miesiąc
— Miałem z tego mieszkanie jedzenie i
potrzebne rzeczy do nauki. Widzi mi się nawet,
że mi miało tego być więcej, i uczułem i
ale sprawę rozsądziła słaba konstrukcja ciała
które mogło znosić byle jakie życie, ale nie
mogło znosić ciężkich moralnych podrażnień
[illegible] i nie ludzi. — Obawa nie zdania [illegible]
w ogóle a mnie w szczególności nie potrzebnego
examinu obawa utracenia łaski pana [illegible]

krytykę. – Nikomu nie zawadzam.

Przeczuwam że z tém rokiem w życiu skończę się muszę moja nauka do [illegible] jest ko mimo całej chęci [illegible]

Żałuję mocno że [illegible] dzięki [illegible] pozostawania [illegible] z Szczekiem [illegible] i musiałem [illegible] gdyż [illegible] bym [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] Teljer B [illegible] że ma [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

R. me 1. Jo de Adamus 13. Jovis [illegible]
[illegible] gt.

Kochani i Dirani

[illegible]

Wszystko się [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Dirip się zięc że i o mnie Kochany i
Drogi Pedezet upomni I. Co Tu słychać,
jak dal. co i [illegible] i [illegible] Czy dość
Tedko? Leztem odcitym od wiego Swiata
w Tin. wielkim świecie. [illegible]
[illegible] [illegible]

kontowej nie mniej 10 fr. dla mnie
[illegible] [illegible] [illegible]
koprod, ale zdaje mi się że [illegible]
jest formalistą, i może być że
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Kochany Panie!

Wczoraj [illegible] nie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] — nadzwyczaj dziękuję, dziękuję
[illegible] raz dziękuję, za wyczerpujące [illegible]
mowienia [illegible] i za ostrzeżenie [illegible]
do Dyrektora, ale [illegible] [illegible] [illegible]
nie mam zebym [illegible] chciał [illegible]
[illegible] stypendyum, [illegible] dobrze [illegible]
[illegible] mogę w szkole Krakowskiej [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

— W takiej mgle to nawet
i latarnia lśni na biednie
to tylko na ścianie
brak monety na
mój rozpał „blaszany" i nawet
żebrak zwraca się

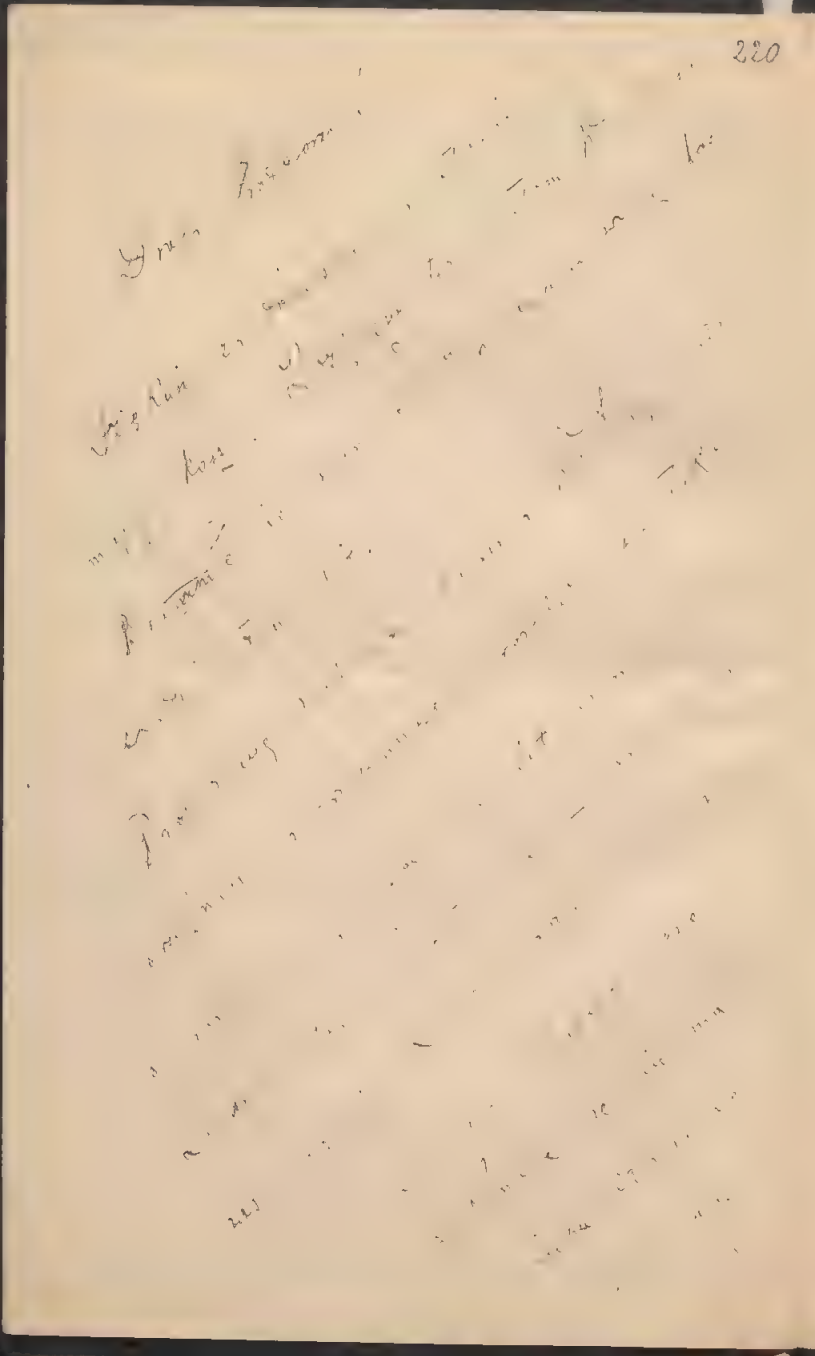

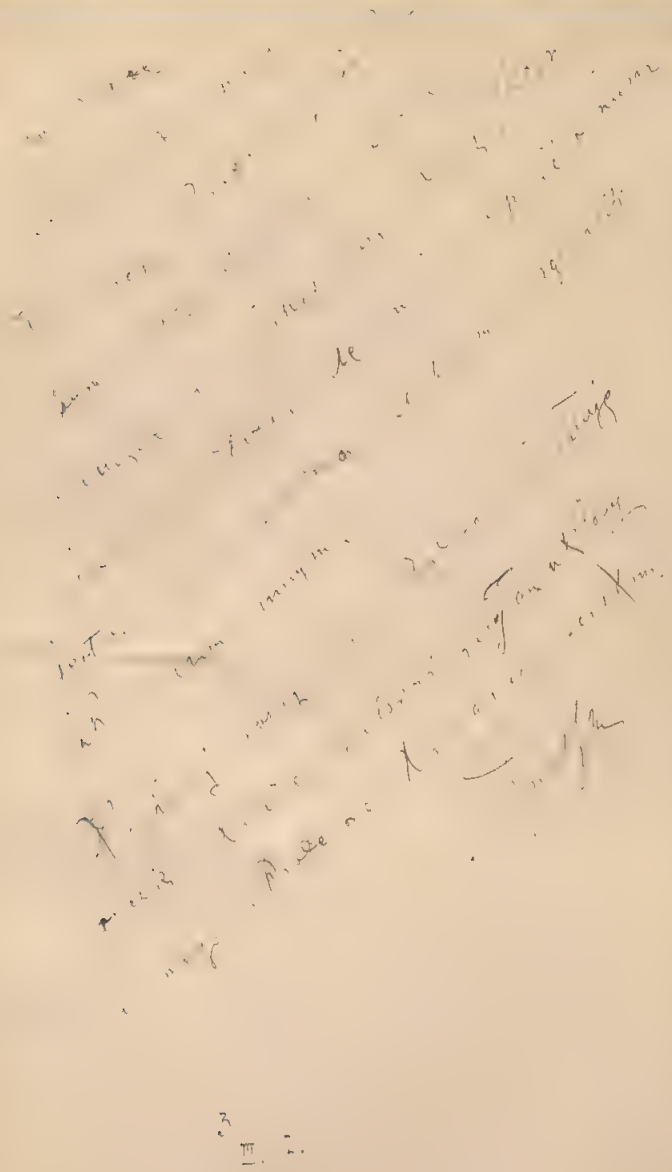

Żałuję mocno że jéi nie będę mógł
widzieć się z Drogim i Kochanym Panem
Profesorem gdyż dziś o godz. 3 p. pol.
wyjeżdżam nie do Wiednia lecz do Monachium.
Wielki Buddha pobłogosławił mi - choć zarazem
obiecał przekleństwo swoje gdybym nie wypełnił
wszystkich nakazów jego. Ja też oponie z Kroniką
Panu Profesorowi dla czego ją nie pojechałem do Wiednia.
całuję najserdeczniej szczęśliwy [illegible]

Dnia 2-go [illegible] — 77

[illegible]

(Wasza Ekscelencyo)

Spóźniłem się parę dni ale mnie to tłomaczy
że miejscem z którego gdzie Kolendarz czynności
jest tylko znanym — otóż z rocznicę
waszego ślubu życzę wam czego sobie sami
życzycie bo nie umiem wymyślec coby dla
was było najlepszem, sobie zaś życzę przy-
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] punkcie razem z wami być razem
nie wiem jak wam się [illegible] życzenie po-
[illegible] ale sobie życzę tego najszczerzej jako
[illegible] z wielkich darów nieba.

zwykle, piszę więc o Pani, o sobie,
i o Trzecie osobie wiesz dobrze że
was bardzo, bardzo kocham i czuję
czasem takią próżnię, takią próżnię że
aż strach powiedzieć. — Brak
mi was moja Drodzy, brak mi
tego żebym przynajmniej raz w tygodniu
widział ludzi Kochanych Drogich
Ucałuj rączki [illegible]
Drogiej Pani Profesorowej wiele lat z
Tobą, a jeżeli nie to raźniej w liczbie
ten pocałunek. —
Wiesz jeszcze mam coś do ciebie
na odwrotnej stronie portrecik
Twojej żony przy czem [illegible]

Wydawnictwo Literackie
Tatrzański park narodowy

Lwów 11/X 97

Drogi Koim,

Dawno już otrzymałem twój telegram pisany na carte postale – Wszystkie wiadomości tam zawarte bardzo mnie ucieszyły najwięcej jednak ta pierwsza że ci bon Dieu dał jeszcze jednego dobrego przyjaciela – bo nie prawdaż „On" musi być moim przyjacielem jak jego ojciec i matka, zresztą i imię nosi takiego miłego świętego że go się nawet przepiórki nie lękały. Nie odpisałem Ci na tydzień miast bo przed tem wypadały dnie istnie „aptekarskie" list

Do Warszawy napisałem drugi z rzędu. List [illegible] redakcji [illegible] Boć [illegible] wiek [illegible] a [illegible] co przydało

ale nie mogąc się doczekać od Ciebie
trochę obszerniejszych jak telegraficznych
wiadomości postanowiłam jeszcze raz
zapisać cztery stronicy na Twoje
nazwisko. O wielu rzeczach niemam
mam do powiedzenia tyle że wybudowa-
łem atelier na piętrze nagrobiłem
długów, i robię w nim jeszcze nic
nie mogę bo nie skończone w użyt-
ności. Na zakończenie całej sprawy
powiem Tracha chory — ale chodzi
mi o co innego — wiem o sprawie
zupełnie dyplomatycznego charakteru
więc zdaje się do ciebie znowu
z tem, jak i ze wszystkiem —

— Kiedy przejeżdżałem przez Kraków byłem z wizytą u dwóch PP. Dyrektorów którzy mnie przyjęli z równie wielką serdecznością. Jeden z nich wysłał mnie na przyszłą pracę i widząc moje rysunki paryskie winszował mi, i mówił że czasu nie zmarnowałem dawno w Paryżu chodząc odgadując szkice do obrazów potłumił mnie i powiedział że z tego nie będzie. —

Drugi raz P. Dyrektor jeszcze serdeczniej mnie przyjął, i sądząc że i ja tylko mogę przychodzić do ludzi prosić o protekcyę lub wprost o stypendyum, nie mówiąc dużo z

pierwszych zaraz dni, radził mówić
że może mnie protegować u Cesarza!! I
c. k. ct. żądał za to dodatku 6 000 zł.
m. F. Josefa – mówił mi dalej że
„trzeba wszystko próbować" może się coś
i otrzyma, i wiem Ściskamy Kolin że
mi dość dokuczył tem gadaniem, Ja
z milczeniem wyżidchałem (zamknąłem oczy bo
był przecięg) pomimo audiencja odbywała się
na korytarzu i bardzo grzecznie podziękowałem za taką szczerą chęć podania
mi pomocy, i zawiadomiłem że nie wątpię
zupełnie o otrzymaniu 6000 zł. ale.. wielka
szkoda bo jadę na Ukrainę na stałe.

Byłem wtedy zaproszony na zimowe
nieszpory Kolędnickie za co Ten pięknie
podziękowałem. — Rozstaliśmy się zupełnie
radośnie. —

Drugi dzień pobytu w zagrodzie pasterzy
zrodził mi Ten na wzgórzu i właśnie
tu i powstaje to pytanie „bić albo nie
bić" i powołuje się — na Twoje
dyplomatyczne wskazówki które już
tyle razy stanowczo decydowały w
moim życiu. — Ty Kocie doprawdy
niewiesz, ty dla mnie oczami
jesteś tak nie-omylnym że Ci przecież
tak bym nie uwierzył jak Tobie.
nie dawno my tyle razem w
Tej Świętej Krakowskiej siedziało.

Wizyta ta odbyła się jak i przypuszczałem się pewnie, na garncarskiej ul. pod l. 15. Państwo mnie bardzo mile i zdaje mi się szczerze witali. Pretensji nie mam i powinienem wątpić aby powitanie to nie było szczerym. — Zapytano się mnie co z sobą będę robić i powiedziałem że pójdę do domu i będę siedzieć tam aż coś zrobię, i zarobię jakie pieniądze aby wyruszyć znowu w świat.

Niech Pan się nie zraża listem ministra który Pan dostanie wręczy Pan J. To pańskie winno być dodanie nie było dość wyraźnie napisane. — „ Bardzo mi robi Pani Profesorowa

ale o ile sobie przypominam podanie
owo było postane przez rękę Pana
Profesora i daje mi się [illegible] przed
postaniem [illegible] Pan Prof. był
łaskaw powiedzieć na moje zapytanie że
napisane jest dobrze? dobrze!

„ Ot prawda przypominam sobie ale
widzi Pan o ministra matka umarła
więc to wielkość strapienia, ale nie
Pan co my napiszemy jeszcze raz,
trzeba im ciągle napominać o sobie
to nic nie szkodzi że nic nie dadzą,
trzeba się upomnieć więc b. możebne
że dadzą jakich 700 - 3000 fr. będzie
Pan mógł pojechać sobie znowu do
Paryża na jakich parę miesięcy.

Ja rozpłakałem bardzo i wystawiłem całą
niemożliwość takiego wyjaśnienia, bo gdy-
bym w Paryżu mógł prędzej i jakie
dwa lata posiedzieć bez wyjazdu osiągnął
bym korzyści więcej jak z tych trzech, a
choć by i jakim krótkim pobytem,
więc teraz zamierzam posiedzieć na Ukrainie
z parę lat żeby coś wymodlować i obrzić
się trochę na jednym miejscu.
Nie dano mi dokończyć i pewnie dla
wynagrodzenia sprawy straconej, kazano mi
zostawić moje zwiadectwa od Julijana
i napisać gdzieś w październiku list
przypominający — a podanie o.d.c. to
oni sami załatwią tylko bym ja
napisał że oraz już nadszedł do
Wydziału krajowego podanie wysłał.

Zimę mogę przesiedzieć w Kijowie a na
wiosnę mogę być sobie pojechać do
Paryża czy gdzie na jakich parę
miesięcy.— Miłerolim i nie wiedziałem
jak się tam zwie, żeby nie było
gburowato, i żeby nie przytoczyć nazwiska
(proporcyę)
Ale po mimo wszystkich argumentów
odpornych mieć musiałem zbiegać się
napisać z rozdziewnika, czy kiedyś
jednym słowem, w czasie kiedy się wnosi
podanie do Wydziału.

Teraz drogi Ksiądz rozważ dobrze o
z tem fantem robić? i jak robić?
1) czy warto się na rozwód na drugi
taki list Pana B. jakim mi jeden
otrzymali—

2/ Jeżeli by i była pewność otrzymania
czy mojem mieszkaniu w Krynicy robić
Takie rzeczy żeby podawać do Wydziału
o ekspendjum — prawda to już nie
Profesor by załatwił.

3/ Jeżeli znajdziesz sprawę dobrą
musisz w dzienniku uwagi kiedy
Wydział zacznie swoje funkcje, i
przyślesz
napiszesz mi doniesienie wraz z bibułowem
na list do P. Ala.

4/ Zostawia się tobie absolutne rozstrzygnięcie tego wszystkiego, jak napiszesz
tak zrobię. — A teraz przepraszam
cię najserdeczniej że cię tyle wysmuciłem
wiedząc że jesteś ciągle zajęty i

że jesteś ojcem rodziny co też jest
jednym z trudniejszych zajęć. ——

Pocałuj ode mnie swego Josina a jego
drugiej Kochanej połowicę ręczki ucałuj

Serdecznie Cię najserdeczniej
przyjaciel i ex uczeń swego
ex profesora [illegible]

Otrzymałem list od tego poczciwego Bacha
smutny on jest biedak, jeżeli będziem
przeszkadzać po R. Notre D. de Champs
wstęp Kiedy do Academie Delectuse
robim mu przyjemność, a i mnie także
poczciwiec ten niemiec — Siedlecki
Franek jest jeszcze od niemca w Rymie

Cl. 1864

Co się dzieje z Rydlem?

Czy Zima dotychczas jeszcze nad
[illegible] ?
[illegible]

[illegible] Kiedy [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] ... Uprzedzam [illegible] na zimowe
nie prawdzi — wybacz mi dopowiedz
ie mi tu tutaj często bardzo,
bardzo brakuje więc jak się zo-
gadam ni popiszę to zdaje się jeszcze
nigdy i nie skończę gdyby nie
wkład było że [illegible] [illegible] ludzi
Kochanych i dobrych nie wiedzieć
za czyje grzechy.

Całuję cię [illegible] i Twojej Kochanej
[illegible]

Varchna Jurkovitza Tatarski pereulok 10.

Cl. 1864.

Co się dzieje z Rydlem?

Czy Zima dotychczas jeszcze nad
[illegible] ?
[illegible]

[illegible] Kiedy [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] ... Uprzedzam [illegible] na zimowe
nie prawdzi — wybacz mi dopowiedz
ie mi tu tutaj często bardzo,
bardzo brakuje więc jak się zo-
gadam ni popiszę to zdaje się jeszcze
nigdy i nie skończę gdyby nie
wkład było że [illegible] [illegible] ludzi
Kochanych i dobrych nie wiedzieć
za czyje grzechy.

Całuję cię [illegible] i Twojej Kochanej
[illegible]

Varchna Jurkovitza Tatarski pereulok 10.

Kochany
Kocie!

Nie odmów mnie
tej prośby, jeżeli
możesz z tej marnej
fotografii wyczuj-
naj jakie uczucia

kryją [illegible] napawa mi do jakiej to szkoły
może należeć — jakiego czasu, i co to być
może. Obraz ten dano mi do odrestau-
rowania przedstawia sturca siedzącego naj-
widoczniej na jakimś balkonie a za nim
galerya w jagiellońskiej bibliotece / na
tle na prawo książki, na lewo kolumna
z boku — stopnia brudno [illegible] [illegible] a [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [

się kosztem z ogólnem Traktowaniem —
głowy i malowania. Tak jak holenderzy to
robić umieli, jeżeli się nie mylę de Vos
podobny Teniersky malował owe antresolkie
portrety, obraz nie wielkowy, przez czas
i przez kurz, na tylko koło 50 cm dłuższy
jest podklejony na mocne płótno a to i to
już jest z białawiate grunt czerwony.
Szeroki około 1 met. długi, trochę więcej
ale mam całą opis jako dopełnienie
tej nie dokładnej fotografii.
Dzięki za bardzo odpowiedź jeżeli mi
odpowiesz, to jak w najkrótszym czasie
bo za jaki tydzień, półtora obraz mam
wrócić. wiadomości owe musiały by
mi być bardzo potrzebne.
Dosyć się poetyzuje nie właściwie nie
będziemy się [illegible] twoim życiu intimnym
bo dotąd nie wiem ale mam Teofanezję
sobie dla czego w przeciągu trzech lat
ni razu sobie nie wspomniałeś o mnie

z wyjątkiem jedynej krótkiej wzmianki.
Nie gniewam się jednak o to, bo
myślę że miałeś powody do tego a
naturalnie i słuszne.

Ucałuj ode mnie najserdeczniej
Kijów
3/IV 900
wyciągnięty ext ręce

D. Kowalski

Kier.
Lukianovka
Tatarski pereulok 12.

Paris 18. Impasse du maine.
23/3 904

Kochany Kostanty,

zdawało mi się że przy ostatnim naszem spotkaniu w Krakowie obiecałeś abym ci napisał wiec piszę:

Mieszkam w Paryżu od czterech miesięcy, lubię Paryż więc jestem rad wolny że tutaj mieszkać mogę. szukam roboty ale o to trudno, trudno tą tego że niemam odpowiednich znajomości. — Poznałem [illegible] Astronomicznym bardzo jest miły według mnie

dowiedziałem się że byliście w
Poryżu, i dla tego jest mi jeszcze
milszy bo ciebie ciągle lubię.
Jeżeli ci potrzebne są kombinacje
z fotografijami napisz wszystko
możliwe zrobiłbym tobie.
O tobie jeszcze mogę dodać że
namalowałem dwa portrety —
pięknych amerykanek które mówią
im podobnosć i dla tego wydaje
że mogę je wystawić, i kolejno
z wami [illegible] jestem

bardzo szczęśliwy że mogę taką
arystokratyczną zabawkę nie tylko
podziwiać ale i posiadać, a to
zawdzięczam i zrozumienie tylko
Tobie mój stary bezcenny zawdzięczam.
Dyżem u Trawińskiego w Warszawie,
miałem maleńki interes - wspominał
o Tobie bardzo mile. Kończę,
bądź zdrów i wesół uściskaj rączki
ode mnie żonie (Pani Dyrektorowej)
ciebie ściskam z całego Kochającego
Przyjaciela i Sługę

[illegible] 12

16
[illegible]

Kochana Kasia

[illegible] i żona zasyłamy nasze życzenia noworoczne, życząc Wam wszystkim zdrowia i wszelkiej pomyślności i aby Wam nie przyszło nigdy być świadkami czegoś podobnego co my tutaj widzimy.

Pisałem do ciebie prosząc abyś był [illegible] przyjść na pocztę główną i dowiedzieć się co tam było z 25 rub. które na moje imię były wysłane 22 maja 905 r. z [illegible] aby zapytały obiecano mi owczas na

[illegible] rozkoszy [illegible] nie [illegible]
[illegible] do tego czasu nie otrzymałem
[illegible] nawet gdzie się o to [illegible]
[illegible] biorę za złe na nowe zmiałość
[illegible] się o to interpelować, pozy-
[illegible] telegram w sprawie tej.

Boże [illegible] nie gniewaj się tem
[illegible] [illegible] rób mi o co tu proszę
i za tem tego [illegible] i wesół - wolny
[illegible] tej Pani [illegible] moja prośba
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

Kijów 11 paźdz. 907

Kochany Kocie!

Pisałem do Ciebie z Wenecji czy z Werony, i powtóre dni temu z Krakowa gdzie byliśmy w przejeździe - nie wiem czy listy moje (cartes postales) Cię doszły, piszę na wszelk wypadek. Musiałem w interesach wyjechać do Kijowa na kilka dni, i po załatwieniu wyjeżdżamy do Krakowa na zimę - proszę Ciebie nie zapomnij o św. Jenie Kontym Którego ustanowienie się o mnie będzie wypełnić nakazie - i przepraszamy z żoną, twoją panią i Ciebie że bez ważnego rozwolenia wróciliśmy i ważnego służącego nasze walizy na przechowanie.

Ściskam Cię ściśnie Pani Dyrektorowej całuję rączki. Żona śle Wam najszczersze życzenia —

Twój Leon Kowalski.

Kochany Kostanty!

Jest korespondent, musisz tylko napisać o czem ma pisać. — Poeta, dziękował się w „głosie", i w ostatnim numerze „Chimery". Oglądziek gondzy i miły, zdaje się, że się dobrze nada do rzeczy — adres:

Kiewz Fundukleevskaya ul. №3. Kontora Kondzynskogo — Mamet Wikzetski.

Drugi korespondent: Pan Karol Bobinowski Marinsko-Blagowyszczenskaya 90. — archeolog znany, i człowiek z wielkich pomników tomaszowskich, bardzo adwokat adwokata, i znawca milijona języków stary kawaler, i mój przyjaciel równie dobry jak i dowcipny. Zdaje się że ma owe papiery, nie będą stanowiły kwestyi nowej; jak zechcesz mogę ich mieć owe

Posyłam ci spis dokumentów
domu (rezydencji) Lubomirskich, bądź
Tarnów sprzedaj za rubli 100 a jak
można to i za 450. — Dokument
jeden przeszło 700. są bardzo ciekawe
par ex. list do pisarza Przemyskiego.
„Wielmożny Mości &c. &c. Przemyski
gdy zewsząd ojczyznę naszą pożar wojenny ogarnął,
gdy cała ogniem Nieprzyjacielskim Dzikos na ziemie
onej zewsząd z nieconsum[ata] pała strzały valane y zmalne
na ten okropny widok obrócivszy ziemice sądzić
należy, że Das Przeznaczenie Ziemi Przemyskiej
obywatele, ten płomień nietylko dotknie
popiecka ale y srodze porażać musi . . . . . itd."
Żadz istnie Całuję ręce Kochanej Drogiej
Pani [illegible]

dobre bydło, jak bym mógł sprzedać dokument

Tarczyński par. 12.

Dokumenty z archiwum Ks. Lubomirskich.

a) 185 ~~Lk.~~ listów ekonomicznego charakteru 1702 r do 1801.

b) 78 listów familijnych Ks. Lubomirs. z datą od 1697 do 1728. między innemi Kilo 10 Marcina Lubomirs. (nieznanych?) Jener. Lejtenanta Woj. Pols.

c) 32 listy z datą od 1618 – 1672 autografy (list Ks. Koreckiego 1618 i list Krzysztofa Ossolińskiego 1648.

d) Dokumenty XVI (4 dok. 15/18 –)

e) 14 Miscelanum XVII

f) ~~Konsens~~
78) Dokum. należących do familii Lubomirskich – Radziwiłłów, Ponińskich, Tarło, Czartoryskich.
(Konsens Króla Jana Kazimierza 1672 na imię Kotarzyny (Polieryk) Ksiez. Krakowskiej na wsi Ryczerzie Sprzedaży. (Licencja dotr. zachowana) autograf Króla
* Przywilej na wieś Kuny staroście Lipskiemu 1746. ~~autograf~~ Króla
x Paroli na rok 1782.
* ~~Ks~~ Królewy. uniwersałów, podpisem ~~Króla~~ Kanclerza augusta III i St Aug. (na imię

Ks Adama Ponińskiego, Tarło, i potockiego.

* Nota Ks. Radziwiłła do Króla za Ks. Ponińskiego o odwrócenie jarmarków w Będzinowie

* Memoryał Pomiana królewskiego z Chronologią

* Testament Barbary Sanguszki 1750

* List Hana Krzysztofa 1716.

* Listy Ks. Poniatowskiego i Lubomirskich.

* Listy Ks. J. Czartoryskiej z portretem Kurkiem.

* Autografy Fr. Bielińskiego i Ks. A. Ostrogskiego, Jana Kard. Lipskiego, Tarło Ks Jabłonowskiego ect.

* Nota do Prezydent. Departamentu Petm. Józefa Zamoyskiego.

* 2. Wiersze jeden po polsku o cnocie Marcina Lubomirskiego a drugi po Łacinie.

* Z. Dokum. listów ecc. oficerów, a które z nich pisany do Marcina Lubomirskiego i dużo innych.

Hetman

Kochany Kocie,

Jestem żywo dotknięty smutkiem,
który nawiedził Waszą Rodzinę.
Przyjm zapewnienie mojego współczucia
i głębokiego żalu z całego serca.

Twój zawsze życzliwy przyjaciel
i ex. uczeń

N. Kozłowski

P. S. Wczoraj wysłałem do Lwowa kartkę z zaproszeniem na pewno mój Drogi Profesor Pani Lyretowa i Franciszek z Anyżu są na wsi - bo mi jej tam zbrakło to nie mogę żadnej o Was wiadomości. Kolej wyrazi moją Kochaną Panią i wszystkich gwiazdy rodziny Górskich.

Kochający Was wszyscy Kolę

Leon

6/13 III

Kolumny Herkulesowe [illegible] nie chcą przyjść,
a najbliższa miejscowość, gdzie się te kolumny
znajdują, [illegible] Gibraltar. Co więcej można
się tam dostać [illegible] jeżeli projekt mój
przyjmie się. Do grafu [illegible]
daj mi znać. Trojdena

Tarnów 33. II p.

Paris 30 Sierpnia 1899.

Kochanie Panie

Najmocniej Ukochanego Pana przepraszam za ten wielki zakłócenie w korespondencji z mojej winy. Byłem od ostatniego mego listu w Kalwarii w tak przeróżnych zajęciach, że przedewszystkiem mi było uporządkować to wszystko.

Najsmutniejszem w tem jest dla mnie, że z powodu tak długiej zwłoki Ukochany Pan co prawda najlepiej w świecie, może sobie o mnie pomyśleć bardzo, a bardzo niekorzystną opinię, ale też staram się to o ile możności naprawić i chociaż później, dowiesz się że nie pomyliłem się Ukochany Pan w zaufaniu we mnie pokładanem.

Sam nawet nie wiem, jak mam Panu wynagrodzić za okazanie mi tego zaufania i tyle dobrego serca wdzięczność okazać. Proszę mi wierzyć, że w każdym razie tego nigdy nie zapomnę i na zawsze czuję się zobowiązanym do wdzięczności względem Pana.

Łącząc najserdeczniejsze pozdrowienia i podziękowanie pozostaję z głębokim poważaniem i wdzięcznością

Witold Nowerski

Ten Pan nie żyje, ale żyje jego córka Wanda Rubelska, która otrzymała od Pana słowa, czy otrzymał ten list wraz z należytością.

Lub. Rubelska p. Tyszowce w Dubie.

Kraków 14 Sierpnia 1894.

Kochany Panie!

Jestem przejęty pięknością pańskiego listu. Jestem pod wrażeniem nie pochwał, ale dowodów życzenia mojego zasług. — Ani słowa ująć ani dodać nie mogę w tej chwili — Dodatek będzie w Liście Drugim. —

Serdecznie Pana ściskam, nie wiedząc kiedy to słowo go dojdzie

H. Sienkiewicz

22/2 906.

Łaskawy Kaustandy –

Dziś zaś w tej chwili
pośpieszam zajść – listem
więc przesyłam Ci tylko
najserdeczniejsze powitanie
i życzenia rozkwitu –
do ujrzenia po świętach
Pisz

Pisz wszystkiego
poezyę tańczącą

i nam wszystkim i Ko

pamiętania i racej

stosuj tak zarówno

rozumnego i uczuciowego

mego ustawienia.

Czuję Tobie przy

wrócenie obojga

nas.

Haga

Wawrzyniec

i Krajewski

Radziejowice 27/12 1890 r

Łaskawy Panie Doktorze

Biegnie co wyskoczy pantofla na powsta z prośbą usilną abyś Pan zaraz z telegrafowania do Pana Pochwalskiego (mamy to) że oczekujemy Jego przybycia z wielką radością – przysyłam dworca za telegram – bo inaczej za drogo by było. A teraz drugi mój kasat Pan powiedział że już Pan – wyrazenie powtarzam ich. Kochany Pan przyjedzie razem z P. Pochwalskim, to Pan ich to pochwali – Jak można

nawet nas bawić nieprzyjacielem swoim? bytby to początek straszniej wojny — trzydziestoletniej - niebyło by nic jéj czasu do zgody — a mówią że to najmilsze. — Ługz mój przypomina P. Nimmowi i Salom że wyjazd z domu do lasu w poniedziałek o 8mej z rana - podaj do wiadomości że tożsama jéj wasza jéj dzisiaj ustanie. Pan Lucio Myeleński jest oczekiwanym przez nas - list był wysłany do Woli? Do Mamy pisałam z prośbą żeby przybyła - z upewnieniem wam Jéj synowie

te dobrą wiadomość o Jej przybyciu
obwieszczą.
Serdeczne uściski uściski
dla Taty Dzieci - Dzieci!
Oby mu się wszystki, wszystki

Za szczery
Wyjarnicy
Helena Krasińska

jak bidzies nie umie
dwiadczyć zmysłu.
Ni. Dobre Pole mozes
ieść bicie dopomóc el
ke rozes umie. O ce
lej bardzo Sedzisie proby
dowiadzi się nie mogą
grzyszeki do umie zwia
ma jakie sydzies. Pastuch
ej and dyes plamie
Pobry umie ej ak umie
em.
Zgnie ej Pewz Pobrimy
Pole radzajac sedzisy

Lubrzyna dn. 7 Lutego 903.

Sławny i dwyg Panie

Co do Bibliotéki najsprzyjsza zgoda.
Dla deliberacyi - to prawda i bez tej
wpierw. Żeby za tem jakiś - cicho jeno:
powiedzieć można - jakoś natomiast dowyg
ale i to milczenie ani złota ani srebra,
jeno ani miedziane nastawa. A nam o tem:

Czy dałoby się stworzyć fundusz imienia

---

pisane za zgodnym odpowiedź. Zabezpieczony list i mam
i uważam najsprzyjszej chwilowej Pani powodzi
z wyrazem szacunku i poważania

Stanisław Smolka

Prof. Tarnowskiego. - Pytają mię o koszty. Jużci nie mogę by wynosiły więcej jak 1000 fl. rocznie - czyli 25,000 Kapitału. To, co Tarnowski za życia posiadł 5 - do 10 000 - nie żyła mi może. To wygląda na obrażenie - bogatego mieszczanina, który latami walczył, - wytyka „kastrat" wyższemu umysłowi Tarnowskiego i olimpijczyk tomowi - a najpotem Prus Akademii, Boże ran go zachowaj! 4 długie lata, - mordęga na pokaz jakiej użyli wasko. wat swoje nagrodzenia.

Żyła jak co wrzuć, to dobre wrzuć". Nuż co dwa lata cos' pomysłnego wychodzi z stare. nia Akademii a pot pieniądze i miejsce

Tarnowskiego. Ale zebrał 25,000 złotych. Póź to trudno. A trudno z tem, że Królestwo nie takto się pociągnie. I powiedzmy szczerze i szczerze. - Pisarski z Tatry sposób zgromadzi można jedynie plebiscytem, a Prof. Tarnowski przy całej swej chciałby zastąpić plebiscyt takiemi miłemi nie tędzie. Konserwatyści? Stańczyk? - nie to -, choć i to -, ale „pan". - Rozmowami pójdzie tak - bardzo co pięknie czynić ale nie co pewnym „nieograniczone". Jutro rozmowami tędzie i słowne. "Tędzie, to zastrzyk prawy się pan. dwumyślnemi miary, a słowne o tyle, że u nas tyle biorą za uczciwej Ugodzi -, iż się nie oglądamy za niczem innem. Na Prusa zebrało się 30,000 rubli w pół roku - na Tarnowskiego bardzo wątpię, że pan tyszy. - Nie mówiąc zatem zebrała 10 czy 20 rubli. - Potrzeba "zbiórki Tory - les grands moyens - stała kwestarzy na kościele o 500 i 1000

wtedy. – Ale to inna odpowiedź. Najpierw jest tutaj skrzydła nie jest „ od Sprzymierzeńca "ale „ od Norymberga ok Cie" – po drugie listu powtarzającego objęcie te same wiadomości, na które żądamy wielkiej uwagi: – Z tłuszczu mogą otrzymywać przemysłowi – dajcie nam – słowo o tak wielkiej chodzi przy to inicjatywy. – Radko Wasza można 500 m. zyskać – a słowo je się składa na cel dobry. pragnie się mieć wpływ między innymi. – Gdy zaś „zawiadomić" się między stanu to to prawo przepada. –

A jakżeż zapewne, że skrzydła na Państwowe i miejscowe Zarządzenie od Sprzymierzeńca – w wyniku nie wtajemniczy. I gdy można tak, jak głos słyszę po radzie – to nie dla Zarządzenia Pana. – A on jest przecież Panem Zarządzenia. I to wiele nie zrobię ani z wyjątkiem – zawsze wyjątek może dla Zarządzenia Pana przyjęty by wtedy panów Zarządzenia wszystkich wielkich stypendyum i miejsca, a Sprzymierzeńca mieć medal być i Książki pisze. Wiem ja że to chodzi nie o Zarządzenia byłby ale i o akademie – ale czuję, że tak czuję i że jest to tam co mogłoby prawdę Czuję że mogę być do Kuzuni – i miejscowe Zarządzenia nie biegnę i pewne mi w tej nie mieć, że tak odpowiadam. – Przypuszczam że

Шановна! 16 Червня 1914 р.

Дякуємо і Богові Вашому за все!

Ми і школяки, хлібосольне Ім'я ми
(Со до кількох пук Ваших кількох
часів поміж Галіцією парізькі
до С. Женевіне в Клокаше з гар
Київ, со не хало і сентиментальні
Ганна, Клокаше пізнайомити
На Бібліотеку Шанхе з бакалавр
сентиментальні академії нашої до
сказа і дніпр. На хвилю. Тобі, то
о дощу пані пишеш ні сіно
пошлі шевчики кінно, о сподобаш
Ваш і нього сентиментальна. Ще
до вечір Ганни. Ім'я
і академія На Шах. До Ганни

ВСЕМІРНЫЙ ПОЧТОВЫЙ СОЮЗЪ. РОССІЯ.
UNION POSTALE UNIVERSELLE. RUSSIE.

ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО. CARTE POSTALE.

PARIS 19 SEPT 97

Monsieur
le Dr K. Mitzkevitch
Directeur de la maison russe
Paris
6, Cité d'Antin

На этой сторонѣ пишется только адресъ. *Côté réservé exclusivement à l'adresse.*

Alexander Kraushar

Mecenas

Warszawa, d. 11 Marca 1902

Senatorska 42.

Szanowny i Łaskawy Panie Profesorze!

Pod oddzielną opieczętowaną kopertą z przesłaniem szczególniej ocalałych odbitek szkicowych artykułu o Goethem i Humboldcie odejmuję pierwszy tekst należycie poświadczonego listu. Załączam również numer i artykuł Dra Caro o stosunku Goethego do Towarzystwa Przyj. nauk, bo może co Wam na myśl przyda.

Szczerze żałuję Wam odmówić nie tylko towarzystwa w Sali o pracy mojej, która mnie osobiście bardzo zajmuje i którą nadbyłem w ciągu

Cała kilka wydań:
Ten przed nami w Wrzuci
jest chyba pierwszy do
przechowania. W tym roku
wydanie Tam I. Kowalskiego
Kancelaryjnego od r. 1816
do 1820. Pozostałe nie
jest chyba do odnalezienia
chyba tam, a kilku
archiwach, dlatego
dnie kancelaryjnej roku
wydania, chyba do nas
nie przedostanie.
Zapisko do wydania
sztuki będzie można
wykonać całe wydanie
dokładnie o dniu

inteligencji, dla zachowania
narodowej kultury. Dla ca-
łego, obecnie, obcowania
z duchami w najmroczniej-
szych miesiącach nocnych
w Polsce jest nadzwyczaj
ekscytujące nastawienie i
dla tego nie należy w
pracy radyestezyjnej zapa-
lem i energią, by zacho-
wać chłodne odbicie
wspomnianego stanowi-
ska naukowego w
razie, kiedy mielibyśmy
[illegible]
efekcie.

Siedząc wreszcie na wielkie
odprawienie duchów przed
północą, ci, którzy
duchami chcieli się bawić
Polskie w Niemczech tak

minimum, a dumi Moscow
mi Wkorzy Bydi, przemadam
Baum wiadczenia nasze
i mysli ciele – na Dziec
zenia Boga. Xxio ezaniz
ma ezy dumi, Wkuzuje
sie, Xzasami Gnaeneb..
Ale nalezy Bye wyrwazu
od nich i za mnieby
przeciadamai i nieiki
trzeba skasdai Dan ezi
i kodu mesam dalsiego
jest Gnekie znaczenia.
Mie zazaiajmy dusha
nasze nie zmatami
niemamiei plemienuyk.
Xxyjida, mare kiedyz,
czasy inne, Lepsze. Czekaj
mies i – pracuymy.
Zdrowia Wam addamy
A. Kwaniak

Lwów 19. VII. 1897 r.

Wielmożny Panie!

Komitet uroczystego obchodu setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, zawiązany we Lwowie, postanowił zaprosić szczupłe grono najwybitniejszych hoteli naszych, do napisania słów do kantaty na chór męski, do których muzykę ułoży znakomity polski kompozytor.

Udajemy się tedy do Wielmożnego Pana z uprzejmą prośbą, by Pan raczył i ze Swej strony przyczynić się do uświetnienia tej pamiętnej chwili.

Termin nadsyłania utworów upływa

z dniem 15. września b. r.
Wszystkie nadesłane nam wiersze wejdą z kolei wydawnictwa literackiego, które ukaże się z końcem przyszłego roku.
Najlepiej nadający się pod muzykę użyty zostanie do kantaty.
Listy adresować proszę: Adam Krechowiecki: Lwów ul. Czarnieckiego 8.
Pewni będąc, że Wielm. Pan naszej prośbie nie odmówi, zostajemy z należytym Szacunkiem
Za Komitet

Adam Krechowiecki A. Malecki

Lwów 27. VII. 1897.

Wielmożny Panie!

Niniejszem możemy się już podzielić z Wielm. Panem nowiną, o której wiadomością, że nabywnicą kantaty pod tytułem „Hymn do Słońca“ najznakomitszy współczesny polski kompozytor – Paderewski.

Zależy on, by poemat obejmował 15–24 wiersze, a nadto chciałby o nadesłaniu swego utworu zawiadomić głosy kobiece lub chłopięce. Zawiadamiając Wielm. Pana o powyższych zmianach, prosimy Go najuprzejmiej o jaknajrychlejsze przesłanie utworu, nawet przed podanym poprzednio terminem. Z należytym szacunkiem

A. Krechowiecki

Szanowny Panie,

Z upoważnienia p. Graybora
mają się do Szanownego Pana z
prośbą o nadesłanie nie znanego jeszcze
jego powieści p. t. „Marnacje." Nie
znając bowiem ani treści ani roz-
miaru tej powieści nie mogą dać
odpowiedzi Autorowi na jego propozycyę
drukowania tej nowej w „Jas. Lw."
dziennika w Warszawie —

Z wyrazami poważania

Adam Kucharski.

Lwów 13/11 1901

Wanda Pryńska
Wilanówek
Graniczna 38

Wilanówek, dnia 10 września 195[illegible] r.

- Szanowna Pani -

Dziękuję uprzejmie za nadesłanie wiadomości o posiadanych listach J.Chełmońskiego.

Zdecydowałam się do Państwa napisać, ponieważ p. Pasłowski wiedział, że są one w Pani posiadaniu. P. Pasłowski, pracując w Państwowym Instytucie Sztuki załatwiał sam sprawy p. Chełmońskiego, która należy do jego działu pracy.

W imieniu p. Pasłowskiego uprzejmie proszę, o ile to jest możliwe, o nadesłanie odpisów owych 4 listów J. Chełmońskiego, o których SzPani wspomina.-

W oczekiwaniu czego pozostaję z prawdziwym poważaniem

Pryńska

Kraków 20 Września 911.

Szanowny Panie!

Chciałem ustnie prosić, lecz nie miałem przyjemności zastać Dr. Rana w domu. Mianowicie dowiedziałem się, że jutro zachoruje, lecz kwota mu bije bardzo mała, aby mój obraz kupili, poinformował mnie P. Böhm, że mogłyby dać pewną kwotę jako ratę, a później resztę, zgodziłbym się na 50 do 100 złr., - lecz teraz może trochę

zapóźno aby co zrobić, - radzę że jeżeli
Jr. Pan będzie mógł i zechce, to może
jeszcze przeprowadzi całą sprawę na moją
korzyść, - usilnie o to proszę, bo będzie
to dla mnie wielką przykrością. - Udaję
się do Jr. Pana, jako do życzliwego dla
mojej osoby, czego nie raz miałem dowody
Bardzo żałowałem że mnie Jr. Pan nie zastał
w domu, było to w tych dniach, w których
byłem zajęty sprawą wojskową, aby się
jeszcze raz uwolnić - ocenię moję chwilę,
kiedy znowu Jr. Pan zechce do mnie zajrzeć.
Przepraszając za moją śmiałość proszę o łaskawe
zostawienie kilku słów pocieszby na rękę
portyera. z szacunkiem i poważaniem.

Hamilton Przyjaciel Pana

Lucerna dn. 9 Lipca 1898.

Ściskam dłoń Szanownego Pana Towarzysza i powtarzam się z poważaniem.

Bo oto na wyjezdnem zapewnia-
łem prezesa Pana o jednej - przyobie-
canej mi wytrwałości - Taszy. Mój Ty-
dzień pomyślny!

Ja nie mogę nic wymyślić. Kiedy
mój Pan zabiera, a zamiast mogę po-
wiedzieć, że straszliwemi odmi mi do-
bre. Słowo Pana daję, nic praeter mi-
serabono, może to bydź w całe pomyślna
eliminacya. Każdy już zrobiony zro-
dział. Żadna natura doskonale wspo-
zabyta, a już tu jest na pewno żadna.

Może trochę zatrudnia, czasem, szare-
go Cesarza wieczorem, wtedy się, że to nie
może być z prawdziwego zdarzenia.

Tylko w teatrze widzi się takie góry,
wody, światła.

Mam pozwolenie Pana Boga,

Który przyjechał z swoją matką na kilka tygodni. Wieczorem chodziliśmy razem jak i nadrzewy czasopismo „Münchener" i słuchać tyrolskiego śpiewania. Zostaną tutaj do 15 Września. Myślę do tego czasu skończyć drukiem powieść. A dotąd obracamy.

Jeszcze jedna prośba. Gdybyś Ty drogiemu Panu skąd o nasz jakiś wypadek wiadomości polskiej komisji w Paryżu, nieprzerwanie tych wiadomości za wiadomości. W tych szczególnych czasach każdy materyał do korespondencji jest niezmiernie cenny.

Spotkałem kilku Polaków w Warszawy. Między Panu Suwerenowi jest Pan stanowczy. Nieprawdy, dla przemody. Niech Pan nie myśli, że piszę to dla tego, że ja tamtego

o Panu wspomnieniem, wcale nie,
lecz dotrzymuję mu słowa
tyle dobrego o mnie, ile
mój życzliwości.

Niech będzie Pana Bóg
– wielki się do jego skłonek
i ręce serdeczne ucałuję.

Stefan Żeromski

Lucerne – Pension Faller

Lucerna dn. 8 Września 1898. 271

Drogi Panie! Proszę przyjąć odemnie kordyalne wyrazy współczucia. Mam nadzieję, że mi Drogo będzie można ustawicznie Pana, jako kawalera jadę jak do Medjolanu i Florencyi, a w przeszłych dniach Września zpadnie mi być w Paryżu.

Z całej duszy i wyrazy prawdziwego poważania

Stefan Żeromski.

BIURO REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
Katerynski kanał № 2
Adres dl. telegramów i listów
«PRZEGLĄD KRAJOWY»

Petersburg. 24 Czerwca 1899 r.

Szanowny Panie Konstanty!

W Dzienniku „Słowie polskiem" czytamy następującą wiadomość:

„Ze 8000 fr. zebranych pomiędzy Polakami do Mickiewicza. Jak wiadomo, po odjęciu kosztów pomnika Adama w Warszawie, zostało jeszcze do dyspozycji Komitetu dwadzieścia kilka tysięcy rubli. Kwotę tę wypłacił Komitet Władysławowi Mickiewiczowi, który obrócił ją na wydawnictwo zbiorów po ojcu.

Zbiory te zajmują w dziejotwórczem powołaniu Wład. Mickiewicza 6 potężnych i stanowią cenną własność narodu polskiego. Prawdopodobnie umieszczone zostaną w muzeum

Rapperswylskiem."

Miłkom drogi! Po otrzymaniu Twego listu raczę Pana zatelegrafować „tra-j'owi", czy ta wiadomość jest prawdziwą, zaś następnie - pojedzie ów Pan i zechce napisać trochę szczegółów. Widzę się tak często z Mickiewiczem, z pewnością mi będzie to drogiem Panu kosztowało.

Przypuszczamy bardzo mocno fotografję tych rzeczy. Proszę do Petersburskiego, by posłał ów fotografowanie - moje zdanie nie Ks. Pan to udałoby!

Pozdrawiam za nas wszystkich. Wiem, że Pan jest życzliwy i zacny - i „trajlowi", i Księgarni naszej na przyszłość współpracownictwo. Od tego czasu czy drugi Pan Zamyska o drugi mi obszerniejszy artykuł na 1000 - 1500 wierszy o malarzach holen-

drukach. (z odpowiednimi fotografiami). Redakcja „Kraju" postawiła mi w kredyt tę wiadomość – i oczekuje z wielką niecierpliwością jej opublikowania, – rozumie już wyrażając wdzięczność!

Od 10 dni jestem w Petersburgu, zaskoczyło zdaje się wielu kolegów redakcyjnych – jestem do dzisiaj entuzjastycznie w robocie. Tęsknię za domem, za moimi drogimi Tamarysiami od Steinbacha ...

Serdecznie uściski dłoni i wyrazy prawdziwego poważania,

Stefan Przywarowski.

Fragmentów bardzo ubogimi fotografii ks. Wład. Michałowicza – o ile wiem ks. Wład. Michałowicz zabił ks. Ben. Tyszkiewicza – była doskonała!

Towarzysz Jasnych godzinek przypomina ci drogiemu Panu – i radą za serdeczne życzenia noworoczne. Moje serce drogi Mistrze przypomnieć ci również Jasnego Pana. Twistan Dźwięk.

Jezus Krzyworzewski

Paryż 28/12 99

CARTE POSTALE

Ce Côté est exclusivement réservé à l'adresse

PARIS 28 DEC 89

10

Monsieur le Docteur

Gawin

Cracovie

Goethiano · amico · salutem · ex · corde ·

Postkarte

Monsieur le Dr. L. Fleck

in Kraków (Österreich)

Wohnung
(Straße und Hausnummer

22 Łobzowska

43. RUE MADAME

Paryż dn. 25 Września 1900.

Drogi Panie Konstanty! Ogromną przyjemność zrobił mi Pan swym listem. Myślałem, że już Pan zapomniał o dawnym towarzyszu francuskich wędrówek, — który jeszcze wiele dawa serca, razem z głęboką wdzięcznością. Z wdzięcznością? A tak, drogi Panie, ja Panu zawdzięczam naprawdę bardzo wiele. Obudził Pan we mnie, i rozwinął zamiłowanie do sztuki, nauczył wiele rzeczy. Jeśli dzisiaj w nekrologach napiszą, że dałem mu mały kamyczek artystyczny, to z zagrobu upomną się o zdaniach o sprostowanie: to nie jego była zasługa, lecz Gorskiego. Niech mi Pan wierzy, że takie jest we wszem przekonanie.

Brakuje nam tu Pana Leandra; - pracujemy
w Bibliotece, która zamiera wolno na umysł
starcy, a skoncentrowany na pisanym tu słowie, wzy-
wy odczuwamy brak drogiego Pana. Od czasu
wyjazdu Pańskiego i Miziania jesteśmy liberalnie
pozbawieni towarzystwa. Żyjemy żywot atrofowi-
chy. Właściwie nic innego nie robię, tylko węszę
prasę; - jest to trochę jednostajne. Prócz
dotarła artykułów ~~Libon~~ dziennikarskich, napisa-
łem w roku ubiegłym 4 nowele i powieść, - nie-
szczęśnie jeszcze skończonej w prawdzie, ale już nie-
daleko końca. Od Nowego Roku będzie się pseudo-
podobnie drukowało „Słowo." Myślę, a raczej
mam nadzieję, że będzie ten stan wstrzymania oddechu,
w wyczekiwaniu, co dotychczas napisałem. Pra-
gnąłbym się stamtąd jak najprędzej; w Paryżu,
gdzie spędziłem 2 lata niezgorzej, ale tu Leandro
dobrze. W Paryżu kocha znacznie goręcej, bo

szlachetnych ziemiach z Warszawy nawiśtaw,
codzień dwiedziny, niepodobna ceny to pracować!
I ta niecierpliwa Wystawa, Paryż pracowi-
cony do góry nogami, wszędzie ciżba i zgiełk, — do
powiatu otrzeźwić! Do „Słowa", i nawet Wrotko-
wski gwałtem ciągnie; zdaje się jednak, że tenor
nie będzie mógł prędko wrócić! Osobliwie nie
mnie to nie martwi, bo w Warszawie nigdy nie
będzie miał tej niezależności i ogłady do pracy,
jakiej posiadam w Paryżu. Chyba, że Pan
wejdzie do jakiego pisma, lub założy nowe. Wów-
czas otrzęsę natychmiast do apelu.

Martwi mię bardzo, że drugi Pan tak nawet
lubi literaturę. To co Pan drukował w „Prawdzie"
było dziecinne. Zupełnie scenę mówię, — pue-
rilnie. Prolog, — za którego wszystkie bardzo
dziękuję, — zawiera wówczas przepyszne, dowcip-
ne ustępy. W całości; wydaje mi się, że się

Drogi Pan musiał walczyć z rozmaitemi wrogami lokalnemi. Ale drogi Pani Konstanty, trza pogodzić się z tą myślą, - teraz zbiera się ich napewno nieciekawa książka. Niech Pan mi wolno, radzę szczerze. Mój „Zmierzch" ma ukazać się z książek w tych dniach. Nic mi to nie szkodzi, bo jest mocno napisany. Wolałbym teraz odwrócić uwagę świata moją nową romansidłą.

Winszuję Panu dwóch tęgich budrysów; ja znam jednego, ale wszakże bestja za trzech. Pozwalam sobie dołączyć Łaskawemu Panu moją fotografję z pobytu radomskiego. Niech Pan mię wspomina. Swym uczniu, który zawsze jest gotów na jego usługi, - i niech drogi Pan raczy wyrazić moją głęboką wdzięczność.

Może Pan zechce gdy powrócę sobie jakieś wiadomości o mem istnieniu w Paryżu?..

Serdeczne pozdrowienie i uścisk dłoni."

Stefan Żeromski

Paryż dn. 5 Czerwca 1901.
rue Madame 43.

Szanowny i Kochany Panie!

Bardzo się cieszę, iż Pan wraca do zajęć literackich; gdym się dowiedział, iż Estreicher wyszedł z „Czasu", domyślałem się, iż jego stanowisko zaprzątnie długiemu Panu i miłemu nawet memu przez 9 godzin rozkaz. Jestem pewny, iż „Czas" za ten krok skorzysta, a mnie kraj ojczysty da się jeszcze przez matkę literaturę, matkę wszechwładną, prawda, ale kłótliwą prawdziwym talentom opuszczać nie wolno.

Dziękuję za Tarnowo, pamięć! Tak miłemu zaproszeniu nie można się oprzeć. Tylko, czy ja obecnie, Drogi Panie Kochanku, prosto z walowej pracy. Po krawcu odbiję Kurjer Warszawski, nie mogłem się dotychczas dowiedzieć o nim, i roboty mam tyle, iż rady dać sobie trudno. W każdych razach wrócę

Wielka dziękczynienia Bogu, które musiałem odmówić! Przy tym nie dla tego, by na Jego valorze, ale by upewnić się, że czasem, mimo najszczerszej woli, nie będę mógł być punktualnym w moich miesięcznych felietonach. W każdym razie, niech mi Pan wierzy, myślę o tym w mej modlitwie, by „Czasowi" był użytecznym; bo współpraca z Drogim Panem jest mi ogromnie miłą. Jeszcze raz, za pięć lat o mej sobie rozmowie.

Postaram się za tydzień wysłać pierwszy felieton w żądanych rozmiarach. Teraz inna sprawa. Przed kilku tygodniami pisałem do Estreichera, że mam ukończoną powieść, obejmującą dużą nowelę (4000 5000 wierszy). Estreicher prosił mię, bym mu ją przysłał i obiecywał, w razie gdyby Komisja ją, drukować ją na przyszły. Ale Pan rozumie, że ja nie mogę spoglądać na „Czasu" z powodów finansowych. Wysłałem ją do „Gazety Polskiej", powiadomił w „Kraju" drukować ją mi niestety

ochoty, i czekam na odpowiedź. Niech mi droga Pani napisze, czy ewentualnie dałaby się wciągnąć jakaś kombinacja. Wolałbym znacznie dłużej mówić „Pani Polę" a „Cranie", niż w dziennikach polskich lub francuskich, — skąd się nagabywano o korespondencje.

Najgorsza rzecz, że ja sam nie mam pojęcia, czy ona jest co warta. Napracowałem się nad nią długo, przerabiałem chyba trzy razy, tak że nie wiem. Może być równie bardzo dobra, jak zupełnie zła.

O sobie mało mam drogiemu Panu do donoszenia. Za „Zmierzch" dostałem się czasy, miałem też i słowa radości. Pracuję ogromnie dużo, bo pojęć dużo i trzeba przewidzieć. Warszawy nie możemy odżałować pańskiego wyjazdu; w bibliotece atmosfera uczyniła się nieznośna. Wczoraj rozkazy brać znowu d'Orleans, które przed trzema laty było tak miłem ogniskiem. Na lato wybieram się trochę nad morze, bo nie na wypoczynek, bo na robotę; mam

w głowie ciągu pomysłów, które chciałbym zamienić w słowo. Na jutro mam ukończyć ów francuski przekład mojego „Zmierzchu", który wyraźnie się podobał i zajął się sam opracowaniem przekładu. Voilà tout.

Niech Pani przyjmie moje głębokie ukłony Pani, i sam pozostaję serdecznym uścisk dłoni oraz zapewnienie szczerego zna czenia.

Stefan Przyworski.

Berlin dn. 25 Października 1901 r.

Zimmerstr. 97, - Pension Starczewska.

Szanowny i drogi Panie!

Dziękuję bardzo za wyrazy współczucia. Należy mi się rozkosz, bo ilość dopiero od dwóch dni bawię w Berlinie, czuję już dobrze, że mię zaaklimatyzują się te wrażenia, - że będę umiał się obcymi, - więc inaczej, śmielej. Nazwisko mię na to przygotowało. Ma to być krok zaprowadzający mię do wyższego zabliźnienia. Wiem. Obaczymy kiedy, czy nadejdzie ów czas.

P. Starzewski pisał do mnie również w sprawie współpracownictwa do „Czasu". Powinienem zająć konserwatywno-

"społeczno-ekonomiczno-literacko-artystycznych", - więc nie wiem, czy felietony literacko-artystyczne byłyby pisane potrzebne. Nie na miarę ich obciążonemu kolumnami felieton (300-400 w.) dla „Tygodnia Warszawskiego". Trudno byłoby dużo drugie. Gdyby te „listy z Niemiec" znalazły uznanie Szan. Pana, czy nie mógłby ich Pan posłać. Przedpłatę mam. 2.

W każdym razie, drogi Panie Tomaszu, pokłon zawsze na pańskie rozkazy i zrobię, co Pan będzie chciał. Tymczasem widzę w ogóle trudno mi zobowiązywać się, bo przedewszystkiem zajęty obecnie z całkowicie złożonemi Panu, odpowiedzi trochę zaprzestałem rozmaitych, więc w Londynie z nacisku literackiego i artystycznego.

. Obecnie jestem dyrektorem Zakładu w Rogu.

Jan dawniej Kowalski posłał drogiemu Panu egzemplarz „Pani Joli", - mej najnowszej ekskluzywnej powieści, która wyszła przed miesiącem w „Bibliotece dzieł wybranych". Egzemplarz wysłany był do redakcji „Czasu" - dla Pana. Czy Czas Pana to otrzymał? Chętnie odesłałbym, gdyby Pan polecił to biuru rozsyłania właściwemu referentowi, - dołączam dobry „Czas." traktował mój kardio [illegible] nacodzienne...

Czy Pan wie, że pisarom się za ucho? Napisałem jednoaktówkę, która za dwa tygodnie wydawnictwo „Rozmaitości" ma

głowie znajdzie się dziś dla mnie.
Tylko gdzie czas na to znaleźć, gdzie ma-
leńki czas, słowo żywione „Czasy", „kapr"
i „kurpiowy" dopowiadają, się o zamówienie
obstalunku! Z kim bieda!

Za list do p. Chmarowego wiele
dziękuję. List o tyle niepotrzebny, że z p.
Bernadem porozumiemy się z pomocą
i odnam zapoznajemy. Jakoś mi się list
pomieszał z Tymińcem. W ogóle w pomiesza-
łym życiu dużo tu nader gorzenia. A w War-
szawie ... Był to przebrany mój powiernik
tajemnic, - coś warty.

Ślę tam dużo serdeczności, dużo serdeczności
Constanty, życzę wiele dla Pani i
polecam się Pamięci, gdy Pan zawadzi o
Berlin.

Pański Przyjaciel

Berlin dn. 22 Grudnia 1901.

Bernhardgerstr. 32.

Szanowny i drogi Panie!

Powiedział Pan ubiegłą zimową dział Kaybyi teatralny w „Czasie", przez wzgląd, iż z teatrem ma Pan częstsze stosunki. Więc zapewne udaje się z prośbą. Wolno się domyślać – popełnił Pan jednoaktowy dramacik. W Warszawie Frenklowi i Zelenowskiemu podobał się i został natychmiast przyjęty. Role są rozdane i rozpisane, – ale z wystawieniem zwlekają. Czekają jakiejś sztuki, do której

gdzie można mój fragment przeczytać. Wczoraj Frankel pisał mi, że „pojdę" razem z Eugenią Herwicową gr. Potrzebuję mi wiem, jak to długo potrwa, a „niezrębowość" mój boli", więc chcę jednocześnie probować operacyi na innej ręce. Czy p. Kobarbrzeski mi chciałby przeczytać mego drobiazgu? Drogi Panie Konstanty, niech Pan się go spyta przy sposobności. Cela ne l'engage à rien ... Jeśli się zgodzi na przeczytanie, to mu wrzucę do kopert nadesłę. Przepraszam Pana bardzo, – wiem że się Pan mi gniewa, że go nudzę. A gdzie się chciałbo do-

gremu Pana Boga chwil kilka sobie odpo-
wiedzieć? Z przyjemnością, - wszak to
po sobie, - najgorzej...

Dla niejo to kochany Pan tak wy-
myśla na Pragę! Józe! panie Senator-
ty! Nie potem mieszkaniem, ani pałac-
kiem, a kochaną Pragą, - jak kocham,
dopiero ci o tem w Bożem dowiedzieć.
Mówiliśmy o Panu kilka razy z Bronek
kiem i z Chrzanowskim. Boże drogi,
ten polityka! Co ja ci z nim mieszkam!
A tu dramat mam w Tini, i to taki
duży, spektakłowy, - ani ci powiem, żeby
go napisać! Tymczasem ucałuj

my wyśle' niemcom, — i to z Jem zastrzeżeniem Jarkowskiem, że za to długo my pó'my Paris mi' pechan' będą. A dobre o Potrach pó'dą mi' można. Cruelle enigme.'

Kochany panie Konstanty, proszę przyjąć moje kamienie Löwy. I ścisk ręki serdeczny Twój Jarosław.

Stefan Żeromski

Ale wiersz tłomaczy „le poil de Carotte" - Marchewka. Jak lepiej było: Rudy Kuba.' A jakie „kamienie ortograficzne" czytuje w „Kurjerze Warszawskim", przy kawie Ojca Chrzestnego.

Łaskawy Panie!

Nie wiem o którym roku
Göthe przejeżdżał do
Krakowa - znalazłem
zapiskę z r. 1790 odno-
szącą się do przybycia
Xięcia Jakóba Sapiehy,
którą na drugiej stronie
zatrzymam - inspektor
kopalny pruski zdaje

ile to była wycieczka
do Wielkiej - może
to wieś - kamienny
mostek oznaczyć.
może przyjaciel - spotkać
się z Tamtkowi danemi.

Ofiary wyrobiec
pozostawić tą

8. II. [illegible]

P.S. Ewentualne powiększenie
roku przybycia. Całuje Cię.

r. 1790

d. 5-7bris, Nr Kamieniny 399.

W Kamieniny Szlach. Jmści
"Pana Bartscha R. K.
stanął JW. Xięże de Sachsen
Weimar General Major
Pruski, Graff de Rey
Konsyliarz Tajemny
Pruski, i W. de Goller
Generalny Inspector
Kopaliny Pruski z Śląska,
zas z Warszawy J. G. de
Montfort z żoną swoią
die 7-7bris odjechali"

Raport tygodniowy do
Sprew. Komisji Cyr. wojskowej
o ludziach przejezdnych przez
do Teścin miasta

„DIE KUNST FÜR ALLE"

REDAKTEUR: FRITZ SCHWARTZ

VERLAGSANSTALT F. BRUCKMANN A.-G.

DIE „KUNST FÜR ALLE" ERSCHEINT HALBMONATLICH. DANEBEN AUCH, MIT DER „DEKORATIVEN KUNST" VEREINIGT, IN EINER MONATSAUSGABE ALS „DIE KUNST"

MÜNCHEN 20, DEN 22. Dezember 1906

NYMPHENBURGERSTR. 86

Herrn Dr. Konstantin von Gorski

Direktor der Akademie der bildenden Künste

Krakau

Sehr geehrter Herr !

Wir erhielten Ihr heutiges Telegramm und sehen mit ausserordentlich grossem Bedauern, dass es bei Absendung unseres Eilbotenbriefes übersehen worden ist, auf das Kouvert zu schreiben "zuzustellen ausser Nachtzeit". Selbstverständlich war es nicht unsere Absicht, dass der Brief Ihnen während der Nacht übermittelt werde und wir bitten recht sehr, das Versehen, das uns ausserordentlich peinlich ist, und Ihnen eine solche Belästigung gemacht hat, zu entschuldigen.

Wir nehen nun zunächst davon Kenntnis, dass wir in diesem Monat den Aufsatz über Stachiewicz nicht erwarten können und sehen Ihrer freundlichen Mitteilung per Postkarte entgegen, ob Sie glauben, ihn wie früher geschrieben, im Laufe des Januar schicken zu können resp. ungefähr wann, denn wir müssen eben als Zeitschrift mit genauen Daten rechnen. Diesem Umstande wollen Sie es freundlichst zu gute halten, dass wir Sie wiederholt in dieser Sache belästigen.-

Hochachtungsvoll

Kirchner

Szanowna Pani Profesorowo.

Uprzejmie dziękuję za nadesłanie
odbitki Pauli Sajewskiego, jeśli zaś jest
ono u Pana T. Profesora, to proszę
grzecznie, gdyby chciał dać na chwilę
pożyczyć to do skończenia pracy
i zwrócenia grzecznie. Do pracy przy
której mi bardzo

3/7. 1907.

Z poważaniem
Stanisław

KS. MIECZYSŁAW JÓZEF KUZNOWICZ

TOW. JEZ.

Kraków

Plac Maryacki L. 7.